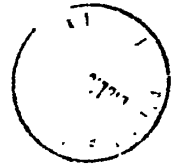


P.4/2



PRZEGLĄD  
BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY  
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

ROCZNIK XXIII ZESZYT 1  
STYCZEŃ — MARZEC 1955

WYDANO Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI  
WARSZAWA

# PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

K W A R T A L N I K

WRAZ Z DODATKIEM

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA O KSIĄŻCE

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

Kolegium Redakcyjne:

S. KOTARSKI, J. KRACZKIEWICZ, K. REMEROWA

Adres Redakcji:

W a r s z a w a, Rakowiecka 6. Biblioteka Narodowa.

Adres Administracji:

W a r s z a w a, Koszykowa 26. Biblioteka Publiczna.

---

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Autorowie nie zawiadomieni do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac, mogą je odebrać w Administracji w ciągu roku.

Prenumerata roczna (wraz z dodatkiem) wynosi zł 28.—

Cena pojedynczego numeru zł 7.—

Wpłaty dokonywać należy na konto czekowe PKO I-9-120056 lub Narodowy Bank Polski VII O/M-1531-9-1383, Administracja Wydawnictw SBP Warszawa, (z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty).



P.44





BOGDAN HORODYSKI

## JÓZEF GRYCZ

Józef Grycz urodził się 11 grudnia 1890 r. w Zebrzydowicach, w powiecie cieszyńskim, gdzie ojciec jego był nauczycielem ludowym, śląskim „rechtoem”. Dziadek Józefa ze strony ojca był cieślą, dziadek ze strony matki — małorolnym chłopem, stryjowie — górnikami. Tak więc Józef Grycz wzrastał w atmosferze folkloru śląskiego, który dzieciństwo jego otaczał w domu i ojcowskiej szkole, młodość — w Gimnazjum Polskim w Cieszynie. Z tamtych dni wyniósł Grycz swój gorący patriotyzm, szczerą, po śląsku rzetelną stosunek do spraw i ludzi. Studia wyższe odbywał w Krakowie, Berlinie i w Wiedniu, gdzie też w czasie pierwszej wojny światowej, 3 grudnia 1915 r. doktoryzował się w zakresie filologii germanistycznej na podstawie dysertacji o „Penthesilei” Henryka Kleista.

Z dyplomem doktorskim powrócił do Krakowa i wiosną 1916 r. rozpoczął starania o możliwość uzyskania pracy w Bibliotece Jagiellońskiej. Trudne to były czasy. Doktorat, ambicje, zdolności nie zapewniały jeszcze posady, monarchia austriacka przeżywała bowiem kryzys wojenny i nie mogła sobie pozwolić na zatrudnienie jeszcze jednego, trzynastego pracownika w instytucji, która nie miała służyć celom wojny. Po kilku miesiącach daremnych zabiegów Grycz zdecydował się pracować w Bibliotece bezpłatnie. Władze uniwersyteckie zgodziły się na to i 15 listopada 1916 r. Józef Grycz został do Biblioteki przyjęty jako wolontariusz. Na utrzymanie musiał zarabiać popołudniowymi lekcjami. Sytuacja ta przeciągała się wszakże zbyt długo, nadzieje na otrzymanie etatu zawodziły z miesiąca na miesiąc, a sił po trochu zaczynało braknąć. Trzeba było poważnie pomyśleć o dalszym losie. Jakże szczęśliwa była okazja, która — nie zrywając kontaktu Grycza z książką — pozwoliła mu lepiej unormować życie. Grycz znalazł z dniem 15 lipca 1917 r. zajęcie w starej

krakowskiej księgarni wydawniczej S. A. Krzyżanowskiego. Ambitny doktor filozofii musiał teraz przejść całą normalną szkołę swego nowego zawodu. Jak każdy uczeń księgarski w owych czasach zaczął od obsługiwania subiektów, od zawiązania paczek klientom. Wspominał później te chwile jako twardą szkołę życia, ogniewą próbę swej miłości do książki. Przebył ją zwycięsko, a dzięki swej erudycji, inteligencji, rzutkości i kulturze osobistej stał się wkrótce prawą ręką i przyjacielem właściciela księgarni, Mariana Krzyżanowskiego.

Przypadek zrządził, że w marcu 1920 r. nadarzyła się Gryczowi sposobność przejścia na własność małej księgarni w Zakopanem. Praktyka u Krzyżanowskiego i jego przyjazna pomoc sprawiły, że w ciągu krótkiego czasu Grycz postawił swą „Księgarnię Podhalańską” na znacznie wyższym poziomie, próbował nawet działalności wydawniczej. Zawsze jednak to handlowe przedsięwzięcie traktował tylko jako odskocznnię, która miała mu kiedyś umożliwić powrót do zawodu bibliotekarza. Szedł w tym kierunku wytrwale. Uporczywa praca, energia i sprzyjające okoliczności pozwoliły Gryczowi zapewnić sobie niezależność finansową. Bez żalu zlikwidował wtedy księgarnię i powrócił do Krakowa, by znów z dniem 1 maja 1922 r. stanąć do bezpłatnej pracy w Bibliotece Jagiellońskiej. Wprawdzie zakopiańskie oszczędności szybko się zdewaluowały w tym okresie inflacji i kryzysu gospodarczego, jaki przeżywało młode, niepodległe państwo polskie. Nie było to już jednak dla Grycza katastrofą: dnia 1 lipca 1922 r. został mianowany bibliotekarzem w VIII grupie uposażenia służbowego. Od tej też chwili rozpoczyna się przerwany dopiero przez śmierć okres 32 lat pracy bibliotekarskiej Józefa Grycza.

\*

Początek tej pracy zbiegł się z momentem, gdy bibliotekarstwo nasze stało wobec odpowiedzialnego i trudnego zadania, którym było zorganizowanie polskiego aparatu bibliotecznego na nowych podstawach. Odziedziczone po trzech zaborcach formy pracy bibliotecznej były bardzo niejednolite i nie mogły zaspokoić nowych potrzeb oswobodzonego z niewoli społeczeństwa. Bibliotekami państwowymi były tylko biblioteki uniwersyteckie: trzy dawne (Kraków, Lwów, Warszawa) i dwie powołane do życia już przez władze polskie (Poznań i Wilno). Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego musiała walczyć o odzyskanie cech polskości, przytłumionych w ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat rządów caratu. Biblioteka Uniwersytetu

Poznańskiego, utworzona w 1919 r. w oparciu o księgozbiór dawnej Kaiser Wilhelm Bibliothek, nie miała żadnych polskich tradycji. Polskość przechowały jedynie dwie biblioteki dawnego zaboru austriackiego: Jagiellońska i Uniwersytecka lwowska. Był to szczęśliwy rezultat uznania przez Austrię w r. 1867 języka polskiego jako urzędowego języka Galicji, ale przede wszystkim była to zasługa polskiego personelu zatrudnionego w tych bibliotekach. Polskimi z ducha były również biblioteki towarzystw naukowych, fundacyjne i wielkie prywatne, a także biblioteki oświatowe. Wszystkie one miały jednak charakter instytucji społecznych, stojących jakgdyby poza zasięgiem bibliotekarstwa oficjalnego.

Każda z tych bibliotek, nie wyłączając państwowych, rządziła się własnymi, zwyczajowymi metodami pracy, które przechodziły z jednego na drugie pokolenie bibliotekarzy. Tradycja to była najczęściej ustna, nie pisana. Dochodziło do tego, że nawet w obrębie tej samej biblioteki poszczególni pracownicy kultywowali różne systemy katalogowania<sup>1</sup>.

Taki był stan rzeczy, a stąd wynikało wiele pilnych potrzeb, jeśli biblioteki miały sprostać swoim zadaniom, nawet w tak ograniczonym zakresie, jaki im wyznaczał ustrój kapitalistyczny. Do najpierwszych, niemal palących potrzeb należały: ujednoczenie polskich przepisów katalogowych, powołanie czynnika koordynującego działalność bibliotek państwowych, zapewnienie im otrzymywania egzemplarza obowiązkowego, otoczenie opieką państwa społecznych bibliotek naukowych i oświatowych. Postulaty te, wysuwane przez bibliotekarzy różnych ośrodków, sformułowano wyraźnie w 1919 r.<sup>2</sup>. Któż mógł wiedzieć, że w realizacji ich wielką rolę odegra człowiek, dla którego nie tak dawno brakło miejsca w Bibliotece Jagiellońskiej.

\*

Biblioteka Jagiellońska miała w czasach niewoli wyjątkowe na ziemi polskiej stanowisko. Była drugim — obok grobów królewskich na Wawelu — symbolem polskości. Zbiory jej gromadzone nieprzerwanie od XV wieku uczyniły z niej skarbnicę kultury narodowej,

---

<sup>1</sup> Por. przedmowę Józefa Grycza w: *Przepisy katalogowania w bibliotekach polskich*. I. Warszawa 1934.

<sup>2</sup> Edward Kuntz: *Potrzeby polskich bibliotek naukowych*. *Nauka Polska* t. 2. Warszawa 1919, s. 503—542.

dały przodujące wśród bibliotek polskich miejsce. Miała też Biblioteka Jagiellońska świetne tradycje ośrodka pracy naukowej. Zatrudnienie w niej było zaszczytem i legitymacją wysokich kwalifikacji osobistych. Z tym wszystkim jednak organizacja Biblioteki szwankowała. Średniowieczne wnętrza Collegium Novum, gdzie się Biblioteka mieściła, były wspaniałą, stylową, ale o wiele zaciasną ramą dla rozbudowanego przez Karola Estreichera księgozbioru. Konsekwencją był — na przełomie 19 i 20 wieku — chaos i niedostatki katalogu. Energiczne środki zaradcze podjął dopiero Fryderyk Papée, od 1905 roku następcą Karola Estreichera na stanowisku dyrektora Biblioteki. Po uporządkowaniu — w miarę możliwości lokalowych — magazynu, rozpoczęto w 1908 r. meliorację katalogu. Akcja ta jednak jeszcze i w dwadzieścia lat później nie była zakończona<sup>3</sup>.

Józef Grycz przyszedł do Biblioteki Jagiellońskiej w tym wiśnie, najbardziej gorączkowym okresie pracy. Do zespołu bibliotekarzy zgromadzonych przez Papée'go, zespołu wybitnych znawców w różnych dziedzinach pracy bibliotekarskiej, wnosił swe wielkie zdolności organizacyjne, a nadto wyniesione z praktyki księgarskiej obycie z bibliografią i wyczucie potrzeb konsumenta książki, jakim w księgarni był klient, w bibliotece — czytelnik. Te predyspozycje sprawiły, że Grycz, nowicjusz w zawodzie, dał się wkrótce poznać jako pracownik nieprzeciętny, pełen inicjatywy, mający własny pogląd na sprawy związane z życiem, a tak łatwo w zaciszu warsztatu bibliotecznego ulegające zrutynizowaniu lub przeoczeniu.

W dwa lata zaledwie od rozpoczęcia pracy zabrał głos w sprawie najistotniejszej. Jego obszerny artykuł »O polskie przepisy katalogowania«, napisany w sierpniu 1924 roku<sup>4</sup>, był nie tylko debiutem pisarskim Grycza-bibliotekarza, ale też pierwszym krokiem na drodze do realizacji dzieła, które Grycz także doprowadził do końca, ale które miało go kosztować kilkanaście lat żmudnej i wyczerpującej pracy.

Tymczasem jednak zajęty był „regeneracją” — jak to sam powiedział — podręcznego księgozbioru czytelnicy Biblioteki Jagiellońskiej. Przedsięwzięcie to wymagało znajomości układu podobnych księgozbiorów w bibliotekach zagranicznych, szczególnie angielskich i niemieckich, oraz uzupełnienia regenerowanego księgozbioru naj-

---

<sup>3</sup> Por.: Józef Grycz: Ostatnie dwudziestolecie Biblioteki Jagiellońskiej (1905—1926). *Przegląd Powszechny* 45: 1928 t. 177 s. 248.

<sup>4</sup> *Exlibris* 6: 1924 s. 205—215.



nowszyimi wydawnictwami, podstawowymi dla różnych dziedzin wiedzy. Ten ostatni postulat należało wszakże przystosować do finansowych możliwości Biblioteki<sup>5</sup>. Okres, w którym Grycz rozwiązywał to zagadnienie (1922—1924) był pod tym względem bardzo ciężki. Świadczy o tym fakt, że w 1923 r. Biblioteka Jagiellońska wobec braku funduszków zmuszona była zawiesić prenumeratę czasopism naukowych, że zobowiązania pieniężne tej reprezentacyjnej ksiąźnicy polskiej spłacono tylko dzięki ofiarności publicznej, gdyż dotacja państwowa nie wystarczała. Przyszły tu z pomocą składki zbierane przez Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Jagiellońskiej, powołane do życia 23 czerwca 1923 r.<sup>6</sup>. Ofiarność drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie sprawiła także, że opracowany przez Grycza »Katalog« mógł ukazać się drukiem<sup>7</sup>.

Zadaniem katalogu było — jak stwierdził Fr. Papée w przedmowie — przyjsie z pomocą czytelnikom, rekrutującym się głównie z młodzieży akademickiej. Ale ten typ informatora, wyliczającego w układzie systematycznym tylko tytuły dzieł — w rozumieniu Grycza spełniał swe zadanie tylko częściowo. Opracowując ten suchy wykaz Grycz zdawał sobie sprawę, że czytelnikowi, studentowi szczególnie, trzeba przyjsie także z pomocą dalej idącą. Znajomości go należy z organizacją katalogów bibliotecznych, poinformować o zawartości dzieł podstawowych, niezbędnych w samodzielnej pracy naukowej. Już więc w czasie opracowywania »Katalogu« począł Grycz gromadzić materiał do tak pomyślanego poradnika, który wyszedł drukiem niemal równocześnie z »Katalogiem«, a nosił tytuł

Przewodnik dla korzystających z bibliotek<sup>8</sup>. W przedmowie do tej nowej swej pracy Grycz zawarł myśli świadczące, jak głęboko pojmował rolę i zadania bibliotek w zakresie kształcenia młodych kadr naukowych i w zakresie informacji bibliotecznej. Chciał, by jego

Przewodnik« stał się ułatwieniem pracy studenta „zanim nie zostaną ustanowione na początku każdego roku szkolnego na uniwersyte-

<sup>5</sup> Por. Józef Grycz: Biblioteka Jagiellońska w latach 1918—1927. *Przegląd Biblioteczny* 1: 1927 s. 10.

<sup>6</sup> Por. Józef Grycz: Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. *Silva Rerum* 1: 1925 s. 49.

<sup>7</sup> Biblioteka Jagiellońska w Krakowie. Katalog biblioteki podręczne; czytelnicy oraz biura katalogowego opracował Józef Grycz. Kraków 1925 8<sup>o</sup> ss. XII, 219. — W adresie wydawniczym czytamy: „Nakład i druk składa w darze Bibliotece Jagiellońskiej drukarnia W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie“.

<sup>8</sup> Józef Grycz: Przewodnik dla korzystających z bibliotek oraz spis dzieł pomocniczych. Kraków (1925) 8<sup>o</sup> ss. IX, 154.

tach naszych kursa wprowadzające do pracy w bibliotekach". Postulat ten, jakże słuszny, nie miał widoków realizacji w ustroju, który naukę traktował jako sprawę prywatną; dopiero dziś — w zmienionych warunkach społecznych — doczekał się należnego zrozumienia i wprowadzenia w życie. Tym większa była zasługa Grycza.

»Przewodnik« w pierwszej swej części wprowadza czytelnika w zagadnienia z zakresu metodyki pracy bibliotecznej i nauki o książce. Część druga uczy, jak należy racjonalnie korzystać z katalogów, czytelni i wypożyczalni bibliotecznych. Część trzecia przynosi „spis dzieł pomocniczych” w układzie rzeczowym, obejmującym bibliografię, słowniki biograficzne, encyklopedie i katalogi rękopisów. Wykaz ten objął blisko 350 pozycji, z których każda niemal zaopatrzona jest w adnotację informującą o zawartości dzieła lub oceniającą jego przydatność. Autor nadał mu w ten sposób charakter bibliografii zalecającej.

»Przewodnik« chociaż w drugiej swej części oparty był na praktyce Biblioteki Jagiellońskiej, miał na terenie polskim ogólniejsze znaczenie. Adresowany wyraźnie i bezpośrednio do czytelnika, stał się w rękach bibliotekarzy instrumentem propagandy bibliotecznej, tak potrzebnej w momencie, gdy — jak to Grycz stwierdził w pierwszym zdaniu tej książki — „coraz szersze warstwy społeczeństwa przyjmują udział w postępie wiedzy”.

Obie omówione tu publikacje spełniły doniosłą rolę w rozwoju naszego bibliotekarstwa. »Przewodnik« jako propagator czytelnictwa w bibliotekach naukowych, »Katalog« — jako podręcznik bibliotekarzy organizujących nowe warsztaty pracy bibliotecznej. Były to jednak jakgdyby prace marginesowe. W chwili gdy powstawały, Grycz przygotowywał się już do podjęcia akcji, w rezultacie której miał stworzyć jedno z najważniejszych dzieł swego życia: »Przepisy katalogowania w bibliotekach polskich«.

Wspomniany już wyżej artykuł »O polskie przepisy katalogowania«, ogłoszony w 1924 r., wywołany był — jak pisał autor — pojawieniem się w druku dwóch instrukcji katalogowych<sup>9</sup>. Zgłosił Grycz przeciw nim zasadnicze zastrzeżenia: 1<sup>o</sup> — że oparte zostały na praktyce dwóch tylko ośrodków — warszawskiego i lwowskiego

<sup>9</sup> a. Przepisy katalogowania w bibliotekach polskich. Projekt. Warszawa 1923. Opracowanie tego projektu podjęto jeszcze w 1917 r. w Związku Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. Inicjatywa wyszła od F. Czerwijowskiego b. Rudolf K o t u l a: Instrukcja o katalogach alfabetycznych bibliotek naukowych. Lwów 1924.

2<sup>o</sup> — że obydwie instrukcje przepojone były duchem formalizmu. Stanowisko Grycza w obu sprawach było całkowicie odmienne. Uważał, że jedyną słuszną drogą do opracowania przepisów będzie ogólnopolska dyskusja, w której uczestniczyć powinny wszystkie biblioteki naukowe, że jednym z głównych zadań tej zespołowej pracy będzie „uwzględnienie psychologii czytelnika”. „Nie do tego bowiem — pisał — służyć mają przepisy katalogowania, aby pewne dzieło bibliotekarz umiał skatalogować, lecz przede wszystkim zdążać do tego powinny, aby dzieło to czytelnik mógł łatwo i pewnie w katalogu odszukać”<sup>10</sup>. Takie postawienie sprawy jest dziś dla nas zrozumiałe samo przez się. trzydzieści lat temu miało jednak charakter niemal rewolucyjny.

Wystąpienie Grycza wywołało falę dyskusji wśród bibliotekarzy różnych ośrodków. Specyficzne jednak warunki życia bibliotecznego w ówczesnej Polsce i brak organu zawodowego sprawiły, że w druku ukazały się wypowiedzi nie bibliotekarzy, lecz dwóch uczonych, którzy wystąpili w imieniu czytelników. Obaj ci profesorowie. Ignacy Chrzanowski i Jan Bystron<sup>11</sup>, wiąźali duże nadzieje z projektem Grycza. W jednolitej instrukcji katalogowej widzieli fundament sprawności aparatu bibliotecznego, tak bardzo w dziedzinie informacji i kompletności katalogów wówczas szwankującego. — Ze strony bibliotekarzy z oceną postulatów Grycza wystąpił — i to bez pośpiechu — jedynie Wacław Borowy, w owych latach pracownik Bibl. Uniw. Warszawskiego<sup>12</sup>. Wystąpił nader krytycznie. Stanowisko swoje zawarł w tych słowach: „Doprawdy, nie mamy dziś potrzeby zapalać się dla pięknie brzmiącego, ale mało treściwego hasła wszechpolskiej unifikacji katalogowej. Natomiast — nie ulega wątpliwości, że co prędzej powinny być, i to jak najdokładniej ustalone zasady katalogowania w obrębie poszczególnych bibliotek”<sup>13</sup>. Głos to był bardzo znamieny, reprezentujący obawę przed naruszeniem zaszarżanych tradycji warsztatów bibliecznych. Sądzić też można, że nie był to głos odosobniony.

<sup>10</sup> J. Grycz: O polskie przepisy katalogowania. *Exlibris* 6: 1924 s. 211.

<sup>11</sup> I. Chrzanowski (rec. *Exlibrisu*) — *Gaz. warsz.* 1925 nr 89. J. Bystron: W sprawie racjonalnej polityki bibliecznej w Polsce. *Przegląd Współczesny* 1926. T. 16 s. 284—287.

<sup>12</sup> W. Borowy: Prolegomena do wszelkiej przyszłej instrukcji katalogowej. W-wa 1926.

<sup>13</sup> Tamże s. 12.

Publikacja Borowego ukazała się jako „dar Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Warszawie dla uczestników II Zjazdu Bibliofilów Polskich”, zwołanego do Warszawy na koniec października 1926 r. Zjazd ten stał się momentem konsolidacji bibliotekarzy, którzy zjazd zamajoryzowali obradując w ramach najliczniejszej i najbogatszej w tematykę sekcji bibliotekoznawczej<sup>14</sup>.

Józef Grycz przygotował na tę okazję referat noszący tytuł Porównanie polskich przepisów katalogowania<sup>15</sup>. Był to owoc niezwykle wnikliwej analizy przepisów zarówno stosowanych w bibliotekach, jak i postulowanych w projekcie warszawskiego koła Związku Bibliotekarzy Polskich z 1923 r. W konkluzji doszedł Grycz do wniosku, że żadna z istniejących instrukcji nie ma danych na to, by stać się ogólnie w Polsce obowiązującą, że natomiast różnice między nimi „nie są tak głębokie, żeby wykluczały możliwość dojścia do porozumienia”. Ilustracją tego faktu były tablice porównawcze, szeregujące według zagadnień przepisy poszczególnych instrukcji. Wynik dyskusji po referacie stał się sukcesem Grycza: Zjazd uchwalił wniosek skierowany pod adresem Wydziału Bibliotek Państwowych Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wzywający do opracowania „w najbliższym czasie” instrukcji katalogowej dla bibliotek państwowych (czytaj: naukowych)<sup>16</sup>.

Sprawa — zdawało się — ruszyła z martwego punktu, zwłaszcza gdy Grycz na zlecenie Ministerstwa opracował »Zasadnicze wytyczne polskich przepisów katalogowania«, gdy te wytyczne zostały w kwietniu 1927 r. zaakceptowane bez zmian przez Wydział Bibliotek i gdy inicjatorowi powierzono dalszą pieczę nad sprawą instrukcji katalogowej. »Zasadnicze wytyczne« zostały w lipcu 1927 r. rozesełane do zaopiniowania do 12 bibliotek. Do marca 1928 r. odpowiedziały ledwie trzy biblioteki. Nic też dziwnego, że taka opieszałość w załatwieniu niezwykle ważnej sprawy zmusiła niestrudzonego autora »Wytycznych« do ponownego wystąpienia w czasie I Zjazdu Bibliotekarzy (maj 1928 r.). wystąpienia przynaglającego i biblioteki.

---

<sup>14</sup> W czasie zjazdu wyłoniono Radę Związku Bibliotekarzy Polskich jako naczelną reprezentację działających dotąd samodzielnie pięciu kół terenowych Związku. Równocześnie powołano do życia *Przegląd Biblioteczny* jako organ Związku.

<sup>15</sup> Referat wydany staraniem Koła Krak. ZBP autor dedykował również uczestnikom Zjazdu.

<sup>16</sup> Pamiętnik II Zjazdu Bibliofilów Polskich. W-wa 1928 s. 70.

i Ministerstwo<sup>17</sup>. Skutek był taki, że odpowiedzi od większości, ale nie od wszystkich bibliotek otrzymał Grycz dopiero w rok bez mała później (luty 1929 r.). Oczekując tych odpowiedzi nie próżnował. Zapowiedziany na rok 1929 II Zjazd Bibliotekarzy był okazją do nowego przypomnienia pasjonującej Grycza sprawy. Przygotował mianowicie »Porównanie zagranicznych przepisów katalogowania«, którą to pracę, wydaną przez krakowskie Koło Związku Bibliotekarzy, dedykował uczestnikom Zjazdu<sup>18</sup>. Poddał w niej szczegółowej analizie czternaście instrukcji katalogowych obowiązujących w różnych krajach. U wstępu do »Zestawienia« umieścił Grycz motto zaczerpnięte z »Bibliograficznych ksiąg dwojga« Lelewela: „Nieraz graniczą tu rozbieżne przepisy z mikrologicznymi ostatecznościami”. Analiza ich wymagała także wielkiego nakładu „mikrologicznej” pracy. Podjąć ją mógł tylko człowiek o dużym przygotowaniu naukowym i zawodowym, a nadto człowiek nieustępliwie dążący do wytkniętego sobie celu.

Wstępne studia pozwoliły Gryczowi stwierdzić, że z ogólnej liczby czternaście, tylko pięć instrukcji zagranicznych wykazuje samodzielność, inne zaś są ich kompilacją lub naśladowaniem. Ustalenie tych filiacji nie było sprawą prostą. Trzeba było sięgać do źródeł historycznych bibliotekarstwa, do przepisów katalogowania z początku XIX w. Przepisy tych pięciu instrukcji (pruskiej, anglo-amerykańskiej, francuskiej, włoskiej i czeskiej) uszeregował w tablicach zagadnieniowych, podobnie jak to uczynił w r. 1926 porównywując instrukcje polskie. Dwa te zestawienia miały według intencji autora ułatwić opracowanie racjonalnej instrukcji polskiej, otworzyć bibliotekarzowi oczy na pewne niewłaściwości lub niejasności dotychczas stosowanych metod. Zdawał sobie jednak Grycz sprawę, że powodzenie całej akcji zależy w gruncie rzeczy od takiego jej przeprowadzenia, które by nie zadrażniło partykularnych ambicji poszczególnych bibliotek. Okazał też wielkie zdolności dyplomatyczne składając w Ministerstwie dnia 19 kwietnia 1929 r. projekt organizacji pracy nad instrukcją. Zaproponował tam mianowicie, by biblioteki przede wszystkim „rozpatrzyły metody stosowane w ich pracach ka-

---

<sup>17</sup> Jan Bronisław R i c h t e r: Pamiętnik I Zjazdu Bibliotekarzy Polskich we Lwowie (26.V.—29.V.1928). Lwów 1929. (s. 47—48; Józef G r y c z: Ogólno-polska instrukcja dla sporządzenia alfabetycznych katalogów bibliotecznych. Postulat).

<sup>18</sup> J. G r y c z: Porównanie zagranicznych przepisów katalogowania. Kraków 1929. ss. 45.

talogowych, sporządziły projekt zmian i uzupełnień”<sup>19</sup>. Mianowany przez Ministerstwo redaktor miałyby te projekty uzgodnić i referat swój poddać krytyce przedstawicieli bibliotek, którzy na specjalnej konferencji mieli wspólnie z redaktorem ustalić brzmienie nowej instrukcji. Redaktorowi pozostawało już tylko ostateczne opracowanie, a Ministerstwu zatwierdzenie i wprowadzenie w życie tych przepisów.

W tak zaplanowanej pracy wzięło udział 13 bibliotek naukowych, projekty ich wpłynęły do Ministerstwa do czerwca 1930 r., a choć były bardzo niekiedy rozbieżne, posłużyły Gryczowi do opracowania p i e r w s z e g o projektu »Przepisów« w stosunkowo krótkim czasie półtora miesiąca. Dyskusja nad »Przepisami« zmusiła autora do przedłożenia w lipcu 1931 r. d r u g i e g o projektu, potem — w październiku 1932 projektu t r z e c i e g o. Został on przedyskutowany na dwudniowej konferencji dyrektorów zainteresowanych bibliotek, a w jej wyniku powstał projekt c z w a r t y z lipca 1933 r. Nadesłane w ciągu września 1933 r. uwagi bibliotek uwzględnił Grycz w ostatecznej redakcji przepisów, które zostały zatwierdzone jako obowiązujące we wszystkich polskich bibliotekach państwowych od 1 czerwca 1934 r. Tak więc po dziewięciu latach od swego pierwszego publicznego w tej sprawie wystąpienia, Grycz doprowadził dzieło do końca. Bibliotekarze otrzymali »Przepisy katalogowania w bibliotekach polskich I. Alfabetyczny katalog druków«, kodyfikację, która regulowała sprawy nigdy przedtem w Polsce nie uregulowane w skali krajowej, a następujące w codziennej pracy bibliotecznej wiele trudności.

Nie tutaj miejsce na zagłębienie się w analizę »Przepisów katalogowania«, to wszakże — choćby dla ilustracji — zaznaczyć należy, że w sprawie zasadniczej; a mianowicie w wyborze hasła katalogowego poszły one za wskazówkami instrukcji pruskiej, najbardziej sprawnej naówczas i konsekwentnej. Tak więc hasłem prac anonimowych, zbiorowych a także i czasopism miał być odtąd pierwszy rzeczownik użyty w tytule w mianowniku. Uregulowanie narodowościowych i gramatycznych form nazwisk występujących w hasle, zasady transliteracyjne, hasła prac o autorstwie kolektywnym. to — przykładowo — te ustalenia, które wprowadziły wreszcie jednolitość do katalogów bibliotecznych. One też zawsze stanowić będą

---

<sup>19</sup> Przepisy katalogowania w bibliotekach polskich. Warszawa 1934. Przedmowa, s. VII.

o powodzeniu w poszukiwaniach katalogowych czytelnika. Reszta opisu karty katalogowej, choć od niego w wielkim stopniu zależy sprawność informacji, nie ma już tego zasadniczego znaczenia, które się mieści w haśle, istotnym kluczu do zbiorów bibliotecznych.

Przystosowanie istniejących katalogów do nowych reguł, szczególnie tych dotyczących wyboru i formy hasła, było zagadnieniem niejednokrotnie bardzo dla bibliotek kłopotliwym. Zdawał sobie z tego sprawę autor »Przepisów«, toteż zaraz po ich opublikowaniu podał krótkie wskazania praktyczne i wezwał bibliotekarzy do nadsyłania na jego ręce wykazów „wątpliwości i trudności, jakie im się nasuwają“<sup>20</sup>.

Sprawę kodyfikacji instrukcji katalogowej podjął Grycz jako bibliotekarz początkujący, kończył ją na stanowisku radcy ministerialnego, referenta do spraw bibliotek naukowych, reprezentującego wobec państwa interesy biblioteczne. Do obowiązków tych powołano go z dniem 1 stycznia 1930 r.<sup>21</sup>

\*

Pracę w Bibliotece Jagiellońskiej przerwał Grycz wcześniej nieco. Z początkiem 1928 r. awansował w hierarchii bibliotekarskiej do VII stopnia służbowego. Na ten zasłużony, lecz jakże trudny w owych czasach do osiągnięcia awans o jedną grupę służbową czekał zatem siedem i pół roku, miał już za sobą kilka publikacji, wyrósł na poważnego znawcę problematyki katalogowania, dał się poznać jako pelen inicjatywy i patrzący w przyszłość organizator aparatu bibliotecznego, a przy tym wszystkim — jako niezwykle koleżeński, obdarzony dużą dozą optymizmu i humoru towarzysz pracy. Zawiązane w Krakowie przyjaźnie z Aleksandrem Birkenmajerem, Janem Bystroniem, Kazimierzem Dobrowolskim, Kazimierzem Piekarskim, z Kazimierzem Witkiewiczem i Marianem Krzyżanowskim były przyjaźniami dożgonnymi, które wytrzymały wszelkie próby czasu. Okazji do współzycia dostarczały w Krakowie zarówno Towarzystwo Miłośników Książki jak i Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. W obu tych organizacjach Grycz brał żywy udział. W TMK został wkrótce kierownikiem wydziału wydawnictw, zaś w czasie zebrania towarzyskich dał się poznać jako człowiek o dużej inwencji

---

<sup>20</sup> J. Grycz: Wobec nowej instrukcji alfabetycznego katalogowania. *Przegląd Biblioteczny* 8: 1934 s. 47—48.

<sup>21</sup> *Przegląd Biblioteczny* 3: 1929 s. 563 podaje błędną datę 1.I.1929 r.

i niefrasobliwym humorze. Bibliofilstwo Grycza nie miało cech snobistycznych. W pięknej postaci książki upatrywał wartości dydaktyczne, zachętę do zapoznania się z jej treścią. Zawsze jednak specjalną pieczę otaczał książkę dawną, troszcząc się o sprawy jej konserwacji. Na terenie Związku był członkiem czynnym, pełnym inicjatywy i organizacyjnych pomysłów, zaznaczającym swój twórczy indywidualizm na zebraniach, zjazdach, czy choćby tylko w koleżeńskich dyskusjach. On też był jednym ze współtwórców pierwszego ogólnopolskiego organu zawodowego bibliotekarzy *Przeglądu Bibliotecznego*. W pierwszym Komitecie redakcyjnym naszego czasopisma pełnił obowiązki sekretarza, podczas gdy redaktorem był Edward Kuntze, zastępcą redaktora — Aleksander Birkenmajer.

W tych też krakowskich latach Grycza na łamach *Kuriera Literacko-Naukowego*, dodatku do *Ilustrowanego Kuriera Codziennego* często pojawiały się żywo pisane jego artykuły popularyzatorskie. mające za cel propagandę książki, biblioteki i czytelnictwa. Do tych marginesowych zajęć Grycza zaliczyć także należy wykłady o księgarstwie, prowadzone przezeń w 1927 r. na kursie zawodowym dla drukarzy, zorganizowanym przez Stowarzyszenie Drukarzy „Ognisko”<sup>22</sup>. Nadszedł jednak r. 1928, a z nim rozstanie się Grycza z Krakowem, do którego już nigdy na stałe nie miał powrócić.

W 1925 r., ustawą z dn. 30 lipca sejm zatwierdził akt nowej fundacji narodowej „Zakłady Kórnickie”, utworzonej przez Jadwigę i Władysława Zamoyskich. Zbiory biblioteczne, zgromadzone na zamku w Kórniku przez Działyńskich, stawały się w ramach fundacji nową placówką naukową, wymagającą nowoczesnej organizacji i stałego fachowego kierownictwa. Pierwszym, tymczasowym kierownikiem biblioteki został dr Władysław Pocięcha, bibliotekarz Biblioteki Jagiellońskiej, który funkcję tę pełnił od 1 września 1926 r. do 1 marca 1928 r. Z dniem 1 października tegoż roku kierownictwo Biblioteki Kórnickiej Zarząd Fundacji powierzył Józefowi Gryczowi. Kontynuując prace porządkowe w samych zbiorach, rozpoczęte z dużym sukcesem przez Wł. Pocięchę<sup>23</sup>, Grycz zakrzętnął się także około spraw organizacyjnych, za cel stawiając sobie, by Biblioteka Kórnicka „mogła jak najrychlej i najlepiej być udostępniona”<sup>24</sup>. Nie ograniczył się zatem do opracowywania zbiorów, choć temu zagad-

<sup>22</sup> *Silva Rerum* 3: 1927 s. 143.

<sup>23</sup> J. Grycz: Biblioteka Kórnicka w latach 1926—1929. *Przegląd Biblioteczny* 4: 1930 s. 379—387.

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 383.



nieniu poświęcił najwięcej wysiłków. Przeprowadził remont pomieszczeń bibliotecznych w zamku, wyposażył je w umeblowanie. zorganizował księgozbiór podręczny biura i czytelnicy oraz stałą wystawę cenniejszych obiektów. Pomoc, istotną pomoc w tych rozlicznych sprawach znalazł Grycz w osobie dra Stanisława Bodniaka. z którym nawiązał stosunek szczerzej, długoletniej przyjaźni. Działalność swoją w Kórniku zaznaczył jednak Grycz przede wszystkim ożywieniem spraw wydawniczych, będących jednym z regulaminowych obowiązków Biblioteki Kórnickiej. Wyrazem realizacji tego obowiązku stał się druk katalogu poloników XVI w.<sup>25</sup>, przygotowane studia do kontynuacji monumentalnego wydawnictwa Acta Tomiciana, broszurka Grycza popularyzująca zbiory kórnickie<sup>26</sup>. a wreszcie fakt największej w tym zakresie doniosłości: założenie czasopisma *Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej*. Pierwszym zeszytem nowego pisma, wydanym w maju 1929 r. uczcił Grycz 100-lecie pierwszego wydawnictwa Biblioteki. Uroczystość tę powiązano z II Zjazdem Bibliotekarzy Polskich, który obradował w Poznaniu w dniach 29 maja — 2 czerwca 1929 r. Zamknięcie Zjazdu nastąpiło w Kórniku, na akademii jubileuszowej zorganizowanej przez Grycza.

Pierwszy ten zeszyt *Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej* zredagowany przez Grycza otwierała jego poważna, na materiale archiwalnym wyłącznie oparta rozprawa nosząca tytuł »Bibliotekarze kórnickcy«. Charakteryzując działalność bibliotekarską Kajetana Kielesińskiego, Wojciecha Kętrzyńskiego i Zygmunta Celichowskiego. przypomniał Grycz postulaty, jakie bibliotekarzom swoim stawiał Jan Działyński, a którym tak bardzo odpowiadała postawa samego założyciela *Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej*. Oto jak pisał Jan Działyński w liście do Celichowskiego<sup>27</sup>. „...nie życzę sobie mieć ani sekretarza, ani bibliotekarza w rodzaju ślimaków zasklepionych... Apostołowanie piśmem, słowem i uczynkiem, propaganda oświaty polskiej, myśli polskiej i uczucia obowiązków polskich, oraz udział we wszystkich objawach życia polskiego na drodze przekonań moralnych i szlachetnych, na drodze nauki i pracy oraz na drodze życiodajnych dowodów rozumnego organizowania się Polaków i przemy-

---

<sup>25</sup> Katalog Biblioteki Kórnickiej, T. 1. Polonika XVI w. opracował Kazimierz P i e k a r s k i. Kórnik 1929.

<sup>26</sup> J. G r y c z: Zamek Kórnicki i jego zbiory. Poznań 1929. Biblioteka Kórnicka.

<sup>27</sup> W liście z 1870 r. Zob. *Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej* zesz. 1. 1929 s. 4.

słu polskiego, to są zalety serca i charakteru, które cenić będą wysoko w bibliotekarzu i sekretarzu”.

Te zalety serca i charakteru posiadał Józef Grycz w wysokim stopniu. One to niewątpliwie sprawiły, że w osiem ledwie lat od rozpoczęcia pracy bibliotecznej wybił się na naczelne stanowisko w tym zawodzie. W dniu 1 stycznia 1930 r. został powołany do władz centralnych do Warszawy. Otrzymał nominację na radcę Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; powierzono mu obowiązki referenta bibliotek naukowych. Zamknął się pierwszy etap działalności Józefa Grycza, otwierał się etap nowy, bardziej odpowiedzialny i bez wątpienia trudniejszy.

\*

Wyrazem małego zainteresowania władz Polski kapitalistycznej sprawami bibliotek były przemiany, jakim kolejno podlegała organizacja władz bibliotecznych<sup>26</sup>. Dekret Rady Regencyjnej z 3 stycznia 1918 r. opiekę nad „bibliotekami publicznymi i czytelniami” oddawał ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Na tej też podstawie w ministerstwie owym powstały dwie komórki dla spraw bibliotecznych: referat bibliotek oświatowych w wydziale oświaty pozaszkolnej oraz wydział bibliotek państwowych w Departamencie IV Nauki i Szkół Wyższych. Wydział, któremu podlegały biblioteki uniwersyteckie, a także biblioteki naukowe uzyskujące zasilek państwowy, został powołany do życia 15 sierpnia 1919 r. Pierwszym jego naczelnikiem był dr Józef Korzeniowski, dawny i zasłużony pracownik Biblioteki Jagiellońskiej, referentem — Stefan Demby, który po śmierci Korzeniowskiego (zmarł 28 II 1921 r.) objął kierownictwo Wydziału. Wkrótce potem, bo już 1 kwietnia 1921 r. samodzielny wydział zlikwidowano. Obowiązki jego przejął Oddział Bibliotek Państwowych przy Wydziale Nauki w tymże Departamencie IV. Kierownictwo sprawował nadal Demby, którego zabiegi odniosły ten skutek, że 1 sierpnia 1925 r. restytuowano Wydział Bibliotek, z Dembym jako jego naczelnikiem. Restytucja ta była krótkotrwała. 14 września 1928 r. Wydział Bibliotek skasowano, teraz już ostatecznie. Demby zatrzymał ad personam tytuł naczelnika, ale rola jego spadła do funkcji kierownika referatu bibliotek państwowych przy Wydziale Nauki.

---

<sup>26</sup> Por. Stefan R y g i e l: *Organizacja naczelných władz bibliotecznych. Przegląd Biblioteczny* 1: 1927 s. 9.

To posunięcie było oczywistym dowodem bagatelizowania przez rząd spraw bibliotecznych wagi zasadniczej. Puszczono mimo uszu głosy bibliotekarzy domagających się już od 1919 r. utworzenia centralnego organu administracji bibliotecznej na szczelny Departamentu, zignorowano memoriał Związku Bibliotekarzy Polskich przesłany ministrowi WR i OP po skasowaniu Wydziału<sup>29</sup>.

Stanowisko Dembego stawało się tym trudniejsze, że 24 lutego 1928 r., a więc na pół roku przed likwidacją Wydziału Bibliotek, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej powołało do życia Bibliotekę Narodową w Warszawie, jako instytucję gromadzącą całość kształt piśmiennictwa polskiego i dotyczącego spraw polskich<sup>30</sup>. Było to niewątpliwie zwycięstwo wysuniętej jeszcze w 1918 r. koncepcji Dembego<sup>31</sup>. Zwycięstwo osiągnięte wbrew sugestiom usiłującym ograniczyć kompetencje centralnego księgozbioru państwowego na rzecz Biblioteki Jagiellońskiej<sup>32</sup>. Rozporządzenie z 24 II 1928 wiązało z Biblioteką Narodową Instytut Bibliograficzny, mający za zadanie inicjowanie i prowadzenie wszelkich prac bibliograficznych

Rozporządzenie to sankcjonowało działalność Dembego, który od chwili swego przejścia do Wydziału Bibliotek w 1918 r. rozpoczęła gromadzenie zbiorów dla wymarzonej przez siebie instytucji, ale także działalność tę obciążało ustawowym teraz obowiązkiem przechowywania egzemplarza obowiązkowego i jego bieżącej rejestracji bibliograficznej. Zadania te od września 1928 r. spadły na referat bibliotek naukowych, a były tym cięższe, że referat nie miał ani odpowiedniego lokalu, ani dostatecznie licznych personelu. Zbiory biblioteczne lokowane były w różnych, dorywczo wynajmowanych miejscach, lokal referatu mieścił się przy ul. Hożej nr 88.

Tak się przedstawiały sprawy w owej centralnej komórce bibliotecznej, gdy w rok później, 1 stycznia 1930 r. Józef Grycz został mianowany radcą w VI stopniu służbowym i obdarzony funkcją kie-

---

<sup>29</sup> Tekst memoriału z dn. 10.X.1928 zob.: *Przegląd Biblioteczny* 2: 1928 s. 317.

<sup>30</sup> Tekst rozporządzenia zob.: *Przegląd Biblioteczny* 2: 1928 s. 67.

<sup>31</sup> Por. S. D e m b y: Biblioteka Narodowa w Warszawie. Wyd. 2. W-wa 1930 s. 10. Tamże na ss. 27—31 bibliografia przedmiotu.

<sup>32</sup> Szły one w tym kierunku, by Biblioteka Jagiellońska jako „bibliotheca patria” gromadziła piśmiennictwo od czasów najdawniejszych po r. 1918. Biblioteka Narodowa miała w oparciu o egzemplarz obowiązkowy zbierać piśmiennictwo od r. 1918 — jako daty odzyskania niepodległości. Por. M. Ł o d y Ń s k i: Centralna biblioteka państwowa a Bibliotheca Patria. *Przegląd Biblioteczny* 2: 1928 s. 1—15.

rownika referatu organizacyjno-fachowego. Pomieszczenie referatu bibliotek było zbyt szczupłe, by przyjąć tego nowego pracownika. z konieczności zatem Grycz rozpoczął swe urzędowanie w gmachu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie czasowo złożone były tzw. rewindykaty, a więc zbiory Załuskiego i pochodzące z carskich powstaniowych konfiskat, przekazane przez Związek Radziecki z dawnej Cesarskiej Biblioteki Publicznej i Biblioteki Sztabu Gł. w Petersburgu. W ten sposób Grycz nawiązał kontakt ze zbiorami Biblioteki Narodowej i z kolei stał się organizatorem nowej tej instytucji bibliotecznej. Latem 1930 r. Departament Nauki i Szkół Wyższych a z nim i referat bibliotek przeniósł się do świeżo wybudowanego gmachu Ministerstwa przy al. Szucha (dziś 1 Armii). Na Hożej, pod bezpośrednią opieką Grycza pozostała komórka organizacyjna Biblioteki Narodowej i redakcja *Urzędowego Wykazu Druków*, załączek Instytutu Bibliograficznego. W tymże 1930 r. Demby uzyskał kosztem ok. 2 000 000 złotych pomieszczenie dla Biblioteki Narodowej w budującym się gmachu bibliotecznym Wyższej Szkoły Handlowej przy ul. Rakowieckiej 6. Od 16 września 1930 r. zaczęło się zwożenie zbiorów Biblioteki do nowego lokalu. Przeprowadzką tą kierował Grycz przy pomocy Antoniego Stolarskiego. W ciągu miesiąca zwieziono z 12 różnych dotychczasowych pomieszczeń i ustawiono w magazynach bibliotecznych zbiory liczące 300 000 tomów<sup>33</sup>. Sprawne wykonanie tego tak na pozór prostego, mechanicznego niemal zadania było wynikiem nie tylko indywidualnego zmysłu organizacyjnego Grycza, ale i poważnych studiów przygotowawczych.

W dniu 31 listopada 1930 r. nastąpiło uroczyste otwarcie Biblioteki Narodowej. Nie miała ona jeszcze dyrektora; jego funkcje do r. 1934 pełnili wspólnie Demby i Grycz. Do pierwszego należały sprawy personalne i budżetowe, drugi kierował organizacją zbiorów i pracy tego wielkiego i złożonego warsztatu, co wymagało dobrej znajomości praw rządzących aparatem bibliotecznym. Prowadząc tę akcję nie mógł się Grycz zgodzić bez reszty na politykę gromadzenia zbiorów stosowaną przez Dembego. Uważał, i słusznie, że to co w tym względzie było wynikiem anormalnego stanu rzeczy sprzed 1930 r., w nowych warunkach Biblioteki Narodowej musiało podleg rewizji i stanąć na nowych, właściwie unormowanych zasadach. Program swój sformułował Grycz w artykule »Biblioteka Narodowa na

<sup>33</sup> Alodia K a w e c k a: Biblioteka Narodowa w Warszawie. W-wa 1954 s. 7.

drugim etapie działalności», pisany w sierpniu 1931 r.<sup>34</sup> W części pierwszej artykułu, noszącej znamienity podtytuł „Teoria” — omawiał zadania Biblioteki określone przez Dembego w projekcie jej statutu<sup>35</sup>, przy czym wskazywał na konieczność ograniczenia na początek szerokich zamierzeń ambicjonalnych. Postulat ten dotyczył w pierwszym rzędzie polityki gromadzenia zbiorów, która powinna zabiegać „nie tyle o ich liczbę, ile o jakość, a przede wszystkim o jednolitość pod względem charakteru”<sup>36</sup>. Żądał uregulowania, a raczej nowelizacji ustawy o egzemplarzu obowiązkowym, postulował na wiązanie współpracy z zagranicą dla otrzymywania poloników obcych. Szczególniejszą wagę przykładał do zagadnienia obcojęzycznego księgozbioru naukowego. Ostrzegwał przed centralizacją takiego aparatu w ramach Biblioteki Narodowej uważając, że „nakładanie na jedną instytucję zbyt wielkich i licznych obowiązków nie rokuje tak pewnych nadziei ich spełnienia, jak racjonalnie zestrojony koncert wszystkich bibliotek państwowych”<sup>37</sup>. Chciał Grycz, by powstała z nich sieć ośrodków specjalistycznych. W sieci tej — „Biblioteka Narodowa natomiast, skoro ma być ośrodkiem wszelkich prac z zakresu bibliografii, księgoznawstwa i bibliotekoznawstwa, powinna specjalnie pieczołowicie gromadzić publikacje z tych zakresów”<sup>38</sup>. Omawiając z kolei zadania Instytutu Bibliograficznego w zakresie bieżącej rejestracji bibliograficznej Grycz zastanawiał się, czy forma tej rejestracji: *Urzędowy Wykaz Druków* odpowiada potrzebom bibliotek, „czy nie lepiej przejść — po ustaleniu jednolitych przepisów katalogowania — na tygodniowe wydawanie drukowanych kart katalogowych oraz czystej bibliografii półroczami i następnie pięciolecia”<sup>39</sup>. Odrębne a bardzo pilne przedsięwzięcie widział Grycz w opracowaniu katalogu centralnego bibliotek państwowych, który stałby się podstawą centralnego biura informacyjnego Biblioteki Narodowej. Druga część artykułu z podtytułem „Praktyka” przynosiła szczegóły dotyczące organizacji księgozbioru i stanu jego opracowania.

<sup>34</sup> *Przegląd Biblioteczny* 5: 1931 s. 109—136 i odb.

<sup>35</sup> Fragmenty tego projektu podał do wiadomości Demby o. c. 22—23).

<sup>36</sup> J. Grycz: Biblioteka Narodowa na drugim etapie. l. c. s. 112

<sup>37</sup> *Tamże* s. 116.

<sup>38</sup> *Tamże* s. 117.

<sup>39</sup> *Tamże* s. 119.

Jeśli nieco dłużej zatrzymaliśmy się nad omówieniem artykułu Grycza, to z tego względu, że postulaty jego wybiegały daleko w przyszłość i stały się faktycznymi drogowskazami rozwoju prac Biblioteki Narodowej. Niektóre z nich pełnej swej realizacji doczekały się dopiero dzisiaj. — Gruntowne przemyślenie tych spraw wynikało nie tylko z dotychczasowych doświadczeń bibliotekarskich Grycza. Zresztą doświadczeń o tak różnorodnej problematyce nie mógł on zdobyć ani w Bibliotece Jagiellońskiej, ani tym bardziej w Kórniku. Były one wynikiem głębokiego zrozumienia zadań stojących przed centralnym księgozbiorem państwowym, jeśli miał on się stać nie tylko zbiornicą „produkcji umysłowej”, ale organizmem żywym, o szerokim zasięgu oddziaływania. Stąd też wypływał ów postulat dotyczący stanowiska Biblioteki Narodowej w ramach sieci specjalistycznych bibliotek naukowych. W stosunku do pierwotnych, kameralnych niejako koncepcji Dembego, Grycz reprezentował stanowisko nowe, dążące do organizacji i normalizacji życia bibliotecznego w Polsce. Wpływało ono z jego poczucia wysokiej odpowiedzialności wobec społeczeństwa za sprawność całego aparatu bibliotecznego, na wszystkich jego odcinkach. Sumienne, systematycznie prowadzone studia obcojęzycznej literatury zawodowej gruntowały tę świadomość Grycza. Miała się ona stać wkrótce motorem wszelkich jego poczynań, gdy z dniem 1 lutego 1934 r. Demby otrzymał nominację na dyrektora Biblioteki Narodowej, Grycz zaś zastąpił go na stanowisku kierownika referatu bibliotek naukowych w ministerstwie.

\*

Problemy bibliotekarskie, które domagały się teraz rozstrzygnięć od Grycza jako głównego reprezentanta spraw bibliotecznych wobec władz państwowych, narastały od lat, wysuwane były w czasie dyskusji Zjazdowych i na łamach *Przeglądu Bibliotecznego*. Sam Grycz był niejednokrotnie ich rzecznikiem. Świat bibliotekarzy wiązał więc wiele nadziei z jego nowym stanowiskiem. Grycz ze swej strony unikając urzędowania biurkowego, oderwanego od potrzeb rzeczywistych, utrzymywał nadal bardzo ścisły kontakt z życiem bibliotek, brał udział niemal we wszystkich posiedzeniach Rady ZBP, zasięgał opinii bibliotekarzy we wszystkich swych poczynaniach mających za cel organizację spraw bibliotecznych. Niektóre projekty

opracował już wcześniej, przed 1934 r.<sup>40</sup>, toteż wprowadzenie ich w życie stanowi pierwsze pozytywne osiągnięcie Grycza jako nowego kierownika referatu bibliotek naukowych.

Należy tutaj przede wszystkim ostateczne uregulowanie sprawy egzemplarza obowiązkowego. Ustawę „o bezpłatnym dostarczaniu druków dla celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji” Sejm uchwalił już wprawdzie w 1932 r.<sup>41</sup>, jednakże wskutek zabiegów prywatnych wydawców ogłoszenie rozporządzenia wykonawczego ministra WR i OP było stale odkładane. Ujrzało ono światło dzienne dopiero 9 lutego 1934 r. W ślad za nim pojawił się także obszerny okólnik ministra z dn. 9 maja tego roku, ustalający wytyczne dla drukarni i dla bibliotek gromadzących egzemplarz obowiązkowy<sup>42</sup>. Był to dla bibliotekarstwa polskiego wielki krok naprzód. Ustalona została nie tylko lista bibliotek mających obowiązek gromadzenia i rejestracji bieżącej produkcji wydawniczej, ale także i przepisy opracowania bibliotecznego tej produkcji. Spełniony został jeden z ważniejszych postulatów sprawności informacyjnej i usługowej bibliotek, zwłaszcza jeśli zważyć właściwości gospodarcze instytucji wydawniczych i drukarstwa w ustroju kapitalistycznym, dla których egzemplarz obowiązkowy stanowił niepożądane obciążenie finansowe.

Drugim sukcesem Grycza było wprowadzenie w życie z dniem 13 IV 1934 r. nowych przepisów katalogowych<sup>43</sup>. „Dokonała się pierwsza polska bibliotekarska praca normalizacyjna” — pisał o tym fakcie Adam Łysakowski<sup>44</sup>. Dokonała się, podkreślmy, sprawa, o którą Grycz walczył od 1924 r. Instrukcja ta, dzieło Grycza, poza swą użytkową wartością miała charakter spoiwa wiążącego po raz pierwszy pracę wszystkich bibliotek naukowych w Polsce, nie tylko państwowych, dla których była w zasadzie przeznaczona. Przynosząc — jak to już wyżej mówiliśmy — rozwiązanie wielu wątpliwości nie-

---

<sup>40</sup> Por. Sprawozdanie z działalności Rady ZBP za r. 1933/34, złożone 22 IV 1934 *Przegląd Biblioteczny* 8: 1934 (s. 124): „Radca Grycz referował na posiedzeniach Rady: projekt statutu bibliotek szkół akademickich, sprawę egzemplarza bibliotecznego i rozporządzenia wykonawczego w tym względzie, przepisy zastosowania w bibliotekach nowej instrukcji katalogowania alfabetycznego, wreszcie opłat pocztowych“.

<sup>41</sup> 18 III 1932. Zob. *Przegląd Biblioteczny* 6: 1932 s. 67—68.

<sup>42</sup> Tamże s. 32—40.

<sup>43</sup> Zob. *Przegląd Biblioteczny* 8: 1934 s. 41. Okólnik Ministra WRiOP

<sup>44</sup> A. Ł y s a k o w s k i: Rec. Przepisy katalogowania w bibliotekach polskich. *Przegląd Biblioteczny* 8: 1934 (s. 171).

odłącznych od codziennej pracy bibliotekarzy, stawała się dla nich pomocą nie tylko w kwestiach katalogowych. Zastępowała w pewnym sensie podręcznik bibliotekarstwa, którego brak żywo u nas odczuwano.

Podobny charakter nosiły zresztą wszystkie niemal przepisy i zarządzenia ministerialne, które wychodziły spod pióra Grycza. Wprowadzał do nich definicje i sformułowania mające niejednokrotnie znaczenie bardziej szerokie niż wymagała tego doraźna, raczej formalna potrzeba. Rozbudowane w zarządzeniach i okólnikach wskazówki praktyczne, zawsze jasne, celowe i nie budzące wątpliwości, w sumie dawały bibliotekarzom solidną, choć tylko fragmentami dozowaną podbudowę ich wiedzy zawodowej. Do takich zarządzeń należy zaliczyć zarówno wspomniany już okólnik o egzemplarzu obowiązkowym, jak również zarządzenie „w sprawie postępowania z drukami zbędnymi” z dnia 8 III 1935 r.<sup>45</sup> i zarządzenie „o scalaniu czasopism szczątkowych“ z dn. 20 VI 1936 r.<sup>46</sup> W każdym z nich znalazło się miejsce do obszernego omówienia przedmiotu. Uważać je można za pierwsze szkice do podręcznika, który Grycz napisał w ostatnim już dziesięcioleciu swego życia.

Problem przygotowania zawodowego kadr bibliotekarskich budził w nim zawsze żywą troskę. Rozumiał, że metoda szkolenia bibliotekarzy nie może się opierać na dawnym systemie, ograniczonym do nabywania wiadomości wyłącznie poprzez praktykę. Sprawa ta zresztą była ogólnie odczuwana jako zło, prowadzące do dyletantryzmu lub co gorsza — do bardzo wąskiej rutyny. Były to jednak czasy, gdy najbardziej słuszne postulaty i nawet powzięte już uchwały sejmowe musiały długo czekać na swą realizację. Tak było też i z kształceniem bibliotekarzy.

Uchwalona w dn. 13 VII 1920 r. Ustawa o szkołach akademickich przewidywała dla bibliotekarzy egzamin państwowy „ze studiów bibliotekarskich”<sup>47</sup>, ale ani studiów, ani egzaminów nie wprowadzono w życie. Ośrodki biblioteczne inicjatywę szkolenia podejmowały sporadycznie i dla własnych celów. Była to jednak akcja partyzancka, nie zorganizowana, choć prowadzona zarówno przez biblioteki naukowe jak i — częściej może — przez biblioteki oświatowe. Sprawa dojrzała dopiero w 1930 r., a więc już za czasów Grycza, gdy w referacie bibliotek naukowych przygotowano tekst roz-

<sup>45</sup> *Przegląd Biblioteczny* 9: 1935 s. 173—178.

<sup>46</sup> *Przegląd Biblioteczny* 10: 1936 s. 230—232.

<sup>47</sup> *Dz. Ustaw R. P.* 1920 nr 72 poz. 494 art. 74.



porządzenia Rady Ministrów w przedmiocie egzaminów bibliotekarskich<sup>48</sup>. Obowiązek składania egzaminów pociągał za sobą konieczność przygotowania do nich bibliotekarzy, którzy winni byli posiadać poza praktyką i wiadomości teoretyczne. W sprawie tej zabrał głos Edward Kuntze<sup>49</sup> naświetlając zagadnienie od strony szkolenia bibliotekarzy naukowych jako tych, którzy jedynie mieli podlegać egzaminowi. Artykuł Kuntzego i ogłoszenie rozporządzenia o egzaminach stały się powodem niezwłocznego wystąpienia Grycza<sup>50</sup>. Trudno było urzędnikowi administracji państwowej kusić się o wyrażne spreycyzowanie swego krytycznego stanowiska wobec zarządzenia. Zastrzeżenia budziła bowiem sprawa zasadnicza: ograniczenie obowiązku szkolenia tylko do grupy bibliotekarzy naukowych. Grycz, z konieczności ograniczając się w swym artykule do tego tylko tematu, nie omieszczał jednak podkreślić, że „sprawa kursów dla bibliotekarzy oświatowych jest równie aktualna”<sup>51</sup>, oraz że „kursy powinny dać możliwość nabycia c a ł o k s z t a ł t u wiedzy i umiejętności bibliotekarskich, nie produkować specjalistów, lecz j e d n o l i c i e wyszkolonych pracowników”<sup>52</sup>. Z tych wychodząc przesłanek opracował Grycz szczegółowy program kursu „średniego”, przeznaczonego dla kandydatów tzw. II kategorii. Ze pisząc o nich myślał także o rzeszach bibliotekarzy oświatowych, to nie ulega wątpliwości. Program był przystosowany i do ich potrzeb. Szczególniejszą wymowę miał wszakże ten punkt programu, który sugerował wytyczne wykładu o udostępnianiu zbiorów. Były to mianowicie tematy: „stosunek bibliotekarza do czytelnika, informacja, porady, psychologia czytelnictwa”<sup>53</sup>. Takie ujęcie znacznie odbiegało od ówczesnych poglądów na tzw. „obiektywizm” bibliotekarza naukowego, sprowadzający go teoretycznie niemal do roli automatu wydającego książki.

Sprawa państwowych kursów bibliotekarskich nie ruszyła jednak z miejsca, mimo że egzaminy państwowe wprowadzono wreszcie w życie. Szkolenie pozostawiono nadal inicjatywie dyrekcji poszcze-

<sup>48</sup> Rozporządzenie z dn. 11 IV 1930 r. — *Przegląd Biblioteczny* 4: 1930 s. 241—250.

<sup>49</sup> E. K u n t z e: Kilka uwag o kursach dla bibliotekarzy bibliotek naukowych. — *Przegląd Biblioteczny* 4: 1930 s. 6—36.

<sup>50</sup> J. G r y c z: O kursy bibliotekarskie. — *Przegląd Biblioteczny* 4: 1930 s. 184—196.

<sup>51</sup> *Tamże* s. 184.

<sup>52</sup> *Tamże* s. 187.

<sup>53</sup> *Tamże* s. 192.

gólnych bibliotek. Najbardziej zorganizowane formy przybrało ono w Warszawie, gdzie Faustyn Czerwijowski od r. 1929 uruchamiał w Bibliotece Publicznej kursy, które z czasem przekształciły się w stałą instytucję Jednorocznej Koedukacyjnej Szkoły Bibliotekarskiej<sup>54</sup>. Grycz wygłosił tam 19 IV 1931 r. wykład na temat „Przeгляд obcojęzyczny źródeł bibliograficznych”<sup>55</sup>.

Pierwszy państwowy egzamin bibliotekarski odbył się w dniach 28—31 marca 1931 r. Swoją udział w komisji egzaminacyjnej Grycz potraktował jako okazję do roztoczenia opieki nad kandydatami do egzaminów. Wyrazem tego stała się ogłoszona w *Przeglądzie Bibliotecznym* notatka »Po pierwszym państwowym egzaminie bibliotekarskim«<sup>56</sup>, gdzie scharakteryzował pytania egzaminacyjne z różnych dziedzin, gdzie jednak prócz tego wskazywał kierownictwom bibliotek, jak należy interpretować przepisy administracyjne i finansowe, by nie pozbawiać pracowników kontraktowych, dietariuszy i wolontariuszy bibliotecznych prawa zdawania egzaminu. Zapewne, takie ustosunkowanie się do sprawy wynikało z troski o przyszłość bibliotekarstwa naukowego, ale w niemniejszej mierze z wysoce humanistycznej postawy życiowej Grycza. Chciał on uchronić młodzież biblioteczną od bolesnych zawodów, jakie się dla niej kryły w dość rygorystycznych przepisach zarządzenia o egzaminach.

\*

Systematyczne, zorganizowane szkolenie bibliotekarzy nie było jedyną sprawą, której Grycz nie zdołał zrealizować w Polsce przedwrześniowej. Nie załatwiało jej przecie powołanie trzech docentów bibliotekoznawstwa w latach 1937 i 1938<sup>57</sup>. Niepowodzeniem

<sup>54</sup> Przypomnieć należy o istniejącej od r. 1925 specjalizacji bibliotekarskiej na Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Wszechnica była jednak uczelnią prywatną, a kształciła bibliotekarzy oświatowych.

<sup>55</sup> *Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy* 3: 1931/32 nr 1 s. 16—19.

<sup>56</sup> *Przegląd Biblioteczny* 5: 1931 s. 232—236.

<sup>57</sup> 3 VII 1937 uprawniono docenta U. J. Al. Birkenmajera do rozszerzenia jego wykładów na zakres bibliotekoznawstwa. — *Przegląd Biblioteczny* 11. 1937 s. 211. W tym samym roku docentem tegoż przedmiotu w Uniw. Warsz. mianowano Kazimierza Piekarskiego, który jednak wykładów nie rozpoczął (*Tamże* s. 212). W r. 1938 Uniw. Jana Kazimierza zlecił wykłady Eustachemu Gaberlemu (*Przegląd Biblioteczny* 12: 1938 s. 56).

skończyły się także długoletnie zabiegi o ustawę biblioteczną, o statut dla bibliotek uniwersyteckich, a wreszcie o pragmatykę służby bibliotecznej. Sprawy te były szczególnie palące. Wysuwano je też przy każdej niemal okazji publicznych wystąpień bibliotekarzy, z biegiem zaś czasu przygotowano wykończone w szczegółach projekty. Władze państwowe albo nie rozumiały ich wagi, albo — jak w wypadku ustawy bibliotecznej — były do nich nastawione z gruntu negatywnie. Sprawa ustawy bibliotecznej była tu właściwie najbardziej kapitalnym zagadnieniem, ale też zagadnieniem o dużym ładunku politycznym. Walka o ustawę, choć w wyniku przegrana, stanowi chlubną kartę w dziejach naszego bibliotekarstwa, świadczy o jego postępowości. Nie miejsce tutaj, by przypominać przebieg tej walki, zaznaczyć przecież należy, jak potrzebę ustawy oceniał, jakie społeczne znaczenie przypisywał jej Józef Grycz.

Był taki moment w końcu 1933 r., że sprawą ustawy zainteresowali się literaci i księgarze, a to z okazji imprezy noszącej nazwę Tygodnia Książki Polskiej. Dzięki interwencji bibliotekarzy postulat realizacji ustawy znalazł się wśród haseł Tygodnia, mającego na celu propagandę czytelnictwa. Po zakończeniu Tygodnia archiwum jego komitetu przekazane zostało Polskiej Akademii Literatury, która też z kolei zajęła się uzgodnieniem z zainteresowanymi ministerstwami projektu ustawy. Projekt — według oświadczenia ministra oświaty — miał wejść pod obrady sejmu w kadencji 1934/35 r.<sup>58</sup> Wydawało się, że już wkrótce powstanie w Polsce sieć bibliotek oświatowych utrzymywanych przez samorządy terytorialne, co było przewodnią myślą projektu. Wtedy też — we wrześniu 1934 r. — na łamach tygodnika literacko-społecznego *Pion* pojawiły się obok siebie dwie wypowiedzi czołowych bibliotekarzy: Jana Muszkowskiego i Grycza<sup>59</sup>. Muszkowski próbował znaleźć uzasadnienie dla oficjalnej tezy, że „nowoczesne państwo demokratyczne ...nie jest w możliwości objęcia całokształtu oświaty pozaszkolnej”, twierdził ponadto, że projekt polskiej ustawy bibliotecznej, wzorowanej na doświadczeniach angielskich i amerykańskich, przeszedł przez tyle „filtrów re-sortowych”, że został całkowicie pozbawiony „domieszek niebezpiecznych dla kogokolwiek”.

---

<sup>58</sup> Por. Sprawozdania Rady ZBP za r. 1934. — *Przegląd Biblioteczny* 9: 1935 (s. 117—118).

<sup>59</sup> *Pion* 1934 nr 37 z dn. 15 września s. 5—6: Ku ustawie bibliotecznej. Jan M u s z k o w s k i: Na drodze; Józef G r y c z: W oczekiwaniu.

Wypowiedź Grycza miała zgoła inny charakter. Szło mu nie o formy, lecz o samą sprawę. Szło o to, że ustawy bibliotecznej „oczekują uświadomione (a należy się ona i nieuświadomionym) szerokie warstwy ludności, dla których biblioteka powszechna ma być rozbudową szkoły, chroniącą je od analfabetyzmu powrotnego”. To główne zadanie ustawy powinno być oddane w ręce bibliotekarzy i oświatowców, „którzy znają potrzeby i zamiłowania swych odbiorców, którzy w całej sprawie nie mają żadnych osobistych korzyści, którzy... są pozaszkolnymi nauczycielami i bezstronnymi przewodnikami i przodownikami w dziedzinie oświaty i świadomości społecznej; oni to ponad wszystkimi powinni mieć zawarowany wpływ również na dobór książek, z jakimi mają iść pomiędzy lud”. Polskiej Akademii Literatury przyznawał Grycz w dziele realizacji ustawy jedynie rolę popierającego autorytetu, uważał bowiem, że instytucja tak wysoko postawiona i tak daleka od potrzeb szarego czytelnika nie może i nie powinna mieć wpływu na kształtowanie się księgozbiorów oświatowych, gdzie „nie o samą »literaturę« idzie, lecz o »piśmiennictwo« w ogóle, a więc i o naukowe czy naukowo popularyzatorskie”. „Ostateczną instancją krytyczną — pisał dalej — i tak zawsze był i pozostanie czytelnik”.

Te sformułowania, w tak oględnej podane postaci, wskazują na postępowość też Grycza. Kryją się bowiem za nimi myśli, które nurtowały tego pełnego inicjatywy człowieka, a których w ustroju kapitalistycznym nie można było wypowiadać bezkarnie, nie narażając się na potępiającą opinię. W artykule swym mianowicie Grycz reprezentował pogląd, że „w oczekiwaniu” na ustawę należy z góry przeciwstawić się wszelkim merkantylnym zakusom tak autorów jak i wydawców, wietrzących już znaczne dla siebie korzyści finansowe. Toteż jedną z ważniejszych konsekwencji ustawy widział Grycz w planowej akcji wydawniczej i w racjonalnie zorganizowanej dystrybucji książek. Za najważniejsze jej rozwiązanie uważał powołanie centralnej, państwowej instytucji rozdzielczej. Był przekonany, że taki udział państwa w sprawach wydawniczych zapewni książce taniłość i wpłynie dodatnio na jej treść i formę. W tych koncepcjach dużą rolę odegrały niewątpliwie wzory radzieckie.

\*

Mówiąc o postępowych tendencjach Grycza trudno przemilczeć sprawę organizacji bibliotek uniwersyteckich, której poświęcił wiele uwagi i trudu, lecz nie zdołał doprowadzić do realizacji.

Kiedy w 1929 r. odbywał się drugi Zjazd Bibliotekarzy Polskich, ogłoszono na nim z inicjatywy Józefa Grycza dwa referaty, które według intencji projektodawcy miały być „rzutem oka w przeszłość i w przyszłość naszego bibliotekarstwa”<sup>60</sup>. Były to mianowicie referat przedstawiony przez Aleksandra Birkenmajera: Bilans 10-letniej pracy na polu bibliotekarstwa i bibliografii w Polsce, oraz referat Adama Łysakowskiego: Normy organizacyjne bibliotek naukowych, a w szczególności uniwersyteckich.

Gdy z kolei Grycz zabrał głos jako koreferent sprawy norm, mógł stwierdzić, że „Obraz dotychczasowych usiłowań wykazuje brak jednolitości i skoordynowania dążeń organizacyjnych. Każda z bibliotek uniwersyteckich rozwijała się na własną rękę, a jedynie zacieranie śladów urzędzeń i polityki bibliotecznej byłych zaborców stanowi wspólną cechę ich zamierzeń”<sup>61</sup>.

Jedną z tez wystąpienia Łysakowskiego była konieczność organizacyjnego zespolenia bibliotek uniwersyteckich, tzw. głównych — z bibliotekami poszczególnych zakładów i instytutów danej uczelni. Myśl ta nie była nowa, nurtowała świat bibliotekarski co najmniej od 1919 r., po raz pierwszy jednak Łysakowski ujął ją w systematyczną całość, uwzględniającą różnorodne jej aspekty. Od tej też chwili Grycz wziął na swój warsztat zagadnienie statutu bibliotek uniwersyteckich, a sprawę organizacji bibliotek naukowych znacznie rozszerzył, pragnąc objąć nią także i biblioteki niepaństwowe: kościelne, fundacyjne, towarzystw naukowych, a nawet i prywatne. Głos w tych sprawach zabierał kilkakrotnie<sup>62</sup>, coraz bardziej precyzując swoje postulaty. Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły rozważań Grycza, nie od rzeczy jednak będzie przytoczyć kilka z jego zasadniczych założeń. W projektach swych Grycz wybiegał daleko w przyszłość, marzył o stworzeniu sieci bibliotek naukowych, obejmującej zarówno księgozbiory uniwersalne jak i specjalistyczne. „Należy dążyć do tego — mówił — aby każda książka »pracowała«, tj. znajdowała się w tej bibliotece, w której jest najbardziej po-

<sup>60</sup> J. Grycz: Normy organizacyjne bibliotek naukowych, a w szczególności uniwersyteckich (koreferat). *Przegląd Biblioteczny* 3: 1929 s. 305.

<sup>61</sup> *Tamże*.

<sup>62</sup> Rewizja bibliotek uniwersyteckich. *Pion* 1933 nr 9; O reorganizację bibliotek szkół akademickich. *Przegląd Biblioteczny* 7: 1933 s. 153—162; Rola państwa w stosunku do bibliotek naukowych. *Przegląd Biblioteczny* 8: 1934 s. 82—97; Zasady organizacji bibliotek naukowych w Polsce. W: IV Zjazd bibliotekarzy polskich w Warszawie. Cz. 1. Referaty. Warszawa 1936 s. 27—41.

trzebna”<sup>63</sup>. „Nie na posiadaniu i przechowywaniu, lecz na u d o s t ę p n i a n i u czytelnikom zasobów bibliotecznych polega w ogóle sens istnienia księgozbiorów”<sup>64</sup>. „Wszystkie księgozbiory poszczególnej szkoły akademickiej tworzą organizacyjnie j e d e n warsztat pracy, j e d e n środek działalności naukowej i pedagogicznej”<sup>65</sup>.

Specyficzne warunki Polski przedwrześniowej sprawiały, że brak publicznych bibliotek naukowych dawał się odczuć szczególnie w ośrodkach prowincjonalnych. Grycz sądził, że można temu zaradzić w dość prosty sposób, wzbogacając i udostępniając społeczeństwu nauczycielskie księgozbiory szkół średnich. Uważał, że w sieci bibliotek naukowych byłyby to punkty najgęściej i najszerzej rozsiadane, umożliwiające pracę naukową ludziom oddalonym od centrów kulturalnych. Osobnym zadaniem tych bibliotek byłoby krzewienie badań regionalnych<sup>66</sup>.

Ze sprawą organizacji sieci wiązała się najściślej sprawa kadr bibliotekarskich, uznania ich pracy za doniosłą służbę społeczną, wymagającą specjalnych kwalifikacji. Sprzeciwiał się więc Grycz popieraniu przez władze uniwersyteckie dyletantyzmu, wyrażającego się w obsadzaniu kierowniczych stanowisk bibliotecznych przez profesorów nie przygotowanych do tego zawodu. Domagał się walki z niewykorzenionym mniemaniem, „że bibliotekarzem może być każdy tzw. »inteligentny« człowiek”<sup>67</sup>. Dochodziła tu zatem do głosu na nowo kwestia programowego kształcenia bibliotekarzy, ale nie tylko ona. Przy każdej niemal okazji Grycz przypominał i silnie argumentował podniesioną jeszcze w 1919 r. przez Józefa Korzeniowskiego, pierwszego kierownika Wydziału Bibliotek, sprawę zasadniczej wagi: konieczność utworzenia centralnych władz bibliotecznych na szczeblu departamentu.

Niestety, żaden z tych postulatów nie znalazł przed wrześniem 1939 r. urzeczywistnienia. Znamienne jednak, że stanowią one jakgdyby wytyczne programu polityki bibliotecznej, realizowanego dziś dopiero, w zmienionych warunkach ustrojowych.

Organizatora polskiego życia bibliotecznego interesowały żywo aktualne zagadnienia organizacji bibliotekarstwa za granicą. Stale

<sup>63</sup> IV Zjazd s. 41.

<sup>64</sup> *Tamże* s. 38.

<sup>65</sup> *Przegląd Biblioteczny* 7: 1933 s. 159.

<sup>66</sup> IV Zjazd s. 29.

<sup>67</sup> *Przegląd Biblioteczny* 7: 1933 s. 157.

połączenia swą wiedzę zawodową, teoretyczną i praktyczną będąc pilnym czytelnikiem literatury obcojęzycznej. Z dzieł co ciekawszych zdawał nieraz sprawę na łamach *Przeglądu Bibliotecznego*. Sprawozdania te były z zasady albo ilustracją wyższych niż w Polsce form organizacyjnych, albo też zapowiedzią nowych ulepszeń metodycznych czy technicznych w pracy bibliotecznej. Ale ten pośredni, książkowy kontakt nie mógł wystarczyć Gryczowi, ciekawemu wszystkiego, co dotyczyło spraw bibliotecznych. Odbył więc kilka podróży zagranicznych. Pierwsza z nich, najbardziej programowa, miała miejsce w 1935 r. W ciągu 10 tygodni zwiedził wówczas większe biblioteki Czechosłowacji, Niemiec, Francji, Szwajcarii, Włoch i Austrii. Wyniesione stamtąd spostrzeżenia w niejednym wypadku stały się zaczynem nowych posunięć organizacyjnych. Drugą podróż odbył Grycz w sierpniu 1937 r. Był wówczas w Paryżu na posiedzeniu Międzynarodowej Komisji Normalizacyjnej w zakresie bibliotekoznawstwa, książki i czasopiśmiennictwa. Reprezentował tam Związek Bibliotekarzy Polskich, który powierzył mu zorganizowanie Polskiej Komisji Normalizacyjnej<sup>68</sup>. Przy okazji wziął udział w posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Bibliotek, gdzie złożył sprawozdania z działalności bibliotek polskich w ciągu 1936 r.<sup>69</sup> W tymże samym czasie odbywał się w Paryżu światowy kongres dokumentacji powszechnej. Dokumentacja była zagadnieniem zupełnie wówczas nowym, a w Polsce nieznanym. Zasady jej zasygnalizowało krótkie, ale treściwe sprawozdanie Grycza z obrad kongresu<sup>70</sup>, a następnie artykuł dotyczący już zorganizowania w Polsce centralnej komórki dokumentacji bibliotekarstwa<sup>71</sup>. Sprawę tę łączył Grycz z rozbudową informacji bibliograficznej i wytyczał Bibliotece Narodowej nowe zadania w tej dziedzinie.

Wybiegał tu znowu w przyszłość. Biblioteka Narodowa dziś dopiero poprzez swe Instytuty i Zakłady zaczyna pełnić rolę ośrodka dokumentacyjnego, którego zadaniem jest szeroko pojęta koordynacja i racjonalizacja prac bibliotecznych, informacji bibliograficznej, oraz gromadzenie materiałów z tego zakresu.

---

<sup>68</sup> Sprawozdanie Grycza zob. *Przegląd Biblioteczny* 11: 1937 s. 330—333.

<sup>69</sup> *Tamże* s. 328—330. Sprawozdanie, o którym tu mowa zostało dostarczone uczestnikom posiedzenia w formie publikacji drukowanej: J. Grycz: *Les bibliothèques polonaises*. Warszawa 1937.

<sup>70</sup> *Tamże*, s. 333—336.

<sup>71</sup> J. Grycz: O centrum dokumentacji bibliotekarstwa. *Przegląd Biblioteczny* 12: 1938 s. 1—4.

Ostatnia podróż Grycza podjęta w lipcu 1938 r. do Brukseli wiązała się z drugim posiedzeniem Międzynarodowego Komitetu Bibliotek<sup>72</sup>. Przywiózł z niej Grycz m. in. entuzjazm dla nowego technicznego wynalazku, jakim był mikrofilm, rokujący tak wielkie usprawnienia w pracy bibliotek. Obszerny artykuł na ten temat<sup>73</sup> był w naszej literaturze zawodowej pierwszą i na długie lata jedyną pracą dotyczącą tego zagadnienia. Nadchodził już bowiem katastrofalny rok 1939.

\*

Akcję przygotowawczą do zabezpieczenia bibliotek na wypadek wojny Grycz podjął już w końcu 1938 r. Pierwszy tydzień nalotów wystarczył, by unicestwić wszelkie jego zabiegi.

W czasie oblężenia Warszawy Grycz trwał dnie i noce na swym posterunku w gmachu Ministerstwa WRiOP, nawet i po ucieczce rządu. Usiłował stamtąd kierować akcją zabezpieczającą księgozbiory warszawskie, tam też zastali go hitlerowcy, gdy dnia 26 września 1939 r. Warszawa kapitulowała. Usunięty przez okupanta ze swej dotychczasowej funkcji, stanął do pracy w Bibliotece Narodowej. I Biblioteka jednak została z kolei zamknięta. Grycz — germanista z wykształcenia — znalazł wówczas zatrudnienie jako tłumacz w Zarządzie Miejskim m. Warszawy. Ciężka to była służba. Niekiedy trzeba było przez szereg mroźnych dni asystować oficerom niemieckim dokonującym przeglądu koni spędzonych na targowisko z okolic podwarszawskich. Władcy hitlerowscy uginali się pod ciężarem kożuchów i chronili się co pewien czas w kancelarii targowiska. Gryczowi wstęp tam był wzbroniony; bez ciepłej stawy i odzieży trwał na mrozie od wczesnego rana do zmierzchu. A przecież ta funkcja urzędowa była tylko oficjalnym parawanem dla właściwej jego pracy. Był bowiem wykładowcą w zakonspirowanym Gimnazjum Zgromadzenia Kupców Warszawskich, prowadzonym przez Stefana Żółkiewskiego i Włodzimierza Michajłowa. Równocześnie kontynuował tajną rejestrację strat bibliotek polskich. Stan ten trwał aż do dnia 29 lipca 1940 r., kiedy na rozkaz okupanta a za zgodą polskiego podziemia objął kierownictwo Biblioteki Narodowej.

Były to najbardziej wyczerpujące chwile jego życia. Z jednej strony był ściśle kontrolowany przez hitlerowskie władze biblio-

<sup>72</sup> Sprawozdanie: *Przegląd Biblioteczny* 12: 1938 s. 322—324.

<sup>73</sup> J. Grycz: *Zagadnienie fotografii w bibliotekarstwie* *Przegląd Biblioteczny* 12: 1938 s. 145—170.



teczne i szpiegowany przez ich zauszników, z drugiej — nie szczędzono mu posądzeń o kolaboracjonizm. W istocie prowadził codzienną, uporczywą walkę o zachowanie przez Bibliotekę Narodową jej stanu posiadania, jej uprawnień w zakresie pomnażania zbiorów. To były pobudki, które skłoniły go do przyjęcia propozycji niemieckich. Obawiał się, że odrzucenie ich może mieć fatalne dla Biblioteki następstwa. Pierwotne koncepcje hitlerowskie, reprezentowane przez okupacyjnego generalnego dyrektora bibliotek dra Abba, szły w kierunku uczynienia z Biblioteki Narodowej księgozbioru martwego, archiwalnego. Księgozbiorem rozwijającym się miała być Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, oczywiście dostępna tylko dla Niemców. Obie instytucje wchodziły w skład t.zw. Staatsbibliothek Warschau jako jej odrębne oddziały. Prawdziwym ciosem dla nich stało się dopiero zarządzenie z grudnia 1940 r. wcielające do Staatsbibliothek także zbiory Biblioteki Krasieńskich, a w związku z tym nakazujące podział i przemieszanie zbiorów wszystkich trzech bibliotek według schematu: Oddział I (Biblioteka Uniwersytecka) — ogólna biblioteka naukowa, Oddział II (Biblioteka Narodowa) — księgozbiór polonistyczny, Oddział III (Biblioteka Krasieńskich) — zbiory specjalne. Zrozumiałe, że zarządzenie to wywołało sprzeciw całego polskiego personelu bibliotecznego, a Gryczowi przypadła trudna rola opóźniania — o ile tylko można było — przemieszczenia zbiorów według nowych wytycznych. Szczególnie zdecydowanie protestował przeciw zgromadzeniu wszystkich rękopisów w gmachu Biblioteki Krasieńskich, i jakby w przewidywaniu ich zagłady wskazywał na niebezpieczeństwo takiej centralizacji. Niestety, wszystkie argumenty odniosły ten tylko skutek, że dr Witte, niemiecki kierownik Staatsbibliothek nadał przeprowadzce niesłychanie szybkie tempo, a każde opóźnienie transportu groziło oskarżeniem o sabotaż.

W tej sytuacji pozostawało jedno: tak skrupulatnie prowadzić ewidencję wzajemnie przekazywanych zbiorów, by pozwoliła ona na szybkie zlikwidowanie po wojnie całej tej dezorganizacji. W tym też kierunku szły wewnętrzne zarządzenia Grycza. Udało mu się także, obchodząc różne przeszkody, zapewnić Bibliotece Narodowej możliwość czynienia zakupów. Wykorzystał ten moment, by znacznie powiększyć zasób rękopisów. Biblioteka nabyła wówczas bogate zbiory Zenona Przesmyckiego, z których — idąc za sugestią właściciela — miano utworzyć Miriameum, a wśród innych zakupów znalazły się autografy Sienkiewicza i Berenta. W wielu wypadkach

akcja ta miała dodatkowo charakter pomocy finansowej dla pozbawionych środków do życia literatów i naukowców polskich.

Odrębnym posunięciem Grycza, niezmiernie ważnym z punktu widzenia przyszłości nauki polskiej, było uzyskanie przez Bibliotekę Narodową prawa zabezpieczenia opuszczonych księgozbiorów władz i instytucji państwowych, a także tych księgozbiorów prywatnych, których właściciele bądź znaleźli się w obozach śmierci, bądź wskutek ukrywania się czy przesiedleń nie mieli gdzie umieścić swych książek. Dzięki inicjatywie Grycza ocalały w ten sposób biblioteki wielu ministerstw, Polskiej Akademii Literatury, Korbutianum, zakładów uniwersyteckich, Związku Zawodowego Kolejarzy, biblioteki gimnazjów warszawskich, wiele księgozbiorów prywatnych, m. in. biblioteka Marcelego Handelsmana, Zygmunta Muszela, Zenona Przesmyckiego, a także szereg przeznaczonych na przemiał księgozbiorów czytelników żydowskich. W lokalu Biblioteki Narodowej znalazły także ochronę nakłady likwidowanych systematycznie firm wydawniczych, a między innymi wydawnictwa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Domu Książki, Roju.

To była publiczna działalność Grycza. Godziny ciszy domowej poświęcał projektowaniu powojennej organizacji służby bibliotecznej w Polsce.

W owym to czasie został opracowany przez Grycza projekt, który stał się podstawą obowiązującego dziś dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. W czasie okupacji również przystąpił Grycz do pracy nad podręcznikiem dla bibliotekarzy, którego brak z dawna go niepokoił. Pracę tę planował szeroko, jako encyklopedyczny przegląd spraw bibliotekoznawstwa i bibliografii, kompendium, które umożliwić miało szybkie odrodzenie się bibliotek po zakończeniu wojny.

Okres powstania warszawskiego Grycz spędził w gmachu Biblioteki Narodowej przy ul. Rakowieckiej, obecnością swoją i zdecydowaną postawą ratując zgromadzoną tam część zbiorów od nieuchronnego spalenia, któremu uległy archiwalia złożone we frontowym gmachu Wyższej Szkoły Handlowej. Zmuszony opuścić Warszawę dnia 25 października 1944 r. zatrzymał się w Pruszkowie, skąd wkrótce — w listopadzie i grudniu tegoż roku — zaczął kierować ewakuacją ze spalonej Warszawy ocalonych zbiorów bibliotecznych. Osobny to rozdział jego życia, oprószony niezwykle hartem ducha tego fizycznie słabego człowieka. Dość wspomnieć, że nie wahał się on przed wszelkimi niewygodami związanymi z pracą

ekipy ewakuacyjnej. Wspólnie z nią odbywał codzienne podróże odkrytym samochodem wojskowym, dzień cały spędzał w zimnych, pozbawionych okien magazynach bibliotecznych, podnosił na duchu zniechęconych, a przy tym wszystkim był wobec władz wojskowych osobiście odpowiedzialnym za każde ewentualne nadużycie.

Szesnastego stycznia 1945 r., bezpośrednio po wyzwoleniu Warszawy, objął opiekę nad znajdującym się w Pruszkowie magazynem książek wywiezionych. Do Warszawy powrócił 2 lutego, zamieszkał w lokalu Biblioteki Narodowej i znosząc z niezwykłą pogodą trudne warunki prymitywu warszawskiego tego okresu — podjął wraz z dyr. Łodyńskim prace porządkowe i zabezpieczające w magazynach bibliotecznych.

Z dniem 1 kwietnia 1945 r. został mianowany wizytatorem w Wydziale Bibliotek Ministerstwa Oświaty. Polska Ludowa przystępowała do gojenia ran zadanych bibliotekarstwu polskiemu przez wojnę, do montowania na nowych zasadach swego aparatu bibliotecznego.

Stawał Grycz do tej pracy dobrze przygotowany. Niejeden problem przemyślał w dniach okupacji, niejeden szkic organizacyjny miał gotowy w swej tece. Doczekał się oto wreszcie chwili, gdy można było liczyć na poparcie ze strony władz państwowych dla każdej akcji bibliotecznej, gdy można było akcje te planować z pełnym oddechem. Jakże wymowne były to fakty, że sprawami ochrony księgozbiorów zajął się Resort Oświaty PKWN w Lublinie jeszcze, na początku listopada 1944 r., że w miesiąc później Prezes Rady Ministrów polecił przygotować projekt ustawy bibliotecznej, że w styczniu 1945 r. powołano do życia Wydział Bibliotek. Wszystko to działo się przecież jeszcze w tym czasie, gdy w opustoszałej Warszawie grasowali hitlerowscy podpalacze, gdy ziemie polskie oczekiwały dnia całkowitego wyzwolenia.

Wydział Bibliotek zdecydował się odłożyć prace nad projektem ustawy aż do chwili przeniesienia się władz państwowych do Warszawy. Argumentowano to koniecznością „nawiązania łączności z osobami, które interesowały się ustawą od wielu lat”<sup>74</sup>. Jedną z tych osób był bez wątpienia Józef Grycz. W dwa zaledwie tygodnie od rozpoczęcia swej pracy w Wydziale Bibliotek, w połowie kwietnia 1945 r. Grycz miał już projekt ustawy bibliotecznej przygotowany. Dyskusja, której projekt ten poddano jeszcze w tym samym mie-

---

<sup>74</sup> J. J a n i c z e k: Sprawy biblioteczne w ramach działalności ministerstwa oświaty. *Bibliotekarz* 13: 1946 nr 1—2 s. 7.

siącu, dorzuciła lub zmieniła pewne szczegóły, zasadnicze linie wytyczne zostały w całości zaakceptowane. Podał je Grycz do publicznej wiadomości w chwili <sup>75</sup>, gdy ostateczna redakcja projektu czekała na uchwałę Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Uchwała ta zapadła w dniu 17 kwietnia 1946 r., od tej też daty zaczął w Polsce obowiązywać dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. Spełniły się wieloletnie marzenia bibliotekarzy. Dekret zamykał dla bibliotek polskich okres wegetacji, wynik niewoli politycznej i społecznej, otwierał okres nowy, to wielkich, nieznanych dotąd w Polsce perspektywach. Będąc afirmacją i wykonaniem testamentu Komisji Edukacji Narodowej — stawał się równocześnie dźwignią i zabezpieczeniem postępu.

W przepisach dekretu znalazły wyraz wszystkie postulaty wysuwane przez Grycza przed wojną jeszcze: uznanie bibliotek za narodowe mienie kulturalne, ogarnięcie całego kraju siecią bibliotek publicznych: naukowych, powszechnych i szkolnych, scentralizowanie opieki państwa nad bibliotekami wszystkich typów w resorcie Ministerstwa Oświaty. Dziś, gdy życie tak szybko idzie naprzód, nie jeden z przepisów organizacyjnych dekretu przestał być aktualny. Jako instrument koncepcyjny, jako akt o wielkiej doniosłości państwowej i kulturalnej — dekret zachowa jednak na zawsze swe znaczenie. Tym wyżej każe to cenić zasługę Grycza jako jego projektodawcy.

\*

Przypominając te sprawy wybiegliśmy nieco naprzód. Opracowanie projektu ustawy bibliotecznej było najważniejszym, ale nie jedynym zadaniem Wydziału Bibliotek, a w wykonaniu innych Grycz również odegrał znaczną rolę. Sprawą, która na początku 1945 r. budziła najwięcej niepokoju, była ochrona zdewastowanych bibliotek, rozrzuconych po całym kraju ich odprysków, a także księgozbiorów podworskich, ponemieckich i innych opuszczonych przez właścicieli.

Gospodarka hitlerowska, nieubłagane i konsekwentnie zmierzająca do zniszczenia kultury polskiej, wydała zastraszające owoce. Ogólny stan księgozbiorów polskich liczący przed wojną 21 milionów, zmalał do 7 milionów. Każda książka, która jeszcze kataklizmem ten przetrwała, stawała się tym cenniejsza. A przecież na terenie kra-

<sup>75</sup> J. Grycz: Co wnosi polska ustawa biblioteczna? *Bibliotekarz* 12: 1945 nr (październik) s. 4—5.

ju znajdowało się wiele przypadkowych skupisk książek bądź ukrytych przez hitlerowców, bądź też przeznaczonych na przemiał. Wisiała nad nimi groźba rozplynięcia się w rękach ludzi nie zdających sobie sprawy z wagi zagadnienia. Czasem bezmyślnie niszczone cenne zabytki, czasem stawały się one przedmiotem spekulacji. Wprawdzie akcje zabezpieczające prowadzone były szeroko, rozumiane były powszechnie jako obowiązek społeczny, ale i one wyrządzały nie-raz przez swą chaotyczność wiele szkody. Nie zapominajmy zaś, że aparat administracji państwowej był wtedy dopiero w załączku, że nie zawsze jeszcze opierał się na ludziach godnych zaufania, że miał przed sobą nieraz pilniejsze zadania.

W tych trudnych warunkach Wydział Bibliotek rozpoczął organizowanie planowej akcji zabezpieczającej, której skuteczność zależna była od szybkości i sprawności działania. Jakże pomocnym był w owej chwili fakt, że Józef Grycz i nad tym zagadnieniem pracował w okresie okupacji, że miał przygotowane wytyczne instrukcyjne. Zostały one przezeń ogłoszone jako »Wskazówki dla prowadzących akcję zabezpieczającą bibliotek i zbiorów bibliotecznych«<sup>76</sup>. Akcję zabezpieczania powierzono początkowo organom administracji szkolnej, broszurka Grycza adresowana była jednak do całego społeczeństwa, podawała nie tylko wskazania praktyczne, ale i uświadamiała, na czym polega wartość książki, a szczególnie książki starej i zabytków rękopiśmiennych. Nosi ona w swej treści wiele znamion faktu, że powstała jeszcze w czasie okupacji jako owoc szczerzej troski polskiego bibliotekarza, wierzącego niezachwianie w ostateczną klęskę niemieckiego faszyzmu.

•

Konieczność przystosowania bibliotekarstwa polskiego do nowych zadań, związanych z potrzebami i życiem ustroju socjalistycznego, stawiała Wydział Bibliotek wobec bardzo rozległej problematyki. Była ona tematem czterodniowej konferencji okręgowych wizeratorów bibliotek, zwołanej na koniec października 1945 r. do Pabianic. W czasie konferencji Grycz omówił sprawy ustawy bibliotecznej i podał do wiadomości projekt nowej organizacji władz bibliotecznych. Miała ona stać się ostateczną realizacją tylekroć przed wojną wysuwanego postulatu utworzenia Naczelnej Dyrekcji Biblio-

---

<sup>76</sup> Warszawa — Poznań 1945. Wydano z zasiłku Ministerstwa Oświaty — Wydział Bibliotek.

tek jako centrali obejmującej całokształt spraw bibliotecznych w państwie<sup>77</sup>. Projekt nawiązywał wyraźnie do dawnych przymieśliń swego autora, widać w nim te same linie wytyczne, które Grycz formułował już przed dziesięciu laty na IV Zjeździe Bibliotekarzy Polskich<sup>78</sup>. Dotyczy to w szczególności projektu utworzenia centralnego organu społecznego, opiniotwórczego, noszącego nazwę Rady Bibliotecznej. Wprawdzie Rada Biblioteczna nie została ostatecznie powołana do życia, ale na celowość jej istnienia wskazują różne namiastkowe formy Rady, stosowane w ostatnich latach coraz częściej, i coraz bardziej potrzebne wobec dokonującej się w naszych oczach znacznej decentralizacji władz bibliotecznych.

W dniu 12 marca 1946 r. Minister Oświaty ustanowił Naczelną Dyрекcję Bibliotek, dyrektorem został z dniem 1 kwietnia mianowany Józef Grycz. Na stanowisku tym przypadło mu w udziale dokonać wielu pionierskich posunięć w organizacji aparatu bibliotecznego. Gdy w 1946 r. zabrał głos na łamach *Przeglądu Bibliotecznego*<sup>79</sup>, mógł z satysfakcją podkreślić niewątpliwe sukcesy organizacyjne bibliotekarstwa polskiego osiągnięte w ciągu dwóch zaledwie lat działalności władzy ludowej. Zaliczał do nich oczywiście dekret o bibliotekach i powołanie Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, utworzenie Oddziału Dawnej Książki (czerwiec 1945 r.) oraz Centralnej Zbiornicy Książek w Warszawie, dekret o Państwowym Instytucie Książki, a wreszcie ustanowienie Rady Książki jako społecznego ciała opiniotwórczego przy Ministerstwie Oświaty. To podsumowanie posłużyło Gryczowi jako punkt wyjścia do wnikliwego rozważenia problemów związanych z rozwojem sieci bibliotek powszechnych, z reaktywizacją niemal całkowicie zniszczonych w czasie wojny bibliotek szkolnych, z koniecznością „formowania od nowa” i właściwego szkolenia kadr bibliotekarskich. Te sprawy stawiał sobie jako wytyczne pracy na najbliższą przyszłość.

Mimo daleko idącego finansowego i moralnego poparcia ze strony państwa, nie były to zadania łatwe. Mogły być rozwiązywane tylko stopniowo. Najważniejszą przeszkodą był brak ludzi przygotowa-

---

<sup>77</sup> Aktualne zagadnienia bibliotekarskie. Pierwsza powojenna konferencja okręgowych wizytatorów bibliotek w dniach 24—27 października 1945 r., w Pabianicach. Warszawa 1946 (s. 135—344).

<sup>78</sup> Zob. J. Grycz: Zasady organizacji bibliotek naukowych w Polsce. I. c. s. 39.

<sup>79</sup> J. Grycz: Problemy biblioteczne obecnej doby. *Przegląd Biblioteczny* 14: 1946 s. 4—24.

nych do pracy bibliotecznej i brak odpowiednich księgozbiorów. Wielkim też osiągnięciem Naczelnej Dyrekcji Bibliotek stało się uruchomienie w dniu 16 stycznia 1949 r. sieci bibliotek gminnych i punktów bibliecznych. Wyznawana przez Grycza zasada, że biblioteka jest dalszym ciągiem i nadbudową szkoły — znalazła z tym momentem pełne urzeczywistnienie.

•

Nadchodził ostatni okres życia Józefa Grycza. Dnia 1 marca 1949 r. został mianowany wicedyrektorem Biblioteki Narodowej. Powracał do instytucji, którą przed 25 laty organizował i której tyle dał z siebie w okresie wojny. Zadania, które Bibliotece Narodowej wyznaczała władza Polski Ludowej, pokrywały, ale i przerastały znacznie te zadania, jakie kiedyś sam przed nią stawiał. Z tym większą satysfakcją przystępował teraz do współpracy z dyrektorem Władysławem Bieńkowskim nad rozwojem agend bibliecznych, nad nowym statutem biblioteki, nad jej regulaminem wewnętrznym, nad podnoszeniem kwalifikacji personelu. Brał żywy i twórczy udział we wszystkich poczynaniach zmierzających do usprawnienia pracy Biblioteki, do ustalenia należytej jej pozycji w życiu bibliotecznym kraju, do stworzenia z niej naukowego warsztatu bibliekoznawstwa. Niezmierne doświadczenie i głęboka wiedza Grycza sprawiały, że stanowił niezastąpioną instancję we wszelkich sprawach nasuwających wątpliwości i wymagających przemyślanych decyzji. Cechowała go uczynność koleżeńska, wyrozumiałość i niezmaczona pogoda ducha.

W tym też ostatnim okresie rozwinął Grycz ożywioną działalność pisarską. Realizował w ten sposób swą koncepcję powziętą w latach okupacji. Oddawał stopniowo w ręce bibliotekarzy kompendium ich wiedzy zawodowej. Wstępną pracą z tego szeregu stało się »Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie«<sup>80</sup>. Rękopis tego obszernego i pierwszego w literaturze polskiej podręcznika — był gotów we wrześniu 1944 r. To pozwoliło ukazać mu się drukiem już w październiku 1945 r., a więc w chwili, gdy podręcznik tego typu stawał się niezmiernie potrzebny. Główny jego zrab — z natury rzeczy stanowi wykład dotyczący organizacji księgozbioru i techniki pracy bibliecznej. Znalazły tu swój wyraz różnorodne formy i różnorodne aspekty pracy bibliotekarza, będącego równocześnie „szafarzem

---

<sup>80</sup> Warszawa 1945. Drugie wyd. — Wrocław 1951.

dóbr bibliotecznych” i opiekunem tych dóbr. Ta praktyczna część podręcznika jest zbiorem wskazań zasadniczych, które — jeśli nawet w szczegółach zostały dziś zmienione przez życie — będą zawsze stanowić trzon wiedzy o bibliotece. Ponadto jednak podręcznik Grycza silnie podkreślił wagę zagadnienia kadr bibliotekarskich. Sformułowania, w jakie ujął istotę zawodu, zadania i kwalifikacje bibliotekarza — mają znaczenie bardziej szerokie, niż tego wymagał charakter podręcznika. Sprawy te zostały wysunięte na czoło książki, a stanowiąc wyznacznik wiary autora mówią nam także o nim samym, o jego etyce zawodowej, o głębokim przemyśleniu obowiązków społecznych bibliotekarza. Myśli te mają i będą miały wartość nieprzemijającą.

Równocześnie niemal z »Bibliotekarstwem praktycznym« Grycz przy współpracy Władysławy Borkowskiej przygotował do druku »Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego«<sup>81</sup>. Miały one nie tylko zastąpić wyczerpany już nakład »Przepisów« z r. 1934, ale też przynosiły korzystne w nich zmiany — owoc dziesięcioletniej próby życia. Do najważniejszych należą przyjęcie pierwszego wyrazu tytułu za hasło dzieł anonimowych. Zarzucona więc została zasada instrukcji pruskiej, mająca na oku raczej biblioteki naukowe, na rzecz przepisu anglo-amerykańskiego, bardziej przystosowanego do potrzeb bibliotek powszechnych. Zmiana wprowadzona przez Grycza ułatwia pracę bibliotekarzowi młodemu, dla którego wybór hasła rzeczownikowego może nastęrczać pewne trudności. W dobie szerokiego rozwoju sieci bibliotecznej w Polsce było to posunięcie niemal konieczne, a przy tym wzorowane na praktyce bibliotekarstwa radzieckiego.

Obydwie wymienione wyżej publikacje trzeba było wkrótce wznowić, tak wielką odgrywały rolę w rękach licznych rzesz nowych bibliotekarzy. Drugie wydanie »Bibliotekarstwa praktycznego« zostało znacznie uzupełnione tym materiałem, z którego w latach wojny Grycz nie mógł korzystać. Były to doświadczenia bibliotekarzy radzieckich i nowe, już w Polsce Ludowej zaszczytne przemiany światopoglądowe i organizacyjne. Zasadnicze jednak poglądy na rolę społeczną bibliotekarza pozostały w obu wydaniach te same. Zmian tu nie było potrzeba.

Z kolei ukazała się pionierska w naszym piśmiennictwie praca »Historia bibliotek w zarysie«<sup>82</sup>, a wkrótce potem pięknie ilustrowa-

<sup>81</sup> Warszawa 1946. Przedmowa nosi datę 22 czerwca 1945. Drugie wydanie Warszawa 1949.

<sup>82</sup> Warszawa 1949.



ny tom noszący tytuł »Z dziejów i techniki książki«<sup>83</sup>. Były to druga i trzecia część zamierzonego podręcznika. Obie te prace przynosiły bogaty materiał faktograficzny, niezbędny do podjęcia dalszych studiów. Zaspokojenie tej potrzeby bibliotekarstwa polskiego uznał Grycz za rzecz niezmiernie pilną.

Ostatnią część encyklopedii bibliotekoznawstwa stanowi wspólnie z Emilią Kurdybachą opracowana »Bibliografia w teorii i praktyce«<sup>84</sup>. Praca ta jest poważną próbą nowego, właściwego i nowoczesnego ujęcia zagadnienia służby bibliograficznej. Cechuje to zarówno historyczną jak i metodyczną część podręcznika, który ma służyć „jako pomoc w nauczaniu i nauce oraz jako poradnik, przewodnik i narzędzie pracy” dla twórców bibliografii i z nich korzystających. Rolę tę książka Grycza spełnia niewątpliwie i skutecznie.

Wspomnieć tu jeszcze wypada o równie pionierskim znaczeniu ostatniej już pracy Grycza, o skrypcie na temat historii książki i bibliotek, napisanym dla Państwowego Kursu Korespondencyjnego. Krótki ten szkic jest właściwie jedyną jak dotąd u nas próbą nowego naświetlenia roli książki w ciągu dziejów, w oparciu o społeczne i ekonomiczne przemiany ludzkości. Doszedł w nim Grycz do konkluzji, które czekają oczywiście rozwinięcia, ale też dają realne dla niego podstawy. Książka tego typu leżała w dalszych, nie zrealizowanych już zamierzeniach autora. Chciał on mianowicie dać bibliotekarzom do ręki dzieje książki na tle dziejów społeczeństw, opracowane metodą dialektyczną. Zamyślał też o uzupełniającym ten wykład albumie. Niestety, pozostał tylko konspekt tej pracy, której wykonaniu przeszkodziła długotrwała, śmiertelna choroba. A przecież i w ciągu ostatnich miesięcy życia, męczarnią już będących, Grycz był czynny i w miarę sił pracował. Brał udział w planowaniu nowego gmachu Biblioteki Publicznej, przeprowadzał rozmowy na temat Encyklopedii Bibliotekarskiej, której miał być jednym z redaktorów. Uczestnicy tych konferencji zbierali się w jego mieszkaniu, z którego już nie wychodził. Zmęczone serce słabło coraz bardziej, aż wreszcie wieczorem 23 października 1954 r. bić przestało.

Oto w bardzo lapidarnym ujęciu obraz życia i działalności Józefa Grycza. Pełny jego życiorys wymagać będzie pełnego przedsta-

<sup>83</sup> Wrocław 1951.

<sup>84</sup> Warszawa 1953.

wienia dziejów bibliotekarstwa polskiego w okresie całej niemal pierwszej połowy 20 wieku. Nie było bowiem takiego zagadnienia w polskim życiu bibliotecznym, w którym by się nie zaznaczył wkład Grycza. Pracę jego zawsze cechowało niezwykle żywe odczucie właściwej, dydaktycznej funkcji biblioteki i bibliotekarza w życiu społecznym. Był przeświadczony, że w jednakim stopniu, choć poprzez różne metody, zadanie to pełnić mają obok bibliotek oświatowych i biblioteki naukowe. Stąd w sformułowaniach Grycza tak wiele znajdujemy myśli o trwałej wartości, stąd w wypowiedziach jego tak uderza jasność argumentacji, stąd wreszcie wypływa pionierstwo każdej niemal jego pracy. Szukającemu zaś odpowiedniego wyrazu dla scharakteryzowania całej jego działalności tylko jedno nasuwa się określenie: Józef Grycz był organizatorem bibliotekarstwa polskiego. Sprawie tej poświęcił się bez reszty. Żył problemami swojego umiłowanego zawodu, stał się też wcieleniem tej charakterystyki bibliotekarza, którą umieścił w swoim podręczniku:

„Bibliotekarz musi być człowiekiem czynnym, społecznym, umiejącym organizować i decydować. Musi on czuć powołanie do swego zawodu, rozumieć i popierać społeczną funkcję książki i biblioteki”<sup>65</sup>.

Wielkie przemiany zaszły w naszym życiu społecznym pozwalają nam już dziś patrzeć na niedawną przeszłość z perspektywy, w której działalność i zasługi Józefa Grycza stają się szczególnie wyraźne. Dzięki tej perspektywie zdajemy sobie dziś sprawę, że jego postawa ideowa, jego poglądy na rolę społeczną książki nie mieściły się w ciasnych ramach pojęć świata kapitalistycznego. Od początku swej pracy szedł Grycz konsekwentnie ku temu, co szerokie możliwości realizacji uzyskało dopiero w ustroju socjalistycznym.

Dążył ku temu celowi drogą wytyczoną niegdyś przez Komisję Edukacyjną, ale tej drogi nie zamknął za sobą, otworzył ją szeroko — w nową epokę.

---

<sup>65</sup> Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie. Warszawa 1945 s. 19.

JADWIGA KOŁODZIEJSKA

Biblioteka Narodowa

## O NORMOWANIU CZASU PRACY W BIBLIOTEKARSTWIE

Nie trzeba wyjaśniać, jak wielką rolę odgrywa oszczędność czasu pracy we wszystkich dziedzinach naszego życia społecznego. Przejawiająca się w związku z tym dążność do naukowego organizowania pracy przełamała już — zdaje się ostatecznie — uprzedzenia, że oszczędzanie czasu stosować można wyłącznie w technice i to tylko przy wykonywaniu mechanicznych, typowych, seryjnych czynności fizycznych. Wykazano już dzisiaj ponad wszelką wątpliwość, że możliwe jest określenie czasu dla wszystkich niemal czynności, nie wyłączając całego szeregu zadań wchodzących w zakres pracy umysłowej, a nawet wielu czynności tzw. koncepcyjnych. Takie określenie czasu pracy ważne jest z wielu względów natury ekonomicznej i społecznej. Do najpierwszych zaliczyć wypada racjonalnie zorganizowaną gospodarkę czasem, chroniącą przed jakimkolwiek jego marnotrawstwem.

Nie mniejsze znaczenie ma tutaj sprawa planowania działalności instytucji i przedsiębiorstw. Bez znajomości bowiem czasu wykonywania czynności typowych dla danej instytucji, niemożliwe jest ustalenie jej zdolności produkcyjnej (przy założonym planie etatów), budżetu itp., elementów niezbędnych w gospodarce socjalistycznej. Ponadto określenie czasu przeznaczanego na wykonywanie jakiejś czynności produkcyjnej posiada też — jak wyżej powiedzieliśmy — znaczenie społeczne, przede wszystkim jako czynnik, dzięki któremu pracownik staje się *osobiście* zainteresowany ilością wykonanej przez siebie pracy, co z kolei jest niepoślednią przyczyną wzrostu jej wydajności, a zatem i zwiększenia dochodów pracownika i przedsiębiorstwa. Normowanie jest także nieodzownym miernikiem wyników socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Wszystko to — *mutatis mutandis* — dotyczy bibliotek oraz pracy bibliotekarza. Sprawa jej normowania wypłynęła zresztą już.

w okresie międzywojennym, w związku z przyczynami natury ekonomiczno-organizacyjnej. Próba norm dla niektórych prac bibliotecznych, opracowana przez Adama Łysakowskiego<sup>1</sup>, spełniła pionierską rolę w przełamywaniu głęboko zakorzonego uprzedzenia i braku zrozumienia dla norm w bibliotekarstwie. Autor zestawiał tabelę norm niektórych typowych czynności wykonywanych w bibliotekach naukowych. Była ona opracowana na podstawie bardzo dokładnych pomiarów czasu i obliczeń oraz wnikliwej analizy poszczególnych czynności, poważnym jej mankamentem było jednak to, że opierała się na badaniach przeprowadzonych w jednej tylko bibliotece. Praca Łysakowskiego nie wywołała współcześnie większego odzewu, a dzisiaj nie posiada znaczenia praktycznego, chociaż uwagi ogólne związane z nią — jak wszystkie dzieła tego uczonego — są cenną i trwałą pozycją polskiego bibliotekoznawstwa.

W okresie powojennym zagadnienie norm bibliotecznych wpłynęło na nowo, w odmiennych zgoła warunkach i przybrało bardziej skryształizowane formy. Wśród publikacji, jakie ukazały się na ten temat, zasługuje na uwagę artykuł Ireny Morsztynkiewiczowej »O normy czasowe czynności w bibliotekach naukowych«<sup>2</sup> oraz adaptacja artykułu radzieckiego bibliotekarza Rabieja: »Zagadnienie norm pracy w bibliotekach ZSRR«<sup>3</sup>. — Obie te prace podkreśliły aktualność zagadnienia i zwróciły uwagę na realne korzyści, jakie osiągnąć może bibliotekarstwo w wyniku wprowadzenia norm.

Wśród bibliotekarzy często można słyszeć zastrzeżenia, jakie budzi postulat normowania czasu wykonywania poszczególnych czynności bibliotecznych. Niechęć ta wypływa po prostu z braku zrozumienia korzyści, jakie można osiągnąć na tej drodze. Normy w niejednym wypadku stać się mogą rzeczą podstawą do planowania zatrudnienia personelu biblioteki. Wprowadzone w możliwie szerokim zakresie staną się niewątpliwie bodźcem do podnoszenia kwalifikacji kadr bibliotecznych i przyczynią się do zmniejszenia ich wciąż jeszcze zbyt wielkiej płynności. Wprowadzenie norm pozwoliłoby bardziej precyzyjnie planować prace biblioteczne, przyczyniłoby się poza tym do odciążenia pracowników o wysokich kwalifikacjach zawodowych od prac technicznych, co ma szczególne znaczenie w bibliotekach naukowych.

<sup>1</sup> A. Ł y s a k o w s k i: Obliczanie czasu pracy bibliotekarskiej. *Przegląd Biblioteczny* 2: 1928 s. 36—48.

<sup>2</sup> *Bibliotekarz* 19: 1952 s. 179—180.

<sup>3</sup> Oprac. J. M. *Bibliotekarz* 17: 1950 s. 116—118.

Normy pozwoliłyby skontrolować i ustalić rzeczywiste możliwości podjęcia prac koncepcyjnych lub informacyjno-naukowych przez niejedną bibliotekę, która — wskutek błędnej gospodarki personalnej — prowadzić ich nie mogła.

Całokształt pracy wokół przysposobienia i udostępnienia zbiorów bibliotecznych składa się z szeregu zabiegów i czynności, bardzo różnorodnych pod względem ich charakteru. Znajdują się między nimi prace zupełnie proste, mechaniczne, nie wymagające od wykonawcy żadnych absolutnie kwalifikacji czy zawodowego przygotowania, jak na przykład opatrywanie nowonabytych książek pieczątką biblioteczną czy okładanie książki w papier. Do czynności technicznych, lecz nieco trudniejszych należy sprawdzanie otrzymanych książek z rachunkiem lub innymi dowodami wpływu, wpisywanie ich do księgi inwentarzowej, wypisywanie upomnień do czytelników przetrzymujących wypożyczone książki, wypisywanie sygnatur na grzbietach książek itp. Wymienione wyżej czynności noszą ten sam charakter we wszystkich typach bibliotek, różnić się mogą najwyżej technicznymi szczegółami samego wykonania. Zresztą różnice te są coraz mniejsze, dąży się bowiem do możliwie całkowitej unifikacji zabiegów bibliotecznych tego typu.

Do czynności bardziej zróżnicowanych zaliczyć wypadnie m. inn. katalogowanie i klasyfikowanie. Inaczej przebiega klasyfikowanie książek w bibliotekach gminnych, gdzie temat danej książki określa się zazwyczaj jedną cyfrą, inaczej w bibliotekach naukowych, zaopatrujących książkę w skomplikowany, wielocyfrowy symbol. Wymaga to, obok znacznie wyższych kwalifikacji wykonawcy, nieporównanie trudniejszych i więcej czasu wymagających zabiegów. Podobnie ma się rzecz z katalogowaniem. W bibliotekach gminnych ogranicza się ono niemal wyłącznie do polskiej produkcji powojennej. W bibliotece naukowej nierzadko zachodzi konieczność przeprowadzania żmudnych poszukiwań w bibliografiach, encyklopediach i innych dziełach pomocniczych w celu ustalenia nazwiska autora, wydawcy, miejsca czy roku wydania, a nieraz nawet wszystkich tych danych.

Wszystkie wspomniane tu czynności bibliotekarskie, choć niejednokrotnie znacznie różnią się od siebie, posiadają jedną cechę wspólną, tę mianowicie, że występują masowo, mogą być zatem wykonywane według pewnych reguł czy schematów, dla każdej z nich oczywiście odmiennych i specyficznych. Obok nich występują jednak w pracy bibliotek, zwłaszcza dużych, naukowych, także i prace o charakterze koncepcyjnym, jak np. sporządzanie bibliografii, pro-

wadzenie katalogów zagadnieniowych, udzielanie informacji naukowo-bibliograficznych i większość zabiegów związanych z opracowywaniem i udostępnianiem zbiorów specjalnych (rękopisy, starodruki). Noszą one wszystkie, w przeciwieństwie do poprzednich, znamiona jednostkowości i na ogół nie sposób wtłoczyć je w jakieś schematyczne ramy; mogą one być najwyżej analizowane i planowane jak najogólniej.

Oczywiście czynności tej ostatniej kategorii normowane być nie mogą. Można wobec nich stosować co najwyżej przybliżone, orientacyjne określenie terminu, w jakim dana praca powinna zostać wykonana. Jest to niezbędne do ogólnego planowania prac naukowo-informacyjnych danej biblioteki i może także w pewnym sensie stanowić kryterium porównawcze przy ocenie pracy zakładów czy zespołów poświęcających się jakiemuś zagadnieniu szczególnemu. Kontrola jakości wykonywanej pracy koncepcyjnej jest bardzo trudna, zbyt wiele w niej zależy od sumiennosci i odpowiedzialności pracownika. W obecnym więc stanie organizacji pracy w bibliotekach naukowych nie jest możliwe normowanie prac o charakterze naukowo-informacyjnym, nic natomiast nie stoi na przeszkodzie do ustalenia norm dla czynności technicznych, i to zarówno w bibliotekach naukowych jak i w sieci bibliotek powszechnych.

Chcąc ustalić normy dla określonych czynności należy w pierwszym etapie prac przygotowawczych poznać i przeanalizować samą czynność oraz ustalić dokładnie jej zakres treściowy. Chodzi tutaj o to, aby praca, dla której szukamy normy, była w tym samym zakresie wykonywana we wszystkich zainteresowanych bibliotekach. Na przykład przy czynności „klasyfikowanie” trzeba ustalić jakiego typu książek to dotyczy, beletrystycznych czy naukowych, polskich czy obcojęzycznych i do ilu znaków klasyfikacja ma być przeprowadzona. Czas wykonywania tej pracy będzie w poszczególnych, podanych tutaj przykładowo wypadkach różnić się i to niejednokrotnie dość znacznie. Nie można więc ustalić jednej powszechnie obowiązującej normy dla klasyfikowania, lecz należy rozróżnić kilka czynności klasyfikowania, zależnie od typu biblioteki (ilość znaków) i rodzaju klasyfikowanej jednostki.

Oczywiście nie wszystkie czynności wymagają podanej analizy. Przy wszystkich przecież wziąć trzeba pod uwagę pewne zasadnicze czynniki, które w decydującym stopniu wpływają na tempo pracy. Poza wymienionymi już czynnikami, takimi jak typ biblioteki i typ opracowywanej jednostki, brać trzeba pod uwagę kwalifikacje bibliotekarzy. Nie znaczy to — rzecz prosta — że inne normy

ustali się dla pracowników posiadających stosowne wykształcenie zawodowe czy długoletnią praktykę, inne — łagodniejsze — dla pracowników nie przeszkolonych. Tego rodzaju podział, choć może wygodny dla personelu, byłby szkodliwy ze społecznego punktu widzenia, gdyż działałby hamująco na podnoszenie kwalifikacji bibliotekarzy. Przeciwnie, należy ustalić normy jednakowe dla wszystkich pracowników wykonujących tę samą czynność, i to ustalić je w ten sposób, aby były one bliższe przeciętnym czasom wykonania danej pracy przez bibliotekarzy przeszkolonych. Lepsze wyniki w pracy tych ostatnich będą dla pracowników o niskich kwalifikacjach doskonałą podniecią do pomnażania swej wiedzy zawodowej i fachowych umiejętności. Nie można jednak też — oczywiście — ustalać zbyt krótkich norm czasowych, gdyż stworzyłyby to rażącą dysproporcję pomiędzy wynikami pracy wykonawców o wysokich kwalifikacjach i możliwościami niskokwalifikowanych. Taka norma, zamiast zachęcić do szkolenia, zniechęciłaby ich do pracy bibliotecznej.

Dalszym czynnikiem, który może wpłynąć na ostateczną formę opracowywanych norm, jest sprawa lokalu, w jakim odbywa się praca. Nie jest bowiem rzeczą obojętną, czy bibliotekarz pracuje w przestronnym, dobrze oświetlonym biurze, czy też w ciasnym i ciemnym pokoju. Wydaje się, że dla tych wykonawców, którzy pracują w nieodpowiednich warunkach lokalowych, trzeba by opracować normy inne, łagodniejsze niż dla pracujących w dobrych warunkach. Rozwiązanie tego zagadnienia możliwe jest wyłącznie na drodze pomiarów czasu wykonywania różnych czynności bibliotecznych w różnorodnych warunkach. Ogólne wyniki takich badań można w pewnym stopniu przewidzieć z góry. Czas wykonywania czynności raczej mechanicznych, jak pieczętowanie książek, okładanie ich w papier, robienie napisów na grzbietach, będzie we wszystkich bibliotekach na ogół równy; pewne nieuniknione różnice będą wynikały z różnej sprawności poszczególnych pracowników. Odmienne rzecz ta przedstawi się w zakresie czynności wymagających większego skupienia, jak katalogowanie i klasyfikowanie, przy tych bowiem pracach ciasnota, hałas czy złe oświetlenie stanowią bardzo poważne utrudnienia. Nasuwa się przeto wniosek, że powiększenie norm o jakiś ustalony doświadczalnie współczynnik ze względu na trudne warunki lokalowe, dotyczyć powinno poszczególnych czynności w takim stopniu, w jakim wykonywanie ich rzeczywiście jest utrudnione. Współczynnik ten nie może być jednolity dla wszystkich prac bibliotecznych.

Ważną sprawą przy ustalaniu norm będzie istnienie w bibliotece dobrze opracowanych, przejrzystych katalogów alfabetycznych i rzeczowych. Zakładamy na ogół, że wszystkie biblioteki powszechne otrzymują drukowane karty katalogowe opracowywane przez Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej. Wiadomo jednak, że w bibliotekach wpływ kart centralnie drukowanych nie zawsze odpowiada bieżącemu wpływowi książek. Powoduje to konieczność stosowania w tych bibliotekach w dalszym ciągu katalogowania ręcznego. Ułatwieniem w tej pracy jest księgozbiór podręczny oraz aparat techniczny, na który składają się pudła, regały, stoły, krzesła, a wreszcie druki i materiały oraz przybory piśmienne.

Omówiliśmy szereg czynników, które brać trzeba pod uwagę przy krytycznej ocenie materiałów służących do opracowania norm czasu poszczególnych prac bibliotecznych. Nie poruszyliśmy jeszcze natomiast sprawy tych właśnie materiałów podstawowych. Zdobyć je można dwoma sposobami. Pierwszy z nich to badania chronometryczne. Polegałyby one na bezpośrednim mierzeniu trwania wybranych do normowania czynności bibliotecznych. Badania takie byłyby niezwykle kosztowne i trudne do wykonania. Konieczne byłoby objęcie nimi paruset wykonawców, pracujących w różnych warunkach, i to nie tylko w dużych ośrodkach miejskich, lecz przede wszystkim — we wsiach i małych miasteczkach. Nie trzeba dowodzić, że byłoby to połączone z koniecznością zatrudnienia wielu specjalnych chronometryzistów. Wysoki koszt i powolne tempo zdobywania materiałów tą metodą nie byłyby wyłącznym jej mankamentem. Dyskwalifikuje ją poważnie jeszcze i to, że dane otrzymane za jej pomocą nie byłyby w pełni miarodajne, gdyż praca kontrolowana zawsze przebiega inaczej niż wykonywana swobodnie. Wchodzą w grę tutaj takie czynniki, jak zdenerwowanie bibliotekarza, możliwe próby przyspieszania tempa pracy w celu „wysięgu z czasem”, umyślne zwalnianie tempa pracy dla uzyskania większych norm czasowych itp.

Od pewnych niedostatków opisanej metody wolna jest inna, którą dla odróżnienia od tamtej nazwiemy s t a t y s t y c z n ą. Polega ona na zebraniu od możliwie największej liczby pracowników i z możliwie dużego okresu czasu danych, z których można obliczyć średnie czasy trwania poszczególnych czynności w stosunku do jednostki pracy. Postulat szerokiego zasięgu badań wiąże się z faktem, że wpływ wyników przypadkowych (szczególnie wysokich lub niskich) na ostatecznie obliczoną średnią maleje w stosunku do ilości



zebranych danych. Jednocześnie zaś informacje pochodzące od wielu pracowników bibliotecznych różnych środowisk odzwierciedlają wpływ czynników wyżej opisanych, usuwają więc konieczność dodatkowego ich uwzględnienia.

Tę drugą metodę właśnie zastosował Centralny Zarząd Bibliotek przystępując do opracowania norm czasu pracy w publicznych bibliotekach powszechnych. Zbieranie materiałów podstawowych zorganizowano poprzez ankietę. Biorący w niej udział bibliotekarze powinni byli przy pracy notować na specjalnych arkuszach następujące dane: godzinę rozpoczęcia i zakończenia każdego odcinka nieprzerwanej pracy przy wykonywaniu samej badanej czynności, godzinę rozpoczęcia i zakończenia każdego odcinka nieprzerwanej pracy przy łącznym wykonywaniu badanej czynności i niezbędnych zabiegów przygotowawczych do niej, ilość wykonanych czynności. Oprócz tego pracownicy uczestniczący w ankiecie byli zobowiązani do podania swego przeszkolenia, okresu pracy w bibliotekarstwie oraz uwag dotyczących sposobu wykonywania poszczególnych czynności i warunków pracy. Pracownicy bibliotek większych mieli dodatkowo podawać przy każdej czynności, czy wykonuje ją zawsze jedna i ta sama osoba oraz, czy osoba wykonująca daną czynność zatrudniona jest wyłącznie przy niej. Posiadanie informacji na te tematy byłoby pożyteczne nie tylko przy samym opracowywaniu norm, ale ponadto posłużyłoby Centralnemu Zarządowi Bibliotek do studiów nad stanem wewnętrznej organizacji placówek sieci bibliotek powszechnych. Ankieta objęła następujące prace biblioteczne: 1) sprawdzanie dostarczonych książek z dowodami wpływu, 2) wpisywanie do księgi inwentarzowej, 3) pieczętowanie, 4) katalogowanie polskich książek beletrystycznych, 5) katalogowanie książek naukowych, 6) katalogowanie książek w językach obcych, 7) pisanie drugich kart katalogowych, 8) pisanie pomocniczych kart katalogowych, 9) klasyfikowanie polskich książek beletrystycznych, 10) klasyfikowanie polskich książek naukowych, 11) klasyfikowanie książek w językach obcych, 12) przygotowanie kart do włączenia do katalogu, 13) włączenie ich, 14) napisanie karty książki, 15) włączenie jej do książki, 16) obłożenie książki w papier, 17) zrobienie napisu na grzbiecie książki, 18) napisanie sygnatury na okładzinie, 19) kontrola książek opracowanych, 20) przygotowanie do oprawy, 21) odbiór z oprawy, 22) wypisywanie upomnień.

Czas badania poszczególnych czynności wyznaczono w granicach od 2 do 35 godzin, ustalając dłuższy czas badania dla tych prac, w których wykonanie jednostki trwa dłużej. Pozwalało to na wyko-

nanie w przybliżeniu jednakowej ilości jednostek we wszystkich rodzajach czynności, co miało na celu zapewnienie jednakowego rzędu prawdopodobieństwa wszystkich wyników średnich.

Do wzięcia udziału w ankiecie zostały powołane 153 biblioteki powszechne różnych typów z terenu całego kraju. Wszystkie one zostały podzielone na trzy grupy, w zależności od stopnia organizacyjnego. Pierwsza grupa objęła 68 bibliotek gminnych i miejskich zatrudniających nie więcej niż dwóch pracowników. Do grupy drugiej weszło 51 bibliotek powiatowych i miejskich zatrudniających od trzech do dziesięciu pracowników, do trzeciej wreszcie 34 biblioteki wojewódzkie i miejskie o personelu przekraczającym liczbę dziesięciu osób. Cyfry określające ilość bibliotek w każdej z grup wskazują jednocześnie liczbę odpowiedzi dotyczących poszczególnych czynności, wszystkie bowiem biblioteki były zobowiązane przesłać informacje odnośnie wszystkich wyliczonych wyżej czynności. Takie ilości odpowiedzi byłyby zupełnie wystarczające do obrachowania średnich danych o ilości czasu potrzebnej do wykonania jednostki danej czynności i stałyby się dostatecznie pewnym oparciem przy opracowywaniu samych norm.

W rzeczywistości jednak sprawa ta wypadła mniej pomyślnie. Oto nie wszystkie powołane biblioteki nadesłały swoje opracowania, a i wiele z tych, które je nadesłały, nie przeprowadziło badania wszystkich wskazanych czynności. Pewną ilość arkuszy sprawozdawczych wypadło też odrzucić z powodu niekompletności, złego lub nawet nieczytelnego zapisania danych. Przyczyną tego była niesumienność „doświadczalnych” pracowników, ale też — i to w znacznie większym stopniu — niedostateczne ich uświadomienie o ważności przeprowadzanej akcji. Mniejsza zresztą o powody, dość że przy obliczaniu średnich czasu wykonywania różnych prac w poszczególnych grupach bibliotek liczba danych rzadko tylko dochodziła połowy liczby nominalnej, na ogół zaś kształtowała się znacznie poniżej tego poziomu. Dalszym mankamentem zgromadzonego materiału ankietowego było to, że nie wszyscy biorący udział w ankiecie odpowiedzieli na jej pytania z dostateczną starannością. W wielu przypadkach pracownicy podawali tylko czas wykonywania samej czynności badanej, albo też tylko czas wykonywania czynności łącznie z pracami przygotowawczymi. W końcu nadmienić wypadnie, że tylko około 50% bibliotekarzy biorących udział w ankiecie pracowało przy poszczególnych czynnościach tę ilość czasu, jaką zalecała instrukcja. Pozostała połowa poprzestała na niejednokrotnie

Tabela projektowanych norm

Nr	Nazwa czynności	Wojewódzkie B-ki Publ. <sup>1)</sup>		Powiatowe B-ki Publ. <sup>2)</sup>		Gminne B-ki Publ. <sup>3)</sup>	
		czas ogólny średni w m.n.	projektowana norma w min.	czas ogólny średni w min.	projektowana norma w min.	czas ogólny średni w min.	projektowana norma w min.
1	Sprawdzanie dostarczonych książek z dowodami wpływu	0,7	0,8	0,68	0,8	0,82	0,8
2	Zapis do księgi inwentarzowej	3,21	3	2,6	3	3,6	3
3	Pieczątowanie książek (w trzech miejscach)	1,24	1,2	1,15	1,2	1,02	1,2
4	Napisanie pierwszej karty katalogowej dla książki beletrystycznej	5,53	6,5	6,9	6,5	5,8	6,5
5	Napisanie pierwszej karty katalogowej dla książki naukowej	13,33	15	8,3	15	6,1	15
6	Napisanie pierwszej karty katalogowej dla książki obcojęzycznej	14,36	15	brak danych	—	brak danych	—
7	Pisanie drugich kart katalogowych	3,85	4	4,3	4	3,7	4
8	Pisanie kart pomocniczych	4,25	4	2,9	4	4	4
9	Klasyfikowanie książki beletrystycz.	4,26	4	2,9	3	3,8	3
10	Klasyfikowanie książki naukowej	7	7	5,25	6	6,3	6
11	Klasyfikowanie książki obcojęzycz.	8,3	10	brak danych	—	brak danych	—
12	Przygotowanie kart katalogowych do włączenia	0,45	0,5	0,34	0,5	0,54	0,5
13	Włączanie kart katalogowych do katalogu	1,12	1	1,13	1	0,9	1
14	Napisanie karty książki	1,6	2	1,63	2	1,8	2
15	Włączenie karty książki do książki	0,84	1	1,63	1	0,46	1
16	Obłożenie książki na papier	2,86	3,5	2,6	3,5	2,3	3,5
17	Zrobienie napisu na grzbiecie	brak danych	—	2,5	3	1,55	3
18	Napisanie sygnatury na okładzinie	1,33	1,8	1,75	1,8	1,06	1,8
19	Kontrola książek opracowanych	3,9	5	3,1	4	3,8	4
20	Przygotowanie do oprawy 1 książki	2,14	3	2,7	3	2,08	3
21	Odbiór książki z oprawy	1,2	1,5	1,6	2	1,86	2,2
22	Wypisanie jednego upomnienia	5,4	6	3,7	6	3,9 6,8	6
23	Napisanie pierwszej karty katalogowej dla książki wszelkiego typu	10,2	12	6,3	10	4,2	7
24	Klasyfik. książki wszelkiego typu	brak danych	—	1,63	4	2,8	4
25	Napisanie karty książki i włączenie jej do książki (przez 1 osobę)	1,63	2,5	2,7	2,5	2,02	2,5

<sup>1)</sup> oraz Miejskie o więcej niż 10 pracowników<sup>2)</sup> oraz b-ki od 3-10 pracowników<sup>3)</sup> oraz b-ki od 1-2 pracowników

znacznie krótszym czasie badania. Podkreślać nie trzeba, że wszystkie wspomniane tu niedokładności w odpowiedziach ankietowych znacznie obniżyły wartość materiału. Zmalała tym samym wiarygodność wyliczonych średnich, na których zamierzono oprzeć projekt norm.

Już przy obliczaniu średnich okazało się, że wyniki poszczególnych pracowników różnią się znacznie między sobą. Nierzadkie były wypadki, że najkrótszy z podanych czasów wykonywania danej czynności w odniesieniu do jednostki był dziesięć, a nawet kilkanaście razy mniejszy od największego! Trzeba więc było przy obliczaniu średnich pomijać te zbyt rażąco niskie dane, co jeszcze bardziej zmniejszało liczbę wyników, które można było przyjąć do opracowania. W ten sposób wartość uzyskanych ostatecznie wyników bardzo znacznie odbiegła od tej, jaką przewidywały założenia.

Zgodne na ogół z założeniami okazało się za to porównanie średnich czasów wykonywania poszczególnych czynności w bibliotekach różnych typów. Tak, jak przewidywano — typowe czynności o charakterze masowym wykonywane są w jednakowym czasie (w pewnych oczywiście granicach), niezależnie od tego, w jakiego rodzaju bibliotece są przeprowadzane. Przy czynnościach natomiast jednostkowych, które wymagają od wykonawcy indywidualnego podejścia i większego wysiłku umysłowego, zarysowały się różnice wskazujące na konieczność wyznaczenia dłuższych norm czasowych dla wykonawców pracujących w większych bibliotekach, gdzie częściej zdarzają się prace trudniejsze.

Przy badaniu materiału ankietowego okazało się, że między szybkością pracy wykonawców przeszkolonych i nie posiadających przeszkolenia nie istnieją jakiegokolwiek zasadnicze różnice. Pracownik nie przeszkolony nabiera bowiem w czasie praktyki znacznej wprawy i zadania swoje wykonuje na ogół tak samo sprawnie jak jego przeszkolony zawodowo kolega. Nie odnosi się to oczywiście do tych pracowników nie przeszkolonych, którzy dość krótko pracują (np. mniej niż 2 lata) w zawodzie bibliotekarskim. Na wykonanie jakiejś czynności potrzeba im nieco więcej czasu<sup>4</sup>.

Wskazaliśmy w dotychczasowych uwagach, że ostateczne wyniki uzyskane z ankiet są obciążone znaczną liczbą błędów, które częściowo scharakteryzowaliśmy, a których pełne rozpatrywanie i uwzględnianie wydaje się praktyczną niemożliwością. Z uwagi na

---

<sup>4</sup> Nie można stąd — rzecz prosta — wyciągać wniosku, że praktyka może zastąpić w całej pełni szkolenie zawodowe pracowników.

te błędy, mechaniczne oparcie norm na wynikach ankiet byłoby po prostu nieporozumieniem. W celu ustalenia norm koniecznością jest raz jeszcze kolektywnie przeanalizować zarówno te wyniki, jak i same czynności. Spostrzeżenia uzyskane z takiej analizy posłużą do skrytykowania i skorygowania średnich liczb otrzymanych z materiału ankietowego. Te skorygowane liczby, powiększone o pewien ustalony empirycznie procent<sup>5</sup>, będą mogły zostać poddane próbie życia jako normy tymczasowe.

Jednocześnie z wprowadzeniem norm tymczasowych należy zobligować wszystkie biblioteki, których będą one dotyczyć, do nadysłania Centralnemu Zarządowi Bibliotek wszelkich uwag i spostrzeżeń związanych z ich stosowaniem. Posłuży to do studiów nad nadaniem normom bardziej doskonałej, ostatecznej formy. Nie można bowiem przypuszczać, że od razu uda się opracować normy doskonałe. Jest to przecież praca w tej dziedzinie pionierska, a zatem nie może być wolna od wielu niedoskonałości. Do otrzymania ostatecznych, dobrych norm konieczna jest współpraca wszystkich bibliotekarzy.

KONSTANTY JAŹDŻEWSKI

B-ka Uniw. Wrocławskiego

## SPECJALIZACJA NAUKOWA I ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH W BIBLIOTEKACH NAUKOWYCH

Artykuł niniejszy opracowano na podstawie ankiety rozpisanej do 81 bibliotek naukowych, a mianowicie do wszystkich (8) bibliotek uniwersyteckich (głównych); do innych resortowych (podlegających Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego), bibliotek wyższych szkół ekonomicznych (8), wyższych szkół rolniczych (4), Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, Głównego Urzędu Statystycznego, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Szkoły Głównej Służby Zagranicznej, szkół inżynierskich (3), politechnik wraz z Biblioteką Główną Wydziałów Politechnicznych Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (6), wyższych szkół muzycznych (7), akademii względnie wyższych szkół sztuk plastycznych (6), wyższych szkół wychowania

<sup>5</sup> Trzeba bowiem liczyć się z tym, że liczby otrzymane z ankiet dotyczą pracy prowadzonej bez przerwy, w małych odcinkach czasu, normy zaś muszą wskazywać średnie tempo pracy całego dnia, które maleje na skutek zmęczenia pracownika. Trzeba też pracownikowi zostawić czas na śniadanie i inne potrzeby osobiste.

fizycznego wraz z Akademią WF w Warszawie (4); do bibliotek następujących szkół nieresortowych: akademii medycznych wraz z Główną Biblioteką Lekarską w Warszawie (11), wyższych szkół pedagogicznych (5), oraz do 13 większych (poza uniwersyteckimi) bibliotek ogólnych (w tym 6 miejskich): Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki PAN w Warszawie, Oddziału Biblioteki PAN w Krakowie, Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu, Biblioteki PAN w Kórniku, Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Biblioteki Muzeum Narodowego — Oddziału Zbiory Czartoryskich w Krakowie, Biblioteki Śląskiej w Stalinogrodzie, Biblioteki Sejmowej, Bibl. Miejskiej w Bydgoszczy, Bibl. Miejskiej w Gdańsku, Biblioteki Publicznej m. Krakowa, Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Publicznej Biblioteki Miejskiej im. Raczyńskich w Poznaniu, Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu, Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy.

W ankiecie proszono o podanie na załączonych tabelach:

1. liczby pracowników naukowych według specjalizacji naukowej, osobno dla oddziałów ogólnych i specjalnych (stan w grudniu 1953 r.),

2. liczby pracowników naukowych znających (wyszczególnione) języki obce w sposób wystarczający dla rozumienia tekstów naukowych.

Nadto proszono o odpowiedź na następujące pytania:

a. Jacy (z jakim wykształceniem) pracownicy naukowcy wykazują największą przydatność dla oddziałów specjalnych?

b. Jakie braki w zakresie wykształcenia kadr naukowych dają się odczuwać?

c. Jak starano się brakom tym zaradzić?

Po otrzymaniu odpowiedzi wyłączono ze statystyki biblioteki szkół muzycznych, sztuk plastycznych i wychowania fizycznego (17), gdyż są to biblioteki małe (prawie wyłącznie liczące po jednym pracowniku) i w wielu wypadkach znajdujące się w stadium organizacji. Z czterech bibliotek nie otrzymano odpowiedzi (Bibl. Akademii Medycznej w Lublinie, Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Stalinogrodzie, Głównego Urzędu Statystycznego oraz Bibl. Publicznej m. Krakowa), dwie nie podały danych statystycznych (Bibl. Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk, Bibl. Muzeum Narodowego w Krakowie), trzy są w stadium organizacji (Biblioteki Wyższych Szkół Rolniczych w Krakowie i w Poznaniu, Bibl. PAN w Warszawie), dwie nie posiadają pracowników z wyższym wykształceniem

(Bibl. Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie, Bibl. Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie). W rezultacie statystyka nasza opiera się na danych z 54 bibliotek (wraz z Biblioteką Uniwersytecką we Wrocławiu), według stanu w dniu 31 grudnia 1953 r.

Wszystkim Bibliotekom, które nadesłały dane statystyczne i cenne swoje uwagi, składam serdeczne podziękowanie. W szczególności dziękuję drowi Michałowi Ambrosowi, kustoszowi Biblioteki Narodowej, który w krótkim czasie przeprowadził akcję zebrania danych statystycznych w Bibliotece Narodowej.

Celem artykułu jest przedstawienie zagadnienia specjalizacji naukowej i znajomości języków obcych wśród bibliotekarzy nie w izolacji, lecz w związku z ogólną problematyką zadań bibliotek naukowych oraz doboru i szkolenia kadr. Z tych względów poruszę najpierw pokrótce problemy ogólniejsze.

#### 1. Z a d a n i a   b i b l i o t e k   n a u k o w y c h

Znajdujemy się w ostatnim roku planu sześcioletniego, to znaczy, że kończymy budowę podstaw socjalizmu i niebawem zaczniemy realizować nowy plan, plan budowy socjalizmu. Jest to porównywalna perspektywa. Jak na tle tego rozwoju przedstawiają się osiągnięcia bibliotek naukowych? Wiadomo, że pozostały one w tyle za tempem rozwoju nie tylko naszej bazy, ale i niektórych elementów jej nadbudowy, że m. inn. wyprzedziły je biblioteki powszechne. Ani Konferencja Krynicka z 3—15 lutego 1951 r., ani I Ogólnokrajowa Narada Bibliotekarzy z 29 i 30 maja 1952 r., mimo ożywczego tchnienia słusznych, bojowych postulatów i haseł, nie przyniosły w praktyce spodziewanego przełomu. Winę za to ponoszą z jednej strony czynniki decydujące, które nie ujęły naszej pracy we właściwe formy, nie przeprowadziły sprawnej reorganizacji bibliotek naukowych, nie uprawiały rzetelnej polityki kadr<sup>1</sup>, nie uregulowały sytuacji prawnej ani sprawy szkolenia bibliotekarzy naukowych, z drugiej strony — nie bez winy są i sami bibliotekarze, którzy nie potrafili rozwinąć należytej inicjatywy oddolnej.

Obecne warunki, jak się zdaje, bardziej sprzyjają zasadniczej poprawie tej sytuacji. Przede wszystkim — najogólniejsze prze-

---

<sup>1</sup> Por. przemówienie ministra Sokorskiego, który na I Ogólnokrajowej Naradzie Bibliotekarzy powiedział m. inn., że „u nas w gruncie rzeczy polityki kadr bibliotecznych nie było”. Jednakże i potem nie było widać większego postępu pod tym względem, przynajmniej na odcinku bibliotek naukowych.

słanki przełomu i tutaj stworzyło IX Plenum KC i II Zjazd PZPR, stawiając przed narodem zadania m. inn. zlikwidowania dysproporcji w rozwoju produkcji, podniesienia stopy życiowej i kultury mas pracujących w myśl podstawowego prawa socjalizmu, przyspieszenia i pogłębienia rewolucji kulturalnej.

Jeżeli chodzi o przesłanki rozwojowe specjalnie bibliotek naukowych, to mamy tu do zanotowania takie fakty: reorganizację szkolnictwa wyższego, która określiła rolę bibliotek tego resortu (jako zakładów naukowych ogólno-uczelnianych) i stała się podstawą nowego ich statutu oraz korzystniejszego przydziału organizacyjnego na terenie Ministerstwa; Walny Zjazd Delegatów Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i stworzenie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (19 i 20 grudnia 1953 r.), wycieczki bibliotekarzy do Związku Radzieckiego, dyskusje (głównie na łamach prasy fachowej) na temat zadań i form pracy bibliotek naukowych, a także bibliologii i bibliografii, doboru i kształcenia kadr, pracy usługowej i naukowej<sup>2</sup>. Należy wreszcie podkreślić znaczne postępy w kształtowaniu się świadomości politycznej bibliotekarzy naukowych.

Mówiąc o zadaniach bibliotek naukowych zajmę się w szczególności bibliotekami szkół wyższych. Rola ich polega na: 1. pełnieniu przez nie funkcji usługowej (udostępnianiu zbiorów niezbędnych do wyrabiania naukowego poglądu na świat, do zdobywania głębszej wiedzy oraz do twórczości naukowej); 2. pracy naukowo-badawczej (uogólnianiu doświadczeń praktyki, opracowywaniu w sposób naukowy własnych księgozbiorów, a na ich podstawie problemów księgoznawczo-historycznych i księgoznawczo-społecznych, pracach z zakresu bibliografii i dokumentacji naukowej); udziale w pracy dydaktyczno-wychowawczej uczelni, który to udział winien być ściśle określony i zorganizowany.

Wiadomo, że nie docenia się jeszcze w pełni roli bibliotek, znaczenia i wartości pracy bibliotekarzy, nie uznaje się na serio charakteru naukowego prac usługowych, a nieraz i potrzeby prowadzenia własnych (oczywiście ściśle powiązanych z potrzebami środowiska, uczelni) badań naukowych, nie dostrzega się, jak wielką

---

<sup>2</sup> Wymienię tu zwłaszcza bojową pracę Wład. Bienkowskiego. O pseudo-nauce bibliologii i najpilniejszych zadaniach bibliografii. Warszawa 1953; artykuł Tad. Margula: Z obłoków bibliologii na ziemię bibliotekoznawstwa. *Przegląd Biblioteczny* 21: 1953 (s. 342—358) o orientacji praktyczystycznej, oraz rozsądny głos K. R e m e r o w e j: Sprawa kadr naukowych (tamże s. 297—325), unikającej skrajności zarówno praktycyzmu jak i teorytyzmu.



pomocą w pracy dydaktyczno-wychowawczej uczelni mogą i powinny być biblioteki (stąd i niezrozumienie dla zagadnień doboru i ustawienia kadr bibliotekarskich, zwłaszcza pod względem specjalizacji naukowej, zagadnień o zasadniczym znaczeniu dla jakości prac bibliotekarzy). Oczywiście przynosi to szkodę nie tylko bibliotekom, lecz i uczelniom (wykładowcom, a zwłaszcza studentom)<sup>3</sup>.

Funkcje usługowe i badawczo-naukowe bibliotek należy traktować jako ich równorzędne zadania (oba o charakterze naukowym), co więcej — jako dwie strony dialektycznej jedności<sup>4</sup>. Jedyne wadliwa organizacja jest powodem, że te dwie funkcje nieraz się ze sobą kłócą, zamiast wzajemnie się dopełniać i wspierać.

Co do prac badawczo-naukowych wzmiankowanych wyżej pragnę podkreślić, że biblioteki są właściwym dla nich warsztatem i osobne instytuty badawcze (których użyteczności nie kwestionuję, a ścisłą współpracę czy nawet powiązanie organizacyjne postuluję) w tym względzie ich nie zastąpią, będąc bardziej obce księgozbiorem i bezpośredniej praktyce ich udostępniania.

Jak w innych dziedzinach naszego życia, wystąpiły również na terenie bibliotek pewne dysproporcje, a mianowicie: a. w doborze trzech rodzajów pracowników: samodzielnych pracowników naukowych, pomocniczych i techniczno-naukowych (przerost pracowników pomocniczo-naukowych a brak techniczno-naukowych, co spowodowało wykonywanie prac technicznych przez pierwszych z nich), b. w doborze i rozstawieniu specjalistów z różnych dziedzin wiedzy (przede wszystkim humanistów i niehumanistów). Potrzebę zapewnienia bibliotekom dopływu samodzielnych pracowników naukowych widać choćby w radzieckich wzorach aspirantur i przewodów kandydackich w zakresie nauki o książce.

Oczywiście biblioteki naukowe powołane są również do obsłużenia innych instytucji, zakładów pracy, urzędów, do zadań popularyzatorskich, a w związku z tym do pomocy bibliotekom powszechnym w ich pracy.

---

<sup>3</sup> Por. cytowany artykuł Remerowej oraz wypowiedzi P. Rybickiego i St. Sierotwińskiego — *Przegląd Biblioteczny* 22: 1954.

<sup>4</sup> Twórczość naukowa jest również jednym z najlepszych sposobów doskonalenia zawodowego, gdyż tworząc — sami się kształtujemy i kształcimy, zdobywamy wiedzę głębszą i trwałą. „Przez pracę naukową prowadzi najskuteczniejsza droga do pełnego uaktywnienia się w zawodzie bibliotekarskim” (B. K o c o w s k i: Praca naukowa w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu — *Bibliotekarz* 21: 1954 s. 19).

Z nauki Stalina o stosunku bazy do nadbudowy wiemy, że nadbudowa jest aktywna w stosunku do swojej bazy. Jakież elementy nadbudowy w pierwszym rzędzie winny przejawiać tę aktywność, jeśli nie biblioteki, a zwłaszcza biblioteki naukowe? Wiemy, jak Lenin cenił biblioteki, wiemy, że wyznaczał im czołowe miejsce w rewolucji kulturalnej. O tym się jakby zapomina. Biblioteki winny nie tylko zaspokajać potrzeby środowiska, ale i rozniecać te potrzeby tam, gdzie są jeszcze zbyt słabe, przewidywać ich rozwój, nadawać im kierunek; winny istotnie kierować czytelnictwem, brać czynny udział (jak to się już dzieje w Związku Radzieckim i jak żądała Konferencja Krynicka) w planowaniu wydawniczym, winny brać udział w organizacji pracy naukowej. Realizacja tych zadań bibliotek zależy przede wszystkim od rozwiązania problemu kadr, ich doboru, wyszkolenia i ustawienia.

## 2. Specjalizacja naukowa bibliotekarzy w świetle ankiety.

Doniosłość zagadnienia specjalizacji naukowej w bibliotekach przedstawiono już w sposób dobitny w naszej prasie fachowej. Obok zagadnienia doboru i wychowania „określonego typu pracownika naukowego”, łączącego w sobie „zdolność i skłonność erudycyjnego przyswajania sobie wiedzy ze zdolnością organizowania warsztatu pracy naukowej” (P. Rybicki w art. cyt.), jest to zagadnienie zasadnicze w problematyce kadr. Bez jego rozwiązania biblioteki naukowe nie zdołają wypełnić trudnych i doniosłych zadań, naszkicowanych we wstępie tego artykułu. Potwierdzają to niektóre wypowiedzi w związku z naszą ankietą. Np. dr A. Jędrzejowska, zast. dyrektora Biblioteki Miejskiej w Gdańsku uważa, że pytania ankiety „dotyczą zagadnień w pracy bibliotecznej niezmiernie aktualnych i zasadniczych dla dalszego jej postępu i pomyślnego rozwoju”. Biblioteki wołają o specjalistów, a wyniki ankiety potrzebę tę potwierdzają. Spróbujmy podsumować te wyniki.

Zastanówmy się, o ile skład i ustawienie naszych naukowych kadr bibliotekarskich pod kątem widzenia ich specjalizacji naukowej są dostosowane do spełnienia zadań naszkicowanych we wstępie. Nasuwają się tu następujące zagadnienia:

1. Przydatność poszczególnych kategorii specjalistów do pracy w bibliotekach naukowych w ogóle, a do oddziałów specjalnych w szczególności.

2. Racjonalność siatki bibliotekarzy naukowych w poszczególnych bibliotekach (ujęcie zagadnienia w relacji „pionowej”) <sup>5</sup>.

3. Racjonalny rozdział poszczególnych kategorii specjalistów w skali krajowej (ujęcie zagadnienia w relacji „poziomej”).

Obecny dobór naszych kadr, zwłaszcza w bibliotekach starszych (biorąc pod uwagę, że przeciętny wiek kadr jest tam dość niski) jest wynikiem w znacznej mierze przedwojennego chaosu m. inn. i w dziedzinie życia kulturalnego, którego to chaosu objawem była t. zw. „nadprodukcja inteligencji”. Kadry te są w niemałym procencie rezultatem zarówno p o d a ż y ze strony tych absolwentów szkół wyższych, którzy nie znajdowali pracy gdzie indziej, jak i z a p o t r z e b o w a n i a personalnego oraz p o l i t y k i rzeczowo-personalnej bibliotek. Ten drugi czynnik był do pewnego stopnia regulatorem składu personalnego naszych bibliotek.

Na podstawie zamieszczonych tabel możemy dokładnie uchwycić następujące d y s p r o p o r c j e :

Przerost polonistów i historyków razem wziętych: w bibliotekach wszystkich typów 52,8%, w bibliotekach miejskich 70%, w wielkich bibliotekach ogólnych 62,7%, w bibliotekach wyższych szkół pedagogicznych 64,5% <sup>6</sup>, w uniwersyteckich blisko 50%. Polonistów jest w bibliotekach wyższych szkół pedagogicznych 47%, w bibliotekach miejskich 37%, w wielkich bibliotekach ogólnych 32,2%, w bibliotekach akademii medycznych 23,7%, w bibliotekach szkół inżynierskich i politechnicznych 23,2%, w uniwersyteckich 22,1%. Historyków jest w bibliotekach miejskich 33%, w wielkich bibliotekach ogólnych 30,5%, w uniwersyteckich 27,55%, w bibliotekach wyższych szkół rolniczych 27,25%.

Jeżeli chodzi o poszczególne biblioteki uniwersyteckie, to przerost ten jest największy w Bibliotece KUL (38,9% polonistów, 27,7% historyków, razem 66,6%), następnie w B.U. we Wrocławiu (28% polonistów, 36% historyków, razem 64%) i w B. U. w Warszawie (30% polonistów, 32% historyków, razem 62%). W Krakowie jest 20,6% polonistów, 32,8% historyków, razem 53,4%. Nie ma przerostu w B. Uniw. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie (7,15% polonistów, 7,15% historyków, razem 14,3%). Z innych bibliotek resor-

<sup>5</sup> Problem ten zaznaczam tylko, nie rozwijając go z powodu braku materiału statystycznego.

<sup>6</sup> Cyfra w tym wypadku niereprezentatywna wobec małej liczby personelu w tych bibliotekach. To samo odnosi się i do innych typów bibliotek o małej obsadzie.

towych zwraca uwagę B. Szkoły Inżynierskiej w Częstochowie, mająca 4 polonistów (100%), B. Politechniki w Łodzi z 4 polonistami (45%). Z bibliotek nieresorowanych notujemy B. Wyższej Szkoły Pedagogicznej we Wrocławiu, posiadającą 3 polonistów (100%), B. Akademii Medycznej w Łodzi posiadającą 4 polonistów i 1 historyka na 8 pracowników. Z wielkich bibliotek ogólnych i miejskich B. Miejska w Gdańsku liczy 26,1% polonistów, 56,5% historyków, razem 82,6% personelu, B. PAN w Kórniku 33,3% polonistów, 50% historyków, razem 83,3%, B. Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie blisko 70% polonistów i 7% historyków, razem 77%. Znaczny procent historyków i polonistów w B. Narodowej (32,5 polonistów, 25,5 historyków, razem 57,7%) i B. Zakładu im. Ossolińskich (32,8% polonistów, 36% historyków, razem 68,8%) jest więcej uzasadniony specjalnym charakterem ich zbiorów.

Są to skutki „nadprodukcji” polonistów i historyków przed wojną. Należy jednak podkreślić, że poloniści i historycy stanowią wartościowy, odpowiedni żywił dla bibliotek (potwierdzają to do pewnego stopnia odpowiedzi na ankietę<sup>7</sup>: poloniści ze względu na wielostronność studiów (dokładna znajomość literatury ojczystej, ramowa obcej, w powiązaniu z historią, historią kultury i sztuki, lingwistyką, zwłaszcza sławistyką), historycy — ze względu na ogarnianie całości dziejów i metodę badań, jedni i drudzy — ze względu na zbliżenie bibliografii i bibliotekoznawstwa do historii i polonistyki. Cenieni też są (zwłaszcza historycy) w oddziałach specjalnych (zob. niżej). Ale jednak jest to przerost ze szkodą dla innych specjalności.

Procent ogólny neofilologów, którzy zajmują trzecie miejsce po polonistach i historykach (za wyjątkiem szkół ekonomicznych) nie budzi zastrzeżeń. Są oni również cenieni (m. inn. w oddziałach specjalnych — zob. niżej). Zwłaszcza wartość ich podkreślają biblioteki akademii medycznych. Obserwujemy natomiast wśród filologów języków zachodnich przerost romanistów: w bibliotekach wszystkich typów jest ich blisko tyleż samo (59 osób) co anglistów (33 osoby) i germanistów (30 osób) razem wziętych. Pokutuje tu jeszcze dawna francuzczyzna. Obecnie z uniwersytetów posiadają sekcje romanistyki tylko U. J., U. Warsz. i KUL<sup>8</sup>. Z pewnością jednak sto-

<sup>7</sup> Jedna ze szkół inżynierskich podkreśla wyższość w tym względzie w ogóle humanistów.

<sup>8</sup> Nie rozporządzam niestety danymi co do ilości studentów w poszczególnych uniwersytetach na wymienionych tu wydziałach i sekcjach wydziałów.

Tablica I: Kategorie specjalistów w układzie systematycznym.

	B-ki uniwersyt.				Inne b-ki resortowe		B-ki nie-resortowe		B-ki ogółem	
	liczba osób			%	osób	%	osób	%	osób	%
	oddz. og.	oddz. spec.	Razem							
Poloniści	60	5	65	22,11	20	16,3	154	32	239	22,6
Historycy	58	23	81	27,55	22	18	133	27,5	236	26,2
Historycy kultury mat.					1	0,8			1	0,1
Historycy sztuki	3	7	10	3,4	2	1,6	14	3	26	3
Filologowie klas.	12	7	19	6,4			17	3,5	36	4
Rusycyści	3		3	1			7	1,5	10	1,1
Filologowie jęz. czesk.							2	0,4	2	0,2
Filol. jęz. serbo-chorw.	1		1	0,34					1	0,1
Filolog. jęz. słoweńsk.	1		1	0,34					1	0,1
<i>Sławiści razem:</i>	5		5	1,7			9	1,9	14	1,5
Orientaliści							1	0,2	1	0,1
Germaniści	9		9	3,06	7	5,7	14	3	30	3,3
Romaniści	13	2	15	5,1	9	7,4	35	7,2	59	6,5
Angliści	9		9	3,06	4	3,2	20	4	33	3,7
<i>Filolog. jęz. zach. razem</i>	31	2	33	11,2	20	16,3	69	14,2	122	13,5
Językoznawcy	2		2	0,7					2	0,2
Prawnicy	15	1	16	5,47	9	7,4	13	2,7	38	4,2
Ekonomiści	5		5	1,7	23	18,7	6	1,2	34	3,7
Komercjaliści	1		1	0,34	3	2,4			4	0,4
Socjologowie					1	0,8	6	1,2	7	0,8
Etnografowie	1		1	0,34					1	0,1
Filozofowie	5	2	7	2,4	1	0,8	14	3	22	2,4
Pedagodzy i psycholog.	7	2	9	3,06	3	2,4	15	3,1	27	3
Muzykolodzy	1		1	0,34					1	0,1
Specjal. nauki o książce	7	1	8	2,74	2	1,6	1	0,2	11	1,2
<i>Humaniści razem:</i>	213	50	263	89,4	107	87	452	93,6	822	91,3
Biologowie	5		5	1,7	2	1,6	10	2	17	2
Geografowie	3	1	4	1,4	1	0,8	2	0,4	7	0,8
Mat.-fiz.-chem.	6		6	2	5	4,1	2	0,4	13	1,4
Specj. nauk technicznych					4	3,2	1	0,2	5	0,6
Specj. nauk rolniczych	3		3	1	2	1,6	6	1,2	11	1,2
Medycy							7	1,5	7	0,8
Lekarze weterynarii					1	0,8			1	0,1
<i>Niehumaniści razem</i>	17	1	18	6,15	15	12,2	28	5,8	61	6,8
Nieokreśleni	12	1	13	4,45	1	0,8	3	0,6	17	2
<b>R a z e m</b>	<b>242</b>	<b>52</b>	<b>294</b>	<b>100</b>	<b>123</b>	<b>100</b>	<b>483</b>	<b>100</b>	<b>900</b>	<b>100</b>

Uwaga: Nie wliczono tu drugiej specjalności osób mających dwa fakultety.

sunek ten będzie się szybko zmieniał na korzyść germanistów i anglistów. Zwraca uwagę, że B. KUL nie ma romanistów ani angli-

Tab. II: Liczba specjalistów w poszczególnych typach bibliotek resortowych i nieuniwersyteckich

	Szk. inż. i politech.		WSE i SGP i S		WSR i SGW	
	osób	%	osób	%	osób	%
Poloniści	13	23,2	5	8,95	2	18,2
Historycy	9	16	10	17,9	3	27,25
Filologowie klas Sławiści						
Filologowie jęz. zach.	12	21,4	5	8,95	3	27,25
Prawnicy	3	5,4	6	10,7		
Ekonom. i komercjaliści	3	5,4	22	39,2	1	9,1
Inni humaniści	4	7,1	6	10,7		
Biologowie i geografowie	3	5,4				
Mat.-fiz.-chem.	5	8,9				
Specj. nauk techn.	3	5,4	1	1,8		
„ nauk rolniczych	1	1,8			1	9,1
Medycy i lekarze weter.					1	9,1
<i>Humanisci</i>	44	78,6	54	96,4	9	81,8
<i>Niehumanisci</i>	12	21,4	1	1,8	2	18,2
Nieokreśleni			1	1,8		
Razem:	56	100	56	100	11	100

stów, choć KUL posiada odpowiednie sekcje. Główną dysproporcję stanowi tu jednak znikoma liczba rusycystów i innych sławistów (14 osób, 1,5<sup>0</sup>/o). W stosunku do wszystkich neofilologów sławiści stanowią 10,1<sup>0</sup>/o, podczas gdy filologowie języków zachodnich — 87,8<sup>0</sup>/o. Oczywiście w tym wyraża się zacofanie kulturalne narodów słowiańskich i przedwojenna orientacja zachodnia. Stwierdzić tu musimy niestety jeszcze zbyt słabe przedstawienie się powojennej psychiki dużego odłamu społeczeństwa, zwłaszcza w okresie do r. 1949, przed podjęciem planu sześcioletniego. Rusycystykę i filologię słowiańską mamy na Uniwersytecie Jagiellońskim i Warszawskim, samą rusycystykę na Uniwersytecie im. B. Bieruta. Zobaczmy, jak wygląda siatka rusycystów w bibliotekach w skali krajowej. Najwięcej ich jest w B. Sejmowej (2), po jednym w b-kach uniwersyteckich w Krakowie, Toruniu i Wrocławiu, w B. Narodowej, Os-

solineum, B. Akademii Medycznej w Rokitnicy Bytomskiej, w Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu i B. Państw. Wyższej Szko-

Tab. III: Liczba specjalistów w poszczególnych typach bibliotek nieresortowych

	WSPed.		Akad. med.		Wielkie b-ki og.		B-ki miejsk.		Inne b-ki	
	osób	%	osób	%	osób	%	osób	%	osób	%
Poloniści	8	47	18	23,7	77	32,2	49	37	2	11,1
Historycy	3	17,5	8	10,5	73	30,5	44	33	5	27,8
Filologowie klas.			4	5,25	8	3,3	5	3,7		
Sławiści	1	6	1	1,4	4	1,7	1	0,7	2	11,1
Filologowie jęz. zach.	3	17,5	18	23,7	28	11,7	15	11,3	5	27,8
Prawnicy			4	5,25	6	2,5	1	0,7	2	11,1
Ekonom. i komerc.			3	3,9	3	1,3				
Inni humaniści	1	6	4	5,25	31	13	13	10	2	11,1
Biologowie i geogr.	1	6	5	6,6	3	1,3	3	2,2		
Mat.-fiz.-chem.			1	1,4	1	0,4				
Specj. nauk techn.					1	0,4				
„ „ roln.			2	2,6	3	1,3	1	0,7		
Medycy i lek. wet.			6	7,85			1	0,7		
<i>Humaniści</i>	<i>16</i>	<i>94</i>	<i>60</i>	<i>79</i>	<i>230</i>	<i>96,5</i>	<i>150</i>	<i>97,7</i>	<i>18</i>	<i>100</i>
<i>Niehumaniści</i>	<i>1</i>	<i>6</i>	<i>14</i>	<i>18,4</i>	<i>8</i>	<i>3,5</i>	<i>3</i>	<i>2,3</i>		
Nieokreśleni			2	2,6	1	0,4				
Razem:	17	100	76	100	239	100	133	100	18	100

ły Pedagog. w Łodzi. Z innych sławistów mamy w B. Narodowej 2 czechistów, w B. Jagiellońskiej po jednym filologu języka serbsko-chorwackiego i języka słoweńskiego.

Brak również orientalistów. Jedynym szczyci się B. Narodowa. A przecież żyjemy w epoce wyzwania się i burzliwego postępu ludów kolonialnych i zależnych, głównie wschodnich. Oczywiście potrzeba orientalistów zależy od księgozbiorów orientalnych, ale należy się nastawiać na rozwój tych księgozbiorów. Orientalistykę mamy na Uniwersytetach Jagiellońskim i Warszawskim.

Jasne jest, że ten stan rzeczy winien ulec szybkiej poprawie wobec ogromnego postępu gospodarczego i kulturalnego narodów Obozu Pokoju, złożonego głównie z krajów słowiańskich i Chin Ludowych. Klasycy marksizmu uczą, że trzeba nastawiać się na to, co ma przed sobą przyszłość. Jest rzeczą więcej niż prawdopodobną,

że „Zachód” zostanie zdystansowany przez „Wschód” Na terenie bibliotecznym postęp krajów słowiańskich uwidocznia się w coraz większej liczbie napływających do bibliotek druków zwartych i periodyków w językach słowiańskich. Nie są one jeszcze należycie wyzyskiwane. Przed slawistami otwiera się duże pole działania. W szczególności na pierwszym miejscu po języku rosyjskim należy postawić czeski.

Brak wreszcie językoznawców, których po jednym mają tylko B. Uniwersytecka w Toruniu i B. U. we Wrocławiu. Mogą oni do pewnego stopnia zastąpić brak slawistów i orientalistów oraz filologów języków mniej znanych, jak zwłaszcza rumuńskiego, węgierskiego, szwedzkiego, duńskiego, hiszpańskiego (por. co do tego następną rozdział dotyczący znajomości języków obcych).

Procent prawników jest już więcej zadowolający. Brak ich zupełnie w B. U. w Poznaniu (jest za to ekonomista), natomiast w B. U. w Toruniu jest ich aż pięciu, gdy we wszystkich bibliotekach uniwersyteckich — 16, a 38 w bibliotekach wszystkich typów. Nie ma prawników w bibliotekach wyższych szkół rolniczych i SGGW (jest tam nadto tylko jeden ekonomista), w bibliotekach wyższych szkół pedagogicznych (brak również ekonomistów), na 6 bibliotek miejskich przypada tylko jeden prawnik (przy zupełnym braku ekonomistów).

gorzej jest z ekonomistami (wraz z komercjalistami): w bibliotekach nieresortowych 1,2%, w uniwersyteckich 2,14%. Nie jest dużo lepiej w innych bibliotekach resortowych; tylko w bibliotekach wyższych szkół ekonomicznych jest 39,2%. Natomiast przerostem jest, jeżeli w jednej z bibliotek szkół ekonomicznych jest 4 ekonomistów na 6 osób, a w innej 4 na 5 osób, podczas gdy w trzeciej jest tylko 1 ekonomista na 8 osób.

W bibliotekach wyższych szkół pedagogicznych nie ma pedagogów.

Za mało jest jeszcze bibliotekoznawców. Z ośmiu bibliotek uniwersyteckich brak ich w ogóle w pięciu. Prym tu dźierży oczywiście Łódź (6 osób) dzięki katedrze prof. Muszkowskiego, która istniała tam kilka lat. Kraków ma 2 osoby, poza tym są: 1 w Bibliotece Sejmowej i 2 w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Łodzi.

Wreszcie wielka bolączka: brak matematyko-przyrodników.

Biologów jest w bibliotekach uniwersyteckich tylko 1,7% (2 b-ki mają po jednym, natomiast w Łodzi aż trzech!), specjalistów nauk rolniczych 1% (3 b-ki po jednym). W innych bibliotekach



resortowych biologów 1,6% (po jednym w 2 b-kach), specjalistów nauk rolniczych 2 (z tych jeden w wyższej szkole rolniczej, jeden w szkole inżynierskiej). W bibliotekach nieresortowych jest biologów 2,1%, specjalistów nauk rolniczych 1,2%. Jest tylko jeden lekarz weterynarii: w Wyższej Szkole Rolniczej we Wrocławiu. A przecież na wszystkich uniwersytetach (za wyjątkiem KUL) są wydziały matematyczno-przyrodnicze, wyższe szkoły rolnicze są w Warszawie, Poznaniu, Olsztynie i Wrocławiu. Zagadnienie kadr biologów i specjalistów nauk rolniczych ma bezpośredni związek ze sprawą pomocy dla wsi, z problemem sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Geografów jest 0,8%: na 7 geografów jest 4 w bibliotekach uniwersyteckich, 1 w politechnice, 1 w bibliotece miejskiej, 1 w bibliotece wyższej szkoły pedagogicznej. Geologów brak w ogóle.

Specjalistów matematyków, fizyków i chemików jest 1,4% (13 osób), z tego najwięcej procentowo w bibliotekach szkół inżynierskich i politechnicznych, a najmniej w bibliotekach innych resortów. Z bibliotek uniwersyteckich mają ich dwie po dwóch i dwie po jednym.

Pod względem liczby matematyko-przyrodników najlepiej stoi wśród bibliotek uniwersyteckich B. Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej (1 biolog, 2 geografów, 2 matematyko-fizyko-chemików, 1 rolnik — 43%), potem B. U. w Toruniu (1 biolog, 2 matematyko-fizyko-chemików, 1 rolnik), B. Jagiellońska (1 geograf, 1 matematyko-fizyko-chemik, 1 rolnik), najgorzej — biblioteki w Poznaniu (1 geograf), w Warszawie (1 mat.-fiz.-chemik) i Wrocławiu (żadnego matem.-przr.). Z innych bibliotek B. Narodowa ma 6 matem.-przyrodników i 1 specjalistę nauk technicznych, co jednak nie stanowi wysokiego procentu w zestawieniu z całym jej licznym personelem.

Brak zupełnie specjalistów nauk technicznych w bibliotekach uniwersyteckich, w innych resortach jest 4 (po 1 w trzech bibliotekach politechnicznych, 1 w bibliotece wyższej szkoły ekonomicznej), oraz 1 w Bibliotece Narodowej.

Medyków jest 6, z tego 4 w Głównej Bibliotece Lekarskiej w Warszawie, 1 w Akademii Lekarskiej we Wrocławiu, 1 w jednej z wielkich bibliotek ogólnych.

W ogóle stosunek niehumanistów (61 osób, 6,8%) do humanistów (822 osób, 91,3%) jest o wiele za niski. Wydaje mi się, że winien przybrać wartość choćby 1 : 4, jeżeli wziąć pod uwagę rozbudowę naszej produkcji, ilość wydziałów matematyczno-przyrodniczych na uniwersytetach, liczbę innych szkół wyższych typu niehumanis-

tycznego, a także liczbę studentów. Mniej miarodajny byłby tu procent księgozbiorów matematyczno-przyrodniczych, gdyż te winny ulec i ulegną rozbudowie.

Tab. IV: Liczba specjalistów w oddziałach specjalnych w porządku malejącym

Miejsce	B-ki uniwersyteckie			Inne większe b-ki ogólne (nieresoradowe)			B-ki ogółem		
	Specjalność	Osób	%	Specjalność	Osób	%	Specjalność	Osób	%
I	Historycy	23	44,2	Historycy	35	45	Historycy	58	44,6
II	Filol. klas.	7	13,5	Poloniści	20	25,6	Poloniści	25	19,2
III	Hist. sztuki	7	13,5	Neofilolog.	8*	10,2	Hist. sztuki	13	10
IV	Poloniści	5	9,6	Hist. sztuki	6	7,6	Filol. klas.	10	7,7
V	Romaniści	2	3,8	Filol. klas.	3	3,8	Neofilolog.	10	7,7
VI	Filozofowie	2	3,8	Prawnicy	2	2,6	Filozof.	3	2,3
VII	Ped. i psych.	2	3,8	Pedagodzy	1	1,3	Ped. i psych.	3	2,3
VIII	Prawnicy	1	1,95	Filozofowie	1	1,3	Prawnicy	3	2,3
IX	B-tekoznaw.	1	1,95	Biologowie	1	1,3	Geograf.	2	1,6
X	Geografowie	1	1,95	Geografowie	1	1,3			
XI	Nieokreśleni	1	1,95				Inni	3	2,3
	Razem:	52	100	Razem:	78	100	Razem:	130	100

\* w tym 1 rusycysta.

Z odpowiedzi na ankietę wynika, że żywo odczuwa się wiele z tych braków. Podkreśla się brak przyrodników, w bibliotekach akademii medycznych brak lekarzy, brak ekonomistów, techników (zwłaszcza b-ki szkół inż. i polit.), niedostatek wykształcenia bibliotekarskiego i łączenia go ze specjalizacją naukową. Nie stwierdziliśmy natomiast troski z powodu braku rusycystów i wogóle sławistów, orientalistów, językoznawców, specjalistów nauki o książce, oraz nie widzimy dostatecznej troski z powodu braku matematyko-przyrodników. Należałoby uczulić się na te problemy.

Zastanówmy się jeszcze pokrótce nad sytuacją w oddziałach specjalnych, istniejących w bibliotekach uniwersyteckich, a z nieresoradowych — w wielkich bibliotekach ogólnych (wraz z miejskimi).

Z odpowiedzi na pytanie ankiety, jacy pracownicy naukowcy wykazują największą przydatność do oddziałów specjalnych, wynika, że na ogół najbardziej cenieni tu są historycy (zwłaszcza w oddziałach rękopisów), tym bardziej, im więcej znają języków obcych. Na drugim miejscu stawia się filologów klasycznych (uważając ich jednak za najodpowiedniejszych do oddziałów starych druków), po nich

neofilologów, wreszcie polonistów i bibliologów<sup>9</sup>. Oczywiście za najodpowiedniejszych do oddziału ikonograficznego uważa się historyków sztuki, do kartograficznego — geografów, do muzykologicznego — muzykologów.

A jak wygląda praktyka? Na 188 historyków w bibliotekach posiadających oddziały specjalne, jest 58 w oddziałach specjalnych (blisko 31%), a na 167 polonistów — 25 (15%). W bibliotekach uniwersyteckich jest na 81 historyków — 23 w oddziałach specjalnych (28,4%), w pozostałych na 107 osób — 35 (32,7%), polonistów zaś w pierwszych na 65 osób — 5 (niespełna 8%), w drugich na 102 osoby — 20 (niespełna 20%). Historyków sztuki na 26 jest 13 w oddziałach specjalnych (50%). Filologów klas. na 36 jest 10 w oddziałach specjalnych (27,7%), w bibliotekach uniwersyteckich na 19 osób — 7 (30,8%), w innych na 17 osób — 3 (17,6%). Na 79 neofilologów jest w oddziałach specj. 10 (12,6%), ale z tego w bibliotekach uniwersyteckich tylko 2 (i to romanistów) na 40 osób (5%), w pozostałych na 39 osób — 8 (20,5%). Na czterech pierwszych miejscach utrzymują się (nie licząc historyków sztuki) historycy, poloniści, filologowie klasyczni i neofilologowie. W bibliotekach uniwersyteckich zwraca uwagę mała liczba polonistów w oddziałach specjalnych (z wyjątkiem Wrocławia, gdzie są 3 osoby) i neofilologów, w innych bibliotekach — mała liczba filologów klasycznych (3).

Tab. V: Stosunek liczby pracowników oddziałów specjalnych do liczby pracowników oddziałów ogólnych

	B-ki uniwersyt.		B-ki og. posiadające oddz. sp.		B-ki ogółem	
	osób	%	osób	%	osób	%
Oddz. ogólne	242	82,3	241	75,6	483	78,8
Oddz. specjalne	52	17,7	78	24,4	130	21,2
Razem:	294	100	319	100	613	100

Jeżeli weźmiemy pod uwagę poszczególne biblioteki uniwersyteckie, to zauważymy, że panuje tu dość znaczna nierównomierność w siatce specjalistów. Największy „historycyzm” wykazuje Wrocław (55% historyków w oddz. specj. w B. U., 54,5% w Ossolineum).

<sup>9</sup> K. R e m e r o w a proponuje (l. c., s. 317): „Dla działu starych druków a może i rękopisów najstuszniejszy byłby dobór spośród wyspecjalizowanych absolwentów czteroletnich studiów specjalnych bibliotekoznawczych...”

Warszawa i Kraków wykazują już większe umiarkowanie (41,7% w B. U., 26,5% w B. Narod., 26,3% w B. Jagiell.). Toruń ma w oddziałach specjalnych tylko jednego historyka, ale też jest tam mały zbiór rękopisów. Poznań wykazuje równomierny rozdział (po 1 historyku, polon., filologu klas. i roman.). Nie mam niestety danych, ilu i jakich pracowników liczą poszczególne oddziały specjalne w bibliotekach. W B. U. we Wrocławiu na 4 pracowników Oddziału Rękopisów jest 3 historyków i 1 filolog klas., w Oddz. Starych Druków na 5 pracowników jest 2 historyków, 1 polonista i 2 filologów klas. w Oddziale Zbiorów Regionalnych — 2 historyków, po 1 historyku w Oddz. Muzycznym i Oddz. Kartograf., w Oddz. Ikonograf. jest 1 polonista i 1 romanistka (mający nadto jako drugą specjalność historię sztuki). Znaczny procent polonistów w bibliotekach nieuniwersyteckich jest spowodowany specjalnie narodowymi zbiorami w B. Narodowej i Ossolineum. W Bibliotece PAN w Krakowie są sami poloniści w oddziałach specjalnych (4 osoby). Co do neofilologów, zauważę, że pewne braki czy dysproporcje w ich ustawieniu mogą być rekompensowane znajomością języków obcych wśród innych specjalistów (zwłaszcza historyków). Z innych szczegółów zwraca uwagę, że w B. Jagiellońskiej na 3 historyków sztuki tylko jeden jest w oddziale specjalnym, a z 4 geografów w bibliotekach uniwersyteckich tylko jeden jest w oddziale specjalnym. A przecież poważne zbiory kartograficzne są zwłaszcza w B. Jagiellońskiej i w B. U. w Poznaniu. W B. U. w Toruniu jest po 2 filozofów i psychologów w oddziałach specjalnych. Jedynego muzykologa posiada tylko Oddział Muzyczny w B. Jagiellońskiej.

Tu zastrzegamy się, że nie znając dobrze konkretnych warunków w poszczególnych bibliotekach, warunków zarówno rzeczowych jak i osobowych, nie możemy kwestionować takiego czy innego doboru pracowników. Są to uwagi wysnute z zestawień statystycznych, które mogą pobudzić do refleksji i ewentualnej racjonalizacji rozstawienia kadr. Chodzi przede wszystkim o ujawnienie przeciętnych rezultatów i wskazanie na ogólne tendencje. Widzimy też, jak główne tendencje torują sobie drogę poprzez dysproporcje.

Zwrócimy jeszcze uwagę, że problem specjalizacji bibliotek szkół wyższych stał się częścią problemu specjalizacji macierzystych uczelni, aczkolwiek nie w zupełności, gdyż działają tu tradycje bibliotek, rodzaje księgozbiorów, potrzeba obsługiwanania nie tylko uczelni ale i innych instytucji, zakładów pracy i bezpośrednio szerokich rzesz czytelnicy. Natomiast problem specjalizacji jest w peł-

ni aktualny w wielkich bibliotekach ogólnych nieuniwersyteckich. Tu trzeba wziąć pod uwagę specyfikę ekonomiczną i strukturę społeczną danego terenu i to nie tylko ich formy istniejące, lecz i postulowane. Taki stosunek do tych spraw pozwoli, by biblioteka jako część nadbudowy mogła również wpływać w sposób twórczy i postępowy na bliskie jej części bazy.

#### WNIOSKI I POSTULATY

Skład specjalistów zarówno w skali krajowej, jak i w poszczególnych bibliotekach jest niewłaściwy. Rozstawienie ich bardzo nierównomierne, niedostosowane do zadań obecnego etapu naszego budownictwa socjalistycznego, do specjalizacji uczelni, do charakteru księgozbioru. Jest znaczny przerost humanistów, a niedobór matematyko-przyrodników. Wśród humanistów zaznacza się przerost polonistów i historyków, brak zaś filologów języków słowiańskich, orientalistów, językoznawców, specjalistów nauki o książce, ekonomistów. Zwłaszcza niekorzystny jest wysoce nierównomierny rozdział tych specjalistów, których dotkliwie brak w różnych bibliotekach.

Trzeba zbadać, czy wśród personelu poszczególnych bibliotek nie należałoby dokonać przesunięć, czy nie ma możliwości wymiany specjalistów między bibliotekami.

Należy uzupełniać kadry przede wszystkim pod kątem widzenia potrzeby zatrudniania specjalistów. Uczelnie winny planowo (na podstawie zapotrzebowania zgłoszonego przez kierownictwa bibliotek) zaopatrywać biblioteki w nowe kadry specjalistów, a przy ustalaniu liczby poszczególnych kategorii studentów brać pod uwagę potrzeby bibliotek.

Należy dążyć do stworzenia specjalizacji bibliograficzno-bibliotekoznawczej nie tylko na wydziałach filologicznych i filozoficzno-historycznych, lecz na wszystkich wydziałach i sekcjach uniwersytetów oraz na innych wyższych uczelniach, w pierwszym rzędzie na wydziałach matematyczno-przyrodniczych, na sekcjach rusycystyki i w ogóle sławistyki, dalej w szkołach ekonomicznych, rolniczych, inżynierskich i medycznych.

Należy stworzyć — za wzorem radzieckim — aspirantury i przewody kandydackie w zakresie nauki o książce i organizacji bibliotek, które dadzą nam kadry samodzielnych pracowników nauki.

O sprawę tę winny dbać nie tylko władze uniwersyteckie, lecz i poszczególni profesorowie. Każdy kierownik katedry, zakładu czy instytutu winien we własnym interesie zabiegać o to, by mieć w bibliotece głównej niejako swego ambasadora, w bibliotece zakładowej zaś — fachowca o dobrym przeszkoleniu bibliotekarskim. Pomogą mu oni w pracy dydaktycznej.

O zaopatrzenie w kadry specjalistów bibliotek naukowych nieuczelnianych winny dbać wydziały kultury i oświaty odpowiednich rad narodowych, a pomoc im powinny szkoły wyższe.

Zainteresowane ministerstwa winny tę problematykę przestudiować i stworzyć warunki sprzyjające pomyślnej realizacji tych zadań.

*(Dokończenie nastąpi)*

JERZY FRIEMANN  
Biblioteka Narodowa

#### O WŁAŚCIWĄ ORGANIZACJĘ BIBLIOTEK WIEJSKICH (Artykuł dyskusyjny)

Mam zamiar poruszyć sprawę stworzenia sieci fachowych księgozbiorów rolniczych, jako logicznej konsekwencji uchwał Partii i Rządu o podniesieniu poziomu rolnictwa wsi polskiej.

Dotychczas księgozbiory rolnicze posiadają POMy, PGRy, spółdzielnie produkcyjne, zakłady doświadczalne, biblioteki gminne, niektóre świetlice ZSCh oraz szkoły rolnicze. Pewien procent ksiązek rolniczych posiadają też biblioteki strażackie. Odrębny typ księgozbiorów stanowią biblioteki mieszczące się w siedzibach Rejonów Lasów, zawierają one wprawdzie przede wszystkim książki dotyczące leśnictwa, ale również — choć w mniejszym znaczeniu — książki rolnicze. Zarówno ilość jak i dobór książek w tych wszystkich księgozbiorach pozostawia wiele do życzenia. Biblioteki wyżej wymienionych instytucji kompletowane były bez skoordynowanego planu. Biblioteki te, poza siecią bibliotek gminnych oraz świetlicowych, są przyzakładowymi, nie zawsze też można nazwać je bibliotekami. Wyjątkiem są tu biblioteki gminne, mające specjalny charakter organizacyjny. Należałoby zatem zastanowić się nad możliwością przeanalizowania zawartości księgozbiorów oraz uzupełniania ich bieżącą literaturą. Wydaje się też, że trzeba by

ujednoczyć organizacyjnie nadzór nad nimi, a następnie, w zależności od typu księgozbioru, stworzyć odpowiednie zespoły książek.

Istnieje projekt powołania do życia stałych kursów szkoleniowych rolniczych, zootechnicznych i agrotechnicznych, oraz podjęcia szeroko zakrojonej akcji wykładów fachowych z dziedziny rolnictwa i nauk pokrewnych. Mają także powstać zespoły czytania rolniczego przy kołach ZSch. Te projekty narzucają wprost konieczność stworzenia sieci księgozbiorów rolniczych dla chłopów uspołdzielonych, a także i indywidualnych. Dotychczasowa bowiem ilość książek rolniczych w bibliotekach gminnych jest — ogólnie biorąc — znikoma i nie może zadośćuczynić potrzebom szkoleniowym wsi.

W momencie całkowitego uspołdzielczenia wsi sprawa ta rozwiąże się samoistnie, ponieważ każda spółdzielnia winna będzie posiadać swoją bibliotekę fachową, która organizacyjnie będzie mogła podlegać bibliotece gromadzkiej. Zanim to jednak nastąpi, trzeba znaleźć formy zastępcze. Utworzenie sieci odrębnych fachowych bibliotek rolniczych w poszczególnych gromadach będzie trudne ze względów finansowych, personalnych i lokalowych. Biblioteki rolnicze można by było jednak zastąpić przez wyodrębnione działy książek rolniczych w bibliotekach gromadzkich. Co wobec tego należałoby zrobić z istniejącymi już księgozbiorami przy świetlicach ZSch? Moim zdaniem powinny one być włączone do bibliotek gromadzkich, które z kolei winny być umieszczane przy świetlicach. Byłoby dobrze, gdyby się udało nawiązać ścisłą współpracę między biblioteką a świetlicą.

Wróćmy jednak do kwestii tworzenia działów książek rolniczych przy bibliotekach gromadzkich. Wymagać to będzie przede wszystkim przeszkolenia wszystkich bibliotekarzy powiatowych i gminnych w dziedzinie czytelnictwa rolniczego, jego zadań i roli. Jeśli zaś chodzi o samą sprawę tworzenia księgozbiorów, trzeba by ułożyć i centralnie rozesać do gromadzkich bibliotek „trzon” działu składający się z poradników, którymi posługiwać się powinien każdy rolnik, a które podają encyklopedycznie wiedzę o poszczególnych działach rolnictwa i nauk pokrewnych. Następnie należałoby uwzględnić gospodarczo-polityczną specyfikę terenu, dla każdej biblioteki z osobna, i zaopatrzyć biblioteki w książki konieczne dla nich, zarówno z zakresu literatury fachowej jak i literatury społeczno-politycznej. Akcję tak pomyślanego uzupełniania mogłyby prowadzić biblioteki powiatowe w porozumieniu z PPRN, Powiatowymi Zarządami Rolnictwa, ZSch, CRS i Domem Książki.

Zakładając, że w każdej bibliotece gromadzkiej oraz w spółdzielni produkcyjnej będzie istniał księgozbiór rolniczy, zaś każda gromadzka rada narodowa będzie miała własną bibliotekę gromadzką, będziemy mieli do czynienia z trzema możliwymi wariantami:

1. Gdy na terenie Gromadzkiej Rady Narodowej nie ma jeszcze spółdzielni produkcyjnych.

2. Gdy na terenie Gromadzkiej Rady Narodowej jest jedna lub kilka spółdzielni, lecz są również chłopci gospodarujący indywidualnie.

3. Gdy na terenie Gromadzkiej Rady Narodowej są same spółdzielnie produkcyjne, brak zaś gospodarstw indywidualnych.

W wypadku pierwszym wystarcza omówiona już organizacja działu w bibliotece gromadzkiej.

W wypadku drugim zajdzie konieczność zorganizowania współpracy między bibliotekami obu typów. Tutaj nasuwa się myśl organizacyjnego połączenia bibliotek gromadzkich z księgozbiorami spółdzielni produkcyjnych, przy czym w siedzibie Rady Gromadzkiej należałoby utworzyć bibliotekę gromadzką, zaś punkty — z księgozbiorem ogólnym wymiennym a rolniczym stałym — w pozostałych spółdzielniach i wsiach gospodarujących indywidualnie. We wsiach, w których obok spółdzielni produkcyjnej są i chłopci gospodarujący indywidualnie, trzeba by — do momentu ich uspołdzielczenia — założyć dla nich punkty biblioteczne lub też umożliwić im korzystanie z księgozbioru spółdzielniczego, co może jednak natrafić na sprzeciw spółdzielców. Zrozumiałe, iż we wsiach bardziej odległych od biblioteki gromadzkiej a nie posiadających spółdzielni produkcyjnej, trzeba będzie bezwzględnie założyć punkty biblioteczne. Tę kwestię poddaję pod dyskusję zwracając uwagę, że mogą tu zachodzić dodatkowe kombinacje, zależne od tego, czy wieś jest, czy też nie jest siedzibą Gromadzkiej Rady Narodowej.

Wypadek trzeci jest raczej kwestią przyszłości, ale wymaga omówienia choćby ze względu na to, iż sam przez się pomaga rozwiązać poruszaną tu kwestię organizacyjnego połączenia biblioteki gromadzkiej z księgozbiorami spółdzielni produkcyjnych, jako jej punktami. Podobne punkty powinny się znaleźć też w PGRach, POMach i w Rejonach Lasów. Instruktorem byłby bibliotekarz gromadzki. Kierowałby on pracą bibliotek przyzakładowych i koordynował ich działalność. Ten projekt również nadaje się do dyskusji. Książki fachowe rolniczo-leśne dla różnych typów bibliotek facho-



wych, tak zwane przez nas „trzony”, wysyłanoby centralnie, a biblioteka powiatowa dokompletowywałaby książki konieczne ze względu na specyfikę terenu, jak to projektowaliśmy wyżej. Biblioteki przykładowe mogłby prowadzić pracownik społeczny albo — co byłoby dużo lepsze — fachowy bibliotekarz etatowy.

W razie zarzucenia koncepcji działów książek rolniczych w bibliotekach gromadzkich, zachodziłaby konieczność stworzenia odrębnej sieci bibliotek rolniczych o wspólnej organizacji lub — w najgorszym razie — pozostawienia istniejącego stanu rzeczy. Wtedy jednak musiałoby się nawiązać jak najdalej idącą współpracę bibliotek gromadzkich z bibliotekami przykładowymi, co wymaga osobnych rozważań.

Skoro proponujemy utworzenie w bibliotekach gromadzkich działu książek rolniczych, musimy choć kilka słów powiedzieć o tym, w co ten dział książek powinien być zaopatrzony. Poza broszurami i książkami rolniczymi dział ten winien otrzymywać bieżąco czasopisma rolnicze i to po kilka egzemplarzy każdego tytułu.

Dział książek rolniczych powinien posiadać własny katalog alfabetyczny i rzeczowy tak pomyślany, by włączanie doń nowych kart katalogowych nie było trudne dla bibliotekarza gromadzkiego. Oczywiście oba te katalogi powinny być zestawione z drukowanymi adnotowanymi kart katalogowych. Konieczność prowadzenia szerokiej akcji wydawniczej adnotowanych bibliografij zalecających jest oczywista. Mogą one być zarówno ogólne jak i szczegółowe (wycinkowe). Jako przykład form wydawniczych mogą służyć publikacje Biblioteki Narodowej: „Popularna Biblioteczka Rolnicza” (bibliografia ogólna), „Telegram dla Rolnika Hodowcy” oraz „Informator dla Rolnika Hodowcy” (bibliografia wycinkowa). Zawierają one adnotowane zestawienia książek rolniczych w układzie rzeczowym. Dużą pomoc w pracy działów rolniczych przyniosłaby bibliografia zawartości czasopism rolniczych, wydawana odrębnie i również adnotowana. Ważną bardzo rzeczą będzie, by bibliografie zalecające zawierały spisy tych książek, które na pewno znajdują się w każdej bibliotece gromadzkiej. To samo dotyczy drukowanych adnotowanych kart katalogowych. Dziś bardzo często spotykane jest przykre zjawisko, że w bibliotekach są książki, a nie ma do nich kart adnotowanych, lub odwrotnie — przysyłane są karty katalogowe do tytułów, których biblioteka nie posiada. Bywa i tak, że są książki, są do nich karty, lecz bibliotekarz skrzętnie układa je w stosy, nie wiedząc co z nimi robić. Zaznaczyć tu trzeba, że aby adnotowane karty katalogowe oraz bibliografie zalecające — ogólne i szczegóło-

we spełniały swoje zadanie — powinny być bezwzględnie opracowywane przez fachowców rolników przeszkolonych bibliograficznie. W żadnym wypadku nie powinien robić tego personel niefachowy, a jedynie znający zasady bibliografii. Nie jest on w stanie, mimo często najlepszych chęci, dać w adnotacji właściwą interpretację fachowej treści książki i jej tendencji. Szczególnie ma to znaczenie w opracowywaniu bibliografii zalecających rolniczych, a zwłaszcza przy układaniu planów czytania rolniczego. Jedna informacja podana błędnie lub źle sformułowana, wprowadza zamęt i robi często wiele złego rolnikowi praktykowi o słabym przygotowaniu. Doboru książek i artykułów powinien dokonywać wyłącznie fachowiec. Bibliografie rolnicze zalecające winno się wykonywać centralnie, a to ze względu na konieczność korelacji tych prac w skali ogólnokrajowej. Najlepiej spełni to zadanie instytucja rolnicza o charakterze naukowo-instrukcyjnym.

Dla kierownika Zespołu Czytania najważniejszą pomocą będą adnotowane plany czytania. Powinny one być skomponowane według celowo pomyślanej kolejności tytułów, podając, jeżeli zajdzie tego potrzeba, jakie rozdziały danej książki, a nawet ustępy danego rozdziału traktują o wybranym zagadnieniu. Plany czytania powinny uwzględniać nie tylko broszury i książki, ale często i artykuły z czasopism. Mogą też podawać spis broszur, książek i artykułów pogłębiających wiadomości na dany temat. Drukowane plany czytania winny być wydawnictwem bieżącym, aktualnym.

Wskazać tu można też na korzyści, jakie dać mogą adnotowane katalogi książek rolniczych, orientujące w całości bieżącej literatury rolniczej. Wydawnictwem tego typu winno zainteresować się PWRiL.

Biblioteki rolnicze spełnią swą rolę tylko wtedy, jeżeli równocześnie przystąpi się do systematycznego szkolenia rolniczego. Według istniejących projektów poza szkołami rolniczymi zadanie to podjąć mają stałe kursy rolnicze oraz szkolenie wewnątrz Gromadzkich ZSCh. Przy tworzeniu organizacyjnym działu książek rolniczych w bibliotekach gromadzkich powinno się zatem dążyć do jak najdalej idącej współpracy bibliotekarza z Kołami ZSCh i z działalnością świetlic gromadzkich, które mają być nie tylko miejscem kulturalnej rozrywki, ale i ośrodkami szkolenia.

Najważniejszą wszakże rzeczą będzie odpowiednie przygotowanie bibliotekarzy, którzy muszą nareszcie nauczyć się korzystać z pomocy bibliograficznych. Od tego zależy w głównej mierze skuteczność ich pracy.

# RECENZJE I SPRAWOZDANIA

## Z ZAGADNIEN TEORII BIBLIOGRAFII

(W związku z dziełem L. N. Malclès: Les sources du travail bibliographique <sup>1)</sup>)

Dzieło Louise Noelle Malclès, która jest kustoszem Biblioteki Sorbony i długoletnim wykładowcą bibliografii w paryskiej École des Chartres, stanowi wśród znanych dotychczas bibliografii bibliografii typ nowy i oryginalny. Nie jest to schematyczny wykaz istniejących spisów bibliograficznych, ale krytycznie opracowane zestawienie i charakterystyka wszelkiego rodzaju źródeł informacyjnych, przeznaczone przede wszystkim dla bibliotekarzy jako pomoc w pracy informacyjno-bibliograficznej. Chociaż więc tom 1 dzieła nosi podtytuł: Bibliografie ogólne, a t. 2 — Bibliografie specjalne, to jednak znajdujemy w nich coś więcej poza właściwymi bibliografiami. W t. 1 omówione są kolejno: bibliografie bibliografii, bibliografie uniwersalne, bibliografie i opracowania dotyczące drukarstwa i książki XV—XVI wieku, drukowane katalogi bibliotek, katalogi centralne, bibliografie narodowe, encyklopedie, biografie, bibliografie czasopism, periodyczne publikacje instytucji naukowych, bibliografie zawartości czasopism, encyklopedie i słowniki księgoznawcze. T. 2 (w dwóch woluminach) obejmuje podstawowe źródła informacyjne z zakresu dziedzin humanistycznych i poza właściwymi bibliografiami wymienia i omawia dzieła syntetyczne, wprowadzające w problematykę i piśmiennictwo poszczególnych nauk, encyklopedie specjalne, słowniki terminologiczne i biograficzne, najważniejsze czasopisma.

W obydwu tomach wydzielono i zamknięto w odrębnych rozdziałach materiały dotyczące krajów bałkańskich i słowiańskich, a w t. 2 ponadto — krajów Bliskiego, Średniego i Dalekiego Wschodu, łącąc w ten sposób główną zasadę kompozycji dzieła, które poza tym wyjątkiem grupuje materiał w t. 1 według rodzaju źródeł, a w t. 2 — według dziedzin nauki. Tę niekonsekwencję oceniły również krytycznie zacytowane w przypisie recenzje.

Warto tu wspomnieć, że rozdziały o Polsce w t. 1 (s. 285—290) i t. 2 (s. 758—769) opracowała Louise Cuisinier-Rapacka, bibliotekarka Bibliothèque Nationale, która w pierwszych latach powojennych przebywała w Polsce, zapoznając się z naszymi największymi bibliotekami i ze stanem naszej bibliografii.

---

<sup>1</sup> Genève-Lille. T. 1. *Bibliographies générales*. 1950. s. XVI, 364. T. 2. *Bibliographies spécialisées*. (Sciences humaines). 1952. s. IX, 954 [w 2 vol.]. T. 3 mający objąć bibliografie dziedzin matematyczno-przyrodniczych i technicznych nie ukazał się jeszcze.

Rec. T. 1: Vorstius J., *Zentralbl. f. Biblioth.-Wes.* 1951 s. 460—463; Rec. T. 2: Siegiel H., *ibidem* 1953 s. 380—385.

Notujemy kilka uwag o tym zestawieniu bibliografii polskich. W wykazie bibliografii bibliografii brak *Bibliografii Bibliofilstwa i Bibliografii* (za l. 1914—1922) W. T. Wisłockiego, a *Bibliografię Bibliografii, Bibliotekarstwa i Bibliofilstwa* (za l. 1928, 1929—1936) wydawaną jako dodatek do *Przeglądu Bibliotecznego* wymieniono dopiero na końcu całego rozdziału, cytując *Przegląd Biblioteczny* jako organ zawodowy. Wśród bibliografii narodowych retrospektywnych umieszczono przed Estreicherem katalogi inkunabułów, pominięto natomiast Bentkowskiego *Historię literatury*, którą zacytowano dopiero w t. 2 wśród bibliografii historyczno-literackich. Między bibliografiami wyborowymi wymieniono niezbyt trafnie *Przewodnik księgarski* Muszkowskiego, a zapomniano o *Księżce w bibliotece* i *Przewodniku Literackim i Naukowym*. Prócz tych luk spotyka się błędy w datach lub nazwiskach (np. data urodzenia K. Estreichera 1829 zamiast 1827, Mocarski „Tadeusz” zamiast Zygmunt). Podkreślić natomiast należy dokładność zestawienia bibliografii narodowych bieżących, od dawniejszego *Przewodnika Bibliograficznego* aż do obecnego jego imiennika. W t. 2 rozdział dotyczący Polski obejmuje bibliografie specjalne i dzieła podstawowe tylko z zakresu językoznawstwa, literatury i historii, pominięto natomiast — jak zresztą w ogóle w części dotyczącej krajów słowiańskich i bałkańskich — inne dziedziny humanistyczne.

Szczegółowa analiza dzieła Malclès przeprowadzona przez odpowiednich specjalistów stwierdziłaby może takie czy inne błędy w zestawieniu poszczególnych partii materiałów. Można byłoby np. zarzucić autorce, że nie zachowała równowagi w doborze materiałów uwzględniając wydawnictwa francuskie w szerszym zasięgu niż wydawnictwa innych krajów, że pominęła te czy inne ważne pozycje. Ale wszystkie ewentualne zastrzeżenia nie mogłyby zaważyć ujemnie na ogólnej ocenie dzieła, które już zdało egzamin jako nie z w y k l e c e n n a p o m o c w pracy bibliotekarza i bibliografa.

Wartość dzieła Malclès nie polega jedynie na praktycznej jego użyteczności jako informatora. Należy mu się poza tym miejsce w rozwoju t e o r i i i historii bibliografii, ponieważ autorka, na wstępie tomu 1 przedstawiła swoje poglądy na cele i zadania bibliografii, nakreśliła główne linie jej rozwoju, przeprowadziła klasyfikację spisów bibliograficznych; w rozdziale 1 tomu 2 dała charakterystykę bibliografii specjalnych, a na początku rozdziałów tomu 1, zestawiających poszczególne kategorie źródeł informacyjno-bibliograficznych, podała ich definicje, omówiła ich rozwój i metodę opracowania.

Poświęcimy — zgodnie z tytułem artykułu — więcej uwagi tym rozważaniom metodologicznym, starając się naświetlić krytycznie niektóre zagadnienia.

Na wstępie tomu 1 Malclès przypomina najważniejsze daty z historii bibliografii. M. i. wspomina, że od r. 1821 wprowadzono nauczanie bibliografii w École des Chartres. Powołując się na poglądy różnych teoretyków co do zadań bibliografii (począwszy od definicji bibliografii podanej w r. 1885 w *Grande Encyclopédie* M. Berthelota), autorka określa bibliografię jako w i e d z ę o t e k s t a c h d r u k o w a n y c h (lub powielanych inną techniką). Elementami tej wiedzy są: umiejętność dotarcia do dokumentów, prawidłowe ich opisanie pod względem cech zewnętrznych i wewnętrznych oraz

klasyfikacja czyli uporządkowanie opisów w ramach określonego systemu. W wyniku tych działań powstaje spis dokumentów, nazywany również bibliografią. Autorka proponuje określać mianem bibliografii teoretycznej przepisy ustalające poszczególne czynności bibliograficzne, stosowanie zaś tych reguł w pracy nad konkretnymi spisami dokumentów nazywać bibliografią praktyczną. Bibliografia teoretyczna w podanym wyżej znaczeniu odpowiada w naszej terminologii metodyce, bibliografii, bibliografia praktyczna zaś to sporządzanie spisów bibliograficznych albo krócej: bibliografowanie.

Rozważając zagadnienie przedmiotu bibliografii, Malclès ogranicza jej zasięg do tekstów słownych drukowanych (lub powielanych inną techniką). Opisywanie innych rodzajów dokumentów — map, rycin, filmów, monet, pieczęci — należy do zadań szerszej od bibliografii — dokumentografii. Ta właśnie dziedzina, zajmująca się wszelkimi typami dokumentów, rozwija się coraz bujniej i dystansuje tradycyjną bibliografię przeciwstawiając się nieraz jej metodom. Dokumentaliści (czy dokumentografowie) mogą się jednak wiele nauczyć od bibliografów i powinni umieć korzystać z ich bogate doświadczenia. Przed dokumentalistami stoją ważne zadania: ścisłe zdefiniowanie podstawowych pojęć — dokumentu i dokumentacji, opracowanie zasad opisu i systematyki różnych typów dokumentów, ustalenie i upowszechnienie terminów oznaczających spisy dokumentów nietekstowych różnych kategorii.

Porusza również autorka ciągle jeszcze dyskutowaną i sporną kwestię, czy praca bibliograficzna jest pracą naukową. W pracy bibliograficznej wyróżnia słusznie czynności techniczne, polegające na sporządzaniu opisów rejestracyjnych, i czynności wyższego rzędu, wymagające krytycznego ustosunkowania się bibliografa do tekstu dokumentów. Opracowywanie bibliografii specjalnej, selekcja, ocena merytoryczna i klasyfikacja rzeczowa dokumentów ma niezaprzeczenie charakter pracy naukowej. Również bibliografie starych druków, analizujące wydawnicze cechy książek, rozwiązujące anonimy autorskie i typograficzne, są wytworem pracy naukowej. W ogóle o naukowym charakterze prac bibliograficznych można mówić w tych wszystkich przypadkach, gdy czynności bibliografa nie ograniczają się do stosowania przepisów technicznych.

Zdarza się często, że bibliograf nie ma dostatecznej znajomości przedmiotu, którego bibliografię opracowuje, i odwrotnie — uczonej-specjalista, sporządzający bibliografię swojej dziedziny, nie zawsze zna zasady metodyki bibliograficznej. To słuszne stwierdzenie należy uzupełnić wnioskiem postulującym, że bibliografie specjalne powinny być w spólnym dziele m specjalistów i bibliografów.

Rozważania na temat charakteru i wartości pracy bibliograficznej zamyka autorka wyczerpieniem cech i kwalifikacji, które musi posiadać bibliograf. Są to: metodyczność, dokładność, umiejętność identyfikowania dokumentów, konsekwentne stosowanie reguł. Bibliografia jest doskonałą szkołą dyscypliny i organizacji pracy. Ze względu na swoją rolę i znaczenie dla rozwoju wszystkich dziedzin nauki zasługuje bibliografia na zaszczytne miejsce wśród nauk stosowanych.

\*

Dłużej nieco zatrzymamy się nad klasyfikacją spisów bibliograficznych podaną w t. 1 omawianego dzieła (s. 5 i 13). Bibliografie dzieli Malclès na dwie główne grupy: bibliografie ogólne i bibliografie specjalne. Bibliografia ogólna obejmuje teksty różnej treści, bibliografią specjalną uwzględnia dokumenty, których treść dotyczy określonej dziedziny lub zagadnienia. (Bliżej zajmiemy się tą definicją w dalszym ciągu naszych rozważań). Bibliografia — ogólna bądź specjalna — może być powszechna czyli międzynarodowa (universelle ou internationale), gdy rejestruje teksty opublikowane w różnych krajach albo w różnych językach, albo — narodowa (nationale), gdy ogranicza się do tekstów wytworzonych na terenie jednego kraju (państwa) bądź napisanych w jednym języku.

Ta terminologia różni się od używanej u nas nomenklatury spisów bibliograficznych. W naszym języku fachowym używamy nazwy „bibliografia narodowa” tylko na oznaczenie bibliografii ogólnej, rejestrującej całość produkcji wydawniczej jednego narodu lub państwa. Bibliografią specjalną, uwzględniającą piśmiennictwo tylko jednego kraju, nazywamy bibliografią krajową. Odpowiednio — bibliografią powszechną (uniwersalną) nazywamy bibliografią ogólną, obejmującą pełną produkcję wydawniczą różnych krajów, rezerwując termin „bibliografia międzynarodowa” dla bibliografii specjalnej rejestrującej dokumenty wytworzone w różnych krajach. W języku francuskim słowo „national” oznacza zarówno „narodowy” jak i „krajowy”, nie ma więc możliwości użycia odrębnych a bliskoznacznych przymiotników w celu rozróżnienia bibliografii narodowej od bibliografii ogólnej o zakresie ogólnym i bibliografii specjalnej o zasięgu ograniczonym do jednego kraju czy języka.

Istnieje natomiast również w języku francuskim możliwość rozróżnienia — podobnie jak w naszej terminologii — bibliografii powszechnej (ogólnej) od bibliografii międzynarodowej (specjalnej) przez użycie przymiotników „universelle” i „internationale”. Takie zróżnicowanie nomenklatury spisów bibliograficznych jest bardzo pożyteczne, bo pozwala operować krótkimi terminami technicznymi i unikać zbędnych omówień. W dalszym ciągu tego artykułu mówiąc o bibliografii narodowej czy powszechnej (uniwersalnej) będziemy mieli na myśli tylko bibliografie ogólne.

Z kolei nasuwają się uwagi na temat zasięgu bibliografii narodowej. Na wstępie rozdziału 7 tomu 1, rozdziału zatytułowanego »Bibliographies nationales«, określa Malclès bibliografię narodową jako spis rejestrujący bądź wszystkie druki w danym języku, bądź druki wydane na terenie jednego państwa — bez względu na język. Przykładem pierwszego typu bibliografii narodowej są bibliografie francuska i niemiecka, drugiego — bibliografia radziecka. Niektóre mniejsze kraje, np. Belgia czy Szwajcaria, uwzględniają ponadto w swojej bibliografii narodowej wszelkie publikacje dotyczące danego kraju oraz dzieła napisane przez członków danego narodu bez względu na język i miejsce wydania. Takie rozszerzanie zasięgu bibliografii narodowej nie jest zdaniem autorki słuszne, bo zadaniem bibliografii narodowej jest inwentaryzacja produkcji drukarskiej w jednym języku lub jednego kraju i dostarczanie materiału do urzędowej statystyki druków. Bibliografie narodowe współczesne uwzględniają prócz druków z tekstem słownym również inne rodzaje dokumentów: mapy, atlasy, nuty, ryciny — i wobec

tego właściwsza dla takich zestawień byłaby zdaniem autorki nazwa „dokumentografia”, zgodnie z wstępnym ustaleniem, że przedmiotem bibliografii są tylko właściwe książki, tj. teksty piśmiennicze (drukowane). Wydaje się jednak, że — przynajmniej dla bibliografii narodowej — nazwa ta się nie przyjmie i będziemy w dalszym ciągu mówić o bibliografiach, nie o dokumentografiach. Nie będzie to zresztą sprzeczne z etymologią słowa „bibliografia” (= opisywanie książek), bo w rozszerzonym zakresie pojęcia książki mieszczą się również dokumenty nie zawierające tekstu słownego.

Z definicją bibliografii narodowej jako bibliografii rejestrującej całość produkcji wydawniczej jednego kraju lub wszystkie wydawnictwa w jednym języku, nie zgadza się umieszczenie w rozdziale o bibliografiach narodowych spisów rejestrujących tylko pewne kategorie druków. Znalazły się mianowicie w tym rozdziale prócz właściwych bibliografii narodowych również bibliografie wyborowe, np. *Bulletin critique du livre français, Deutsche Bücher 1939—1945. Eine Auswahl*, a poza tym w grupie spisów dopełniających bibliografię narodowe (compléments des bibliographies nationales) znajdujemy bibliografie bibliofilskie (np. L o n c h a m p: *Manuel du bibliophile français*), wykazy wydawnictw urzędowych, słowniki anonimów i pseudonimów, bibliografie zespołów osobowych np. *Catalogue des publications des femmes suisses*). Tak zatem Malclès zalicza do bibliografii narodowych, a więc ogólnych, nie tylko bibliografie o nieograniczonym zakresie i pełnym zasięgu wydawniczo-formalnym (w tym znaczeniu, że rejestrują wszystkie wydawnictwa przynajmniej jednego kraju), ale również i te bibliografie, które przy nieograniczonym zakresie mają ograniczony zasięg wydawniczo-formalny. Inaczej mówiąc — Malclès dzieli bibliografie na ogólne i specjalne, biorąc pod uwagę tylko c e c h y t r e ś c i o w e dokumentów uwzględnianych przez bibliografie, czyli zakres bibliografii; cechy wydawniczo-formalne, wyznaczające zasięg bibliografii, nie stanowią podstawy podziału bibliografii na ogólne i specjalne. Zgodnie z tą zasadą wszystkie bibliografie uwzględniające wydawnictwa różnej treści, niezależnie od zasięgu wydawniczo-formalnego, są bibliografiami ogólnymi, specjalnymi bibliografiami zaś są tylko te spisy, które dobierają piśmiennictwo o określonej treści.

Te kryteria podziału spisów bibliograficznych różnią się od zasad przyjętych w naszym piśmiennictwie fachowym.

Przypomnę definicję bibliografii ogólnej i specjalnej w słowniczku terminów bibliograficznych<sup>2</sup>, niedawno wydartym przez Instytut Bibliograficzny: *b i b l i o g r a f i a o g ó l n a* jest to spis bibliograficzny rejestrujący kompletną produkcję wydawniczą jednego narodu lub państwa, *b i b l i o g r a f i a s p e c j a l n a* — to spis bibliograficzny o ograniczonym zasięgu wydawniczo-formalnym lub niepełnym zakresie. Z tych definicji wynika, że bibliografiami specjalnymi są nie tylko bibliografie treściowe czyli bibliografie dziedzin lub zagadnień, mające ściśle oznaczony zakres, ale również i te bibliografie, które dobierają dokumenty nie według ich treści, ale według określonych cech wydawniczo-formalnych. Tak więc np. bibliografię czasopism, bibliografię wydawnictw seryjnych czy bibliografię odbitek zaliczymy do bibliografii specjalnych,

<sup>2</sup> M. D e m b o w s k a: Terminologia bibliograficzna. Warszawa 1954. *Biul. IB* t. 4 nr 5.

ponieważ zasięg formalny tych bibliografii jest ograniczony i wyznaczają go pewne cechy druków, w cytowanych przykładach — określona forma wydawnicza. Podobnie bibliografia pamiętników, bibliografia powieści, bibliografia dramatu są bibliografiami specjalnymi, bo o doborze materiału do tych bibliografii decyduje forma piśmiennicza druków. Również bibliografie regionalne i lokalne podmiotowe, tj. rejestrujące druki wytworzone w danym regionie lub miejscowości, zaliczymy do bibliografii specjalnych, bo chociaż rejestrują wydawnictwa różnej treści, mają jednak zasięg terytorialny ograniczony do granic jednej dzielnicy lub miejscowości. Tak samo bibliografie osobowe podmiotowe są bibliografiami specjalnymi, bo nawet wtedy, gdy rejestrują dzieła różnej treści, mają ograniczony zasięg — autorski — tzn. ograniczają się do spisania prac jednego autora lub określonej grupy autorów (bibliografia zespołów osobowych, np. bibliografia publikacji pracowników jednej uczelni). Wreszcie — bibliografie bibliofilskie należą również do grupy bibliografii specjalnych, bo rejestrują druki dobrane bądź ze względu na szczególne cechy zewnętrzne (papier, druk, cenne ilustracje), bądź z uwagi na niezwykłe losy książek (np. książki prześladowane). Dodać tu jeszcze trzeba, aby wyjaśnić sprawę do końca, że bibliografie mogą mieć przy ograniczonym zasięgu również niepełny zakres treściowy, jak np. *Bibliografia czasopism teatralnych* S. Strausa (Warszawa 1952) rejestrująca, jak widać z tytułu, tylko okazy jednej formy wydawniczej, tj. czasopism, i tylko z jednej dziedziny, mianowicie dotyczące teatru. *Bibliografia prac dr Józefa Kostrzewskiego [...] z zakresu prehistorii i dziedziny pokrewnych* (drukowana w *Wiadomościach Archeologicznych* 1948), pomija prace tego autora z innego zakresu.

Podział spisów bibliograficznych na ogólne i specjalne w zależności od zakresu i zasięgu przyjął się od dawna w naszej teorii bibliografii<sup>3</sup>. Podział ten wydaje się słuszniejszy niż klasyfikacja Maclès, która rozróżnia bibliografie ogólne od specjalnych tylko według ich zakresu treściowego. Zastosowawszy przy podziale bibliografii k r y t e r i a z a k r e s u i z a s i ę g u wyodrębnia się dwie grupy spisów bibliograficznych różniące się zarówno swoim przeznaczeniem jak i metodą opracowania. Bibliografie ogólne mają za zadanie dokumentację całej produkcji wydawniczej przynajmniej jednego narodu czy państwa<sup>4</sup>, dostarczają materiału do statystyki wydawniczej i do ogólnej historii piśmiennictwa. Bibliografie narodowe bieżące są bibliografiami p r y m a r n y m i, sporządzającymi podstawowy, najdokładniejszy opis druków oparte na autopsji. Bibliografie narodowe są podstawą wszelkich bibliografii specjalnych, których zadaniem jest spisanie tylko części produkcji wydawniczej, ujęcie określonego zespołu dokumentów posiadających oznaczone cechy treściowe lub wydawniczo-formalne. W związku z tym bibliografie specjalne stosują różnorodnie kryteria d o b o r u m a t e r i a ł o w, zwracają uwagę na różne cechy druków, inaczej niż bibliografie ogólne, które zasadniczo dążą

<sup>3</sup> Por. H. Hleb-Koszańska: Kompozycja bibliografii specjalnej. Łódź 1949. *Biul. PIK* t. 2 nr 3 — oraz zacytowaną tam (na s. 3) definicję Józefa Grycza.

<sup>4</sup> Ponieważ współcześnie bibliografie powszechne, ogarniające całość produkcji wydawniczej wielu krajów, nie są wykonywane i w praktyce jedynie okazami bibliografii ogólnej są bibliografie narodowe, można używać zamiennie terminów „bibliografia ogólna” i „bibliografia narodowa”.



do ujęcia kompletu wydawnictw danego kraju, a więc moment selekcji nie odgrywa tu roli. Dodajmy jeszcze, że bibliografie specjalne czerpią z bibliografii ogólnej nie tylko informacje o interesujących je drukach, ale często obejmują stamtąd gotowy opis bibliograficzny, są więc bibliografiami pochodnymi.

Na tym miejscu mogłam tylko w sposób bardzo pobieżny poruszyć ważne zagadnienie systematyki spisów bibliograficznych i przyjęte przez naszą teorię bibliografii zasady podziału bibliografii na ogólne i specjalne. Podział ten — oparty na rozróżnieniu pojęć zakresu i zasięgu bibliografii — jest podziałem najważniejszym — podstawowym. Prócz tego można klasyfikować spisy bibliograficzne według innych jeszcze zasad. Można dzielić bibliografie na treściowe czyli przedmiotowe i wydawniczo-formalne czyli podmiotowe — w zależności od tego, czy bibliografia dobiera dokumenty według ich treści, czy też według cech wydawniczo-formalnych; na bieżące i retrospektywne — w zależności od zasięgu chronologicznego bibliografii; na rejestracyjne i adnotowane w zależności od rodzaju opisu bibliograficznego.

Dokładna charakterystyka rodzajów bibliografii z różnych punktów widzenia wymagałaby obszernego studium. Praca taka byłaby cennym wkładem do dorobku teorii bibliografii, ponieważ ustalenie i systematyka podstawowych pojęć rozszerza perspektywy rozwojowe każdej dziedziny.

*Maria Dembowska*

JADWIGA KACZANOWSKA: *Bibliografia prac Juliana Marchlewskiego*. Łódź 1954 Zakład im. Ossolińskich we Wrocławiu 8<sup>o</sup> ss. XX, 1 nlb., 205, 1 nlb. 205, 1 nlb.

W polskim dorobku bibliograficznym mamy dość liczne bibliografie osobowe podmiotowe, rejestrujące spuściznę piśmienniczą wielu pisarzy i uczonych. Dorobek ten został wzbogacony o nową, cenną pozycję. Bibliografia prac Juliana Marchlewskiego — jak podkreśla w przedmowie Bronisław Krause — „jest wydarzeniem, którego znaczenie trudno przecenić. Po raz pierwszy została opracowana bibliografia dorobku literackiego polskiego rewolucjonisty proletariackiego, którego życie było walką o wyzwolenie człowieka spod ucisku i wyzysku, z oków ignorancji i wstecznicstwa, walką o wolność, postęp, socjalizm”.

Był Marchlewski, oceniając jego spuściznę piśmienniczą, uczonym-ekonomistą mającym w swym dorobku sporo prac, które zachowały trwałą wartość do dziś. Niewątpliwie jednak, jeśli wziąć pod uwagę całość jego działalności pisarskiej, był nade wszystko publicystą, i to publicystą walczącym. Pisarstwo było dla Marchlewskiego orężem walki, jak walką było całe jego życie. Sam już wykaz pozycji napisanych przez Marchlewskiego jest obrazem jego idei i poglądów, obrazem walki o ich realizację, staje się zatem obrazem jego życia.

Bibliografia prac Marchlewskiego ujawnia szeroki zakres jego zainteresowań: gospodarka, polityka, sztuka, a przede wszystkim sprawa robotnicza i nierozzerwalnie z nią związana sprawa socjalizmu. Tkwiąc głęboko w międzynarodowym ruchu robotniczym Marchlewski miał zawsze na oku interesy polskiej klasy robotniczej wszystkich trzech zaborów. Znajduje to odbicie w jego działalności publicystycznej na łamach nie tylko polskich, ale i niemieckich czasopism.

Bibliografia, rejestrująca aż 1868 pozycji, nie jest bibliografią kompletną. Publicystyczny charakter twórczości pisarskiej Marchlewskiego, działalność o zasięgu międzynarodowym sprawiły, że jego dorobek jest rozproszony po wielu czasopismach różnych krajów (obok Polski, Niemiec, Związku Radzieckiego — także Francji, Belgii, Szwajcarii, Danii a nawet Chin), Autorka bibliografii ograniczyła swe poszukiwania do materiałów dostępnych w Polsce, mimo świadomości, że rozszerzenie poszukiwań choćby tylko na prasę niemiecką i radziecką dałoby znacznie pełniejszy obraz. Nawet jednak przy tym ograniczonym zasięgu udało się autorce ustalić imponującą liczbę ok. 70 wydawnictw zbiorowych i czasopism zawierających prace Marchlewskiego (w tym ok. 20 przez niego redagowanych). Drugą poważną trudność w zebraniu pełnej spuścizny pisarskiej Marchlewskiego stanowi fakt, że działając w warunkach konspiracyjnych znaczną część swych artykułów ogłaszał w prasie nielegalnej. Najczęściej zatem nie podpisywał się wcale albo też używał różnych kryptonimów i pseudonimów. Bibliograf rozwiązał ich ponad dwadzieścia.

Należy też z uznaniem podkreślić wielki wkład pracy bibliografa w zakresie ustalenia autorstwa prac anonimowych, obejmujących niemal 30% zebranych materiałów. Poza dostępnymi źródłami bio-bibliograficznymi, odnoszącymi się do działalności Marchlewskiego, autorka korzystała ze zbiorów Archiwum Wydziału Historii Partii KC PZPR, w którego przechowaniu są materiały przekazane przez rodzinę Marchlewskiego, m. i. zbiór wycinków artykułów Marchlewskiego przez niego samego gromadzony, a także ustalony przez jego żonę spis artykułów anonimowych ogłoszonych przez Marchlewskiego w *Czerwonym Sztandarze*. Wykorzystanie tych źródeł zaznaczono w bibliografii w postaci odpowiedniej uwagi po tytule: „art. nie podp. — arch.” bądź: „art. nie podp. — autorstwo ustalone przez rodzinę”. Trzeci rodzaj uwagi: „art. nie podp. — autorstwo ustalone na podstawie treści” odnosi się do tych artykułów, których autorstwo bibliograf ustalił na podstawie materiałów biograficznych, porównania z innymi pracami Marchlewskiego pod względem ujęcia, stylu itp. lub w inny jeszcze sposób (np. poz. 7, 74).

Jeśli więc bibliografia sporządzona przez Kaczanowską nie jest kompletną, to tylko ze względu na trudności połączone z zebraniem materiału. Zasadniczym jednak postulatem autorki, jak to jest zazwyczaj praktykowane przy bibliografiach osobowych podmiotowych, była kompletność. Stąd w stosunku do druków nie przeprowadzono żadnej selekcji, rejestrując wszystkie pozycje, co do których udało się ustalić autorstwo Marchlewskiego.

Poza pracami drukowanymi bibliografia objęła także materiały rękopiśmienne, tj. nieogłoszoną drukami korespondencję oraz studia i szkice. W materiale tym dokonano pewnego wyboru, o czym informuje autorka nie podając zresztą kryteriów selekcji, nadto skomasowano drobne rękopisy w większe całości opatrzone wspólnymi tytułami. Materiały rękopiśmienne wydzielono osobno, tworząc nieliczną zresztą grupę 22 pozycji. Wśród tej grupy znajduje się także opis płyty gramofonowej z nagraniem tekstem przemówienia (poz. 19).

Poza pracami Marchlewskiego bibliografia notuje także ich recenzje (np. poz. 260, 1854, 1864) lub wzmianki o tych pracach (np. poz. 6), wkraczając właściwie w dziedzinę bibliografii przedmiotowej; wskazuje to jednak na dążenie bibliografa do wzbogacenia informacji podanych w bibliografii.

Przystępując do omówienia formalnej strony pracy Kaczanowskiej recenzent musi stwierdzić, że nic prawie nie można jej zarzucić. Pod względem nie-

lody opisu i układu jest to opracowanie wzorowe. Wytykanie dostrzeżonych drobnych usterek wygląda raczej na przysłowiowe szukanie dziury w całym; zresztą w każdej, nawet najlepiej sporządzonej bibliografii mogą być rozwiązania metodyczne, które akurat mogą się recenzentowi nie podobać, bo po prostu wolałyby inne.

Bibliografia prac Marchlewskiego jest opracowana bardzo starannie, z wielkim wkładem pracy, z dużą troską o maksymalną wygodę czytelnika. Wspomniałem już o staraniach i osiągnięciach autorki w zakresie ustalania autorstwa. Precyzyjne opisy, prawie wszystkie sporządzone na podstawie autopsji, krótkie ale wnikliwe adnotacje, szczegółowy indeks przedmiotowy, wykaz wydawnictw zbiorowych i czasopism zawierających prace Marchlewskiego oraz przez niego redagowanych — świadczą o gruntownym przemyśleniu przez autorkę problemów, jakie nasunęła ta bibliografia, i o szczęśliwym ich rozwiązaniu.

W bibliografii zastosowano układ chronologiczny, wysuwając liczby lat jako odrębne nagłówki. Układ taki jest ogólnie praktykowany w bibliografiach osobowych podmiotowych, gdyż najlepiej obrazuje rozwój twórczości pisarskiej. Nowością w bibliografii polskiej jest wprowadzenie przez autorkę chronologii ściślejszej w obrębie lat, mianowicie biorącej pod uwagę miesiące a nawet dni. Jest to może najwłaściwszy układ dla bibliografii, w której ogromną większość materiałów stanowią artykuły publicystyczne, ogłaszane w dużej mierze w dziennikach i tygodnikach. Ten sposób grupowania materiału daje jeszcze bardziej dokładny obraz rozwoju działalności pisarsko-publicystycznej powstającej w ściślejszej łączności z życiem. Umożliwia to skonfrontowanie wydarzeń dziejowych i reakcji na nie ze strony autora (proszę prześledzić np. lata rewolucji rosyjskiej 1905—1906 lub rok 1914 stanowiący początek wojny światowej). Chronologia wydawnicza ograniczona tylko do dat rocznych nie dałaby tak wymownego obrazu.

Układ według tej ściślejszej chronologii nie zawsze jednak da się przeprowadzić z całą konsekwencją. Artykuły lub notatki rozciągające się na dłuższy okres czasu (np. poz. 10, 229) są rejestrowane w całości i umieszczone zgodnie z chronologią pierwszego odcinka. Jest to słuszne, bo rozbijanie podobnych pozycji na poszczególne odcinki byłoby tylko niepotrzebną formalistyką. Pozycje rozciągające się na kilka lat mają natomiast tyle opisów, w ilu latach występują, zresztą są powiązane wzajemnymi odsyłaczami (np. poz. 129, 133, 162 lub 376, 429).

Poza właściwą chronologią znalazły się prace określone tylko datami rocznymi (z reguły książki) lub dla których nie udało się ustalić daty dokładniejszej; zgrupowane są one na początku każdego roku w porządku alfabetycznym tytułów. Może warto było oddzielić je w jakiś sposób (np. kreską) od pozycji rozpoczynających właściwą chronologię?

O p i s y są bardzo dokładne. Nazwiska autora nie podawano tylko przy pracach ogłoszonych przez Marchlewskiego pod własnym nazwiskiem. We wszystkich innych przypadkach zanołowano pseudonimy lub kryptonimy bądź informację, na jakiej podstawie ustalono autorstwo pracy anonimowej. W przesadnym może staraniu o oddanie wiernej postaci pseudonimu lub kryptonimu—bibliograf z reguły nie stawia kropki lub innego znaku po pseudonimie lub kryptonimie. W wyniku — cytata wydawnicza, zaznaczona tylko kursywą, traci wyrazistość. Np. 510. Geldmarkt und Krise. [podp.] J. Karski *Leipzig. Volksztg*

WW 15 II 1908. Są jednak opisy, w których bibliograf zmuszony był oddzielić kryptonim od cytaty kropką, inaczej opis byłby niejasny. Np. 1841. Hunger. [podp.] Kański. W: *Spartakus im Kriege* Berlin 1927. Czy dla przejrzystości opisu nie należało wprowadzić stałego znaku graficznego oddzielającego adres wydawniczy i cytate wydawniczą od poprzedzającej części opisu?

Konsekwencją przyjęcia ściślejszej chronologii wewnętrznej jest wysunięcie w cytacie wydawniczej daty dziennej lub miesięcznej na pierwsze miejsce po tytule czasopisma, np. *Przegl. pozn.* 6 IX 1896 nr 36; *Ateneum* Warszawa IV 1897 t. 2 z. 2. Rok jest podawany w każdym opisie niezależnie od tego, że występuje on i w nagłówku chronologicznym, i w żywej paginie. Można by kwestionować to rozwiązanie jako mało oszczędne, niewątpliwie jednak jest ono słusznem, zwłaszcza jeśli datę roczną uzupełniają dokładniejsze daty dzienne lub miesięczne. W cytacie wydawniczej artykułu z czasopism zaznaczono również miejsce wydania czasopisma. I ten zabieg nie wydaje się zbędny, bo czytelnik od razu dostrzega, gdzie dana praca była ogłoszona, co nie jest bez znaczenia dla obrazu działalności takiego autora jak Marchlewski, ogłaszającego swe prace w różnych krajach, a w Polsce — we wszystkich trzech zaborach. Nazwę miejscowości słusznie jednak pominięto tam, gdzie jest ona zawarta w samym tytule (np. *Leipz. Volksztg., Münchener Post, Przegl. pozn.*).

W opisie dzieł recenzowanych przez Marchlewskiego uderza różnorodność ich formy, wynikająca z chęci zachowania postaci tytułu recenzji, np. poz. 154, 493, 630. Czy nie prościej byłoby rozpoczynać opis zawsze od tytułu pracy recenzowanej, z dodaniem po nim uwagi [Rec. pt.] lub [Rec. podp.]?

Niejasne są dość często występujące w opisach określenia: fotokopia (np. poz. 1454—1633) lub: kopia maszynowa (np. poz. 1634—1734). W bibliografii nie podano (zapewne przez przeoczenie) objaśnienia co do znaczenia tego określenia. Czy chodzi o to, że autorka korzystała z fotokopii dokumentu lub jego odpisu maszynowego, a nie z oryginału?

Należy podkreślić z uznaniem stosowanie odsyłaczy cyfrowych, wiążących pierwodruki z przedrukami i dalszymi wydaniami oraz przekładami (np. poz. 215, 259), dalsze ciągi (poz. 129, 376), kilka recenzji Marchlewskiego dotyczących tej samej pracy (poz. 493) itd. Może jednak zbędne jest przytaczanie danych odnoszących się do różnych wydań przy wszystkich pozycjach. Np. przy poz. 16. *Der Physiokrastimus in Polen* jest uwaga: *Przedr.* zob. poz. 30, tłum. pol. zob. 22, 29, 1864, tłum. ros. 1853. Podobne szczegóły są podane przy wszystkich pozycjach, do których się odsyła. Wystarczyłoby chyba podać wszystkie dane przy pierwszej pozycji, a przy pozostałych odesłać tylko do pierwszej pozycji, gdzie są już dalsze szczegóły.

Adnotacje według słów wstępu „są bardzo krótkie ograniczając się właściwie do wyjaśnienia czy uzupełnienia tytułu” — całkowicie jednak wystarczają do zorientowania się co do treści i wyrażonych poglądów Marchlewskiego lub poziomu pracy. Adnotacjami są zaopatrzone prawie wszystkie pozycje z nielicznymi wyjątkami, gdzie „tytuł dokładnie określa treść”. Poza adnotacjami wyjaśniającymi treść są podane uwagi wykazujące związki danej pozycji z innymi dokumentami (np. poz. 727, 1134) lub określające wzajemny stosunek różnych wydań (np. poz. 260, 1745, 1791).

Zupełnie wyjątkowe są potknięcia w rodzaju adnotacji do poz. 106: „Krytyka książki burżuazyjnego pacyfisty J. Blocha: „Der zukunfftige Krieg”. War-

to było zaznaczyć, że chodzi o polskiego autora Jana Blocha (a nie Johanna Blocha, jak jest w indeksie), którego praca (Przyszła wojna) ukazała się pierwotnie w języku rosyjskim i była tłumaczona m. i. na jęz. niemiecki i polski.

W adnotacjach spotyka się różne formy nazwisk, prawdopodobnie stosownie do użytych przez Marchlewskiego, np. pełne imiona (poz. 157, 622), bez imion (poz. 105, 634) lub inicjały imion (poz. 88, 106). Wprawdzie pełne imiona są podane w indeksie, może jednak byłoby lepiej podawać pełne szczegóły w samych adnotacjach.

Nasuwa się jeszcze kilka drobnych uwag co do formy graficznej opisu. Wydawałoby się celowe dla zapewnienia większej przejrzystości rozpoczynanie adnotacji od akapitu z wcięciem. W samym opisie warto może było również dla większej czytelności oddzielić (myślnikiem, nawiasem lub w inny sposób) wiadomości o przedrukach, tłumaczeniach itp. (por. poz. 11, 22, 30). Przydałoby się też rozróżnianie paginacji wydawnictw zwartych i artykułów za pomocą znaku ss. bądź s.

Indeks osób, miejsc i rzeczy opracowany jest bardzo szczegółowo i starannie. Można co prawda stwierdzić nieznaczne luki i niekonsekwencje, są one jednak zupełnie znikome. Niepotrzebne np. wydają się tytuły czasopism zamieszczone tylko z tego względu, że podają recenzje o pracach Marchlewskiego (np. *Ekonomista*, *Książka*, *Kwartalnik Historyczny*). Natomiast może warto było uzupełnić indeks tytułami prac Marchlewskiego wydanych oddzielnie w postaci książek. Braków haseł w indeksie niewiele da się stwierdzić. Np. poz. 72, 115, 134 mówiące o rozbudowie marynarki wojennej figurują w indeksie tylko pod hasłem Militarizm-Niemcy, natomiast nie ma hasła Marynarka wojenna, którego można by oczekiwać w tak szczegółowo rozbudowanym zestawieniu. Niektóre hasła geograficzne, obejmujące duże typypania pozycji (np. Polska, Stany Zjednoczone, Rosja), byłyby bardziej przejrzyste, gdyby je rozbito na mniejsze grupy za pomocą określników.

Korzystanie z indeksu ułatwiają odsyłacze ogólne i uzupełniające przy poszczególnych hasłach. Tak szczegółowo i starannie opracowany indeks w połączeniu z adnotacjami dającymi dość dokładne pojęcie o treści każdej pozycji — jest dobrym przewodnikiem po dziedzinach, na które się rozciągały zainteresowania Marchlewskiego.

Kończąc nieco przydługie może wywody, spowodowane przecież wagą tematu i wyróżniającym się korzystnie sposobem opracowania, należy stwierdzić, że »Bibliografia prac Juliana Marchlewskiego« nawet z ewentualnym zastrzeżeniem co do jej kompletności, której autorka w danych warunkach nie mogła osiągnąć, gromadzi obfite i cenne materiały dla każdego, kto interesuje się zarówno życiem i działalnością Marchlewskiego jak też historią ruchu robotniczego. Ze względu zaś na dokładność opisu, przejrzystość budowy i staranne opracowanie ogólne, bibliografia omawiana może być metodycznym wzorem dla każdego bibliografa zestawiającego bibliografię osobową podmiotową.

Na podkreślenie zasługuje także staranne przygotowanie graficzne i wzorowa korekta. Wydawnictwo Zakładu im. Ossolińskich i Wrocławska Drukarnia Naukowa, które nadały bibliografii formę wydawniczą i typograficzną, mają już swoją chlubną tradycję pod tym względem.

Henryk Sawonik

**BERLINER TITELDRUCKE.** Neue Folge. Titeldrucke der Öffentlichen Wissenschaftlichen Bibliothek. Zugänge aus der Sowjetunion und den europäischen Ländern der Volksdemokratie. 1954 8<sup>o</sup> ss. 49 Heft 1.

Publiczna Biblioteka Naukowa w Berlinie podjęła od lipca 1954 r. wydawanie zeszytów zatytułowanych *Berliner Titeldrucke*. Jest to nawiązanie do działalności dawnej Biblioteki Państwowej, która podobną publikację prowadziła w latach 1892—1944. Obecnie cel wydawnictwa stanowi rejestracja wszystkich nabytków Publicznej Biblioteki Naukowej pochodzących z ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz centralny druk kart katalogowych. Zeszyty rozsyłane do bibliotek będą informowały do jakiego rodzaju wydawnictw można otrzymać drukowane karty katalogowe i na tej podstawie każda zainteresowana biblioteka naukowa będzie mogła zamówić bądź cały komplet kart odpowiadający treści danego zeszytu, bądź też wybrane poszczególne pozycje. Te ostatnie zamawia się przy pomocy specjalnych formularzy. Drukowane karty katalogowe umożliwią bibliotekom tworzenie katalogów centralnych wszystkich wydawnictw pochodzących z ZSRR i krajów demokracji ludowej, oraz oszczędzą bibliotekarzom trudnej pracy przy katalogowaniu druków obcojęzycznych, np. w języku węgierskim. W przyszłości Publiczna Biblioteka Naukowa zamierza wciągnąć do współpracy inne biblioteki inne biblioteki naukowe w Niemieckiej Republice Demokratycznej, a przez to ujednoczyć zasady sporządzania opisu katalogowego i powiększyć ilość rejestrowanych pozycji wydawniczych. Przewiduje się, że zeszyty *Berliner Titeldrucke* będą ukazywały się jako dwutygodnik.

Układ pierwszego zeszytu, który mamy przed sobą, jest alfabetyczny; druk obustronny. Układ alfabetyczny budzi pewne zastrzeżenia, bowiem praktyczniej byłoby stosować jakiś układ działowy, który uwalniając bibliotekarza od czytania zeszytów „od deski do deski” pozwalałby dokonać wyboru pozycji interesujących bibliotekę. Sprawa ta prawdopodobnie będzie musiała znaleźć jakieś rozwiązanie z chwilą, gdy do współpracy przystąpią inne biblioteki naukowe i objętość zeszytów wzrośnie. Wydaje się również praktyczniejszy druk jednostronny, który umożliwiłby przeklejanie wybranych pozycji przy tworzeniu kartotek zagadnieniowych.

Opis katalogowy w pierwszym zeszycie *Berliner Titeldrucke* niewiele różni się w zasadzie od sposobu, w jaki opisywane są karty adnotowane drukowane centralnie przez naszą Bibliotekę Narodową.

Cechą specyficzną opisu niemieckiego jest drukowanie tłustym drukiem t. zw. „słowa rządzącego”, którego stosowanie zgodne jest z pruską instrukcją katalogową, oraz umieszczanie na końcu każdego opisu w nawiasach kwadratowych pełnego tłumaczenia na język niemiecki tytułu w języku obcym. W wypadku gdy tytuł oryginalny nie jest dostatecznie jasny, w tłumaczeniu niemieckim otrzymuje on dodatkowe wyjaśnienie. Jest to ogromnym ułatwieniem dla bibliotekarzy przy tworzeniu katalogów rzeczowych lub kartotek zagadnieniowych.

Odsyłacze autorskie umieszczone są bezpośrednio pod pozycją, do której się odnoszą. Otrzymują one kolejne numery pozycyjne, co powoduje zakłócenie porządku alfabetycznego w spisie, bardzo jednak ułatwia zamawianie kart drukowanych dla wybranych pozycji.

Każda pozycja w spisie jest opatrzona u dołu, po prawej stronie, kolejnym numerem pozycyjnym. Każdy numer składa się z dwóch części. W pierw-

szej podany jest rok, a właściwie dwucyfrowa jego końcówka (w tym wypadku 54), część druga jest kolejnym numerem pozycji. Poniżej numeru pozycji znajduje się sygnatura Publicznej Biblioteki Naukowej w Berlinie. Składa się ona z podanej tłustym drukiem 1 (oznacza ona samą bibliotekę berlińska) oraz właściwej sygnatury. Wydawcy informują, że biblioteki, które w przyszłości przystąpią do współpracy, otrzymają celem zachowania porządku dalsze kolejne wytłuszczone numery.

Pozycje stanowiące pierwszy numer czasopisma, serii lub pierwszy tom nie ukończonego dzieła — opatrzone są u góry po prawej stronie umownym znakiem.

Wydawnictwo *Berliner Titeldrucke* jest poważnym krokiem w kierunku nawiązania współpracy bibliotek naukowych na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Umożliwi ono i ułatwi tworzenie katalogów centralnych oraz pozwoli ujednoczyć metody sporządzania opisu katalogowego, a przy tym będzie mogło pełnić rolę informatora o całej bieżącej produkcji wydawniczej ZSRR i krajów demokracji ludowej.

*Jadwiga Kołodziejska*

#### ZENTRALBLATT FÜR BIBLIOTHEKSWESEN, Jg 65:1951

Rocznik ten przyniósł ciekawy obraz osiągnięć bibliotekarstwa niemieckiego w okresie od zakończenia wojny do 1951 roku, artykuły na temat katalogów centralnych i systematyzującego katalogu przedmiotowego, uwagi o organizacji pracy w bibliotece i szereg innych informacji.

O odbudowie po zniszczeniach wojennych różnych placówek bibliotekarskich i ich rozwoju informują sprawozdania H. Uhlendahla i H. Roloffa.

Uhlendahl omawia rozwój Deutsche Bücherei od 1945 r. (s. 253—259), do której przyłączyła się w 1950 r. instytucja: „Deutsches Buch und Schriftmuseum“. Podaje szczegółowo dane wzrostu zbiorów i liczby czytelników, dane dotyczące wydawnictwu i plany na przyszłość. Między innymi dowiadujemy się, że od 1951 r. Deutsche Bücherei podjęła prace nad zestawieniem aktualnych bibliografii specjalnych.

H. Roloff przedstawia dzieje Działu Informacji w Publicznej Bibliotece Naukowej w Berlinie w okresie sześćdziesiątka od ukończenia wojny (s. 415—432). Dział ten po zniszczeniach wojennych musiał się odbudowywać niemal od początku, bo nie miał ani lokalu, ani wystarczających źródeł informacji. Poważne swe osiągnięcia zawdzięcza współpracy z innymi bibliotekami i przychylnemu ustosunkowaniu się Państwowego Sekretariatu Szkolnictwa Wyższego. Dział zdobył dwa zupełnie nowe źródła informacji: Centralny katalog zagranicznych wydawnictw zwartych znajdujących się w bibliotekach niemieckich (ZKA) i także centralny spis tytułów czasopism zagranicznych z okresu po 1939 r. (GAZ 1939). Są to katalogi alfabetyczne. W przyszłości powstanie centralny katalog piśmiennictwa zagranicznego, ułożony systematycznie, oraz drugi według regionów. Prócz tego Dział Informacji posiada bibliografię przekładów z produkcji Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Projektuje wydać wkrótce opracowany przez siebie wykaz pieczęci bibliotek niemieckich.

Na zjeździe dyrektorów bibliotek naukowych w Berlinie (czerwiec 1951), z którego obszernie sprawozdanie przynosi drugi artykuł Roloffa (s. 344—354), omawiano sprawy związane z organizacją pracy w bibliotekach naukowych. Sprawy dotyczące właściwego uzupełniania zbiorów, racjonalnego ich rozmieszczenia w magazynach, kwestię udostępnienia zbiorów (wystawy, wypożyczanie, dzieła niepożądane ze względów politycznych), dokształcania zawodowego i ideologicznego pracowników, zagadnienia współpracy z innymi bibliotekami i in.

O organizacji pracy w bibliotekach naukowych pisze również H. Kunze (s. 247—252), omawiając rozprawę Olafa Klose o podziale pracy w bibliotekach naukowych (*ZfB* 1950 s. 356—358). Interesuje go specjalnie stosunek bibliotekarzy naukowych do technicznych.

Eugen Paunel przedstawia sprawozdanie z 5 lat działalności Berlińskich Kursów Zawodowych dla bibliotekarzy naukowo-technicznych (s. 89—99). Studia trwają dwa lata, w tym rok zajęć teoretycznych. Obowiązuje rok praktyki w Publicznej Bibliotece Naukowej w Berlinie, w Bibliotece Krajowej lub w Bibliotece Wyższej Szkoły w Poczdamie. Na kursa przyjmowani są kandydaci także bez świadectwa dojrzałości.

Tak bardzo aktualnemu dziś zagadnieniu lokalnych katalogów centralnych poświęcone są dwa artykuły: Franza Schmitta i Fritza Juntke. Pierwszy z nich (s. 273—281, 355—383, 432—436), opierając się na definicji Vorstiusa, rozróżniającej katalogi centralne narodowe, regionalne i lokalne, omawia zadania lokalnych katalogów centralnych, metody ich sporządzania, historię ich rozwoju w Niemczech i w innych krajach. Krótka informacja o katalogach centralnych w Polsce podaje dane z okresu międzywojennego, dziś już nieaktualne. Szczegółowo jest omówiony rozwój katalogów centralnych w Niemczech od r. 1939.

Uzupełnieniem niejako i ilustracją tego artykułu jest szczegółowe sprawozdanie Fritza Juntke z osiągnięć powstałego przed dwoma laty centralnego katalogu Sachsen Anhalt (s. 172—177).

Franz Grasberger przedstawia w ogólnych zarysach projekt systematycznego katalogu przedmiotowego (*Systematischer Schlagwortkatalog*, s. 260—273), który by łączył zalety katalogów: systematycznego i przedmiotowego wyszczególniającego.

Bardzo pobieżny przegląd stanu bibliotekarstwa w Anglii, Francji i w krajach skandynawskich zawiera artykuł H. Alkera (s. 177—201) oparty na wrażeniach z 6-miesięcznego pobytu autora w tych krajach. W Anglii stoi wysoko technika bibliotekarstwa, są nowoczesne budynki, większość jednak bibliotek nie jest własnością państwa. We Francji bibliotekarstwo cechuje konserwatyzm. Ponieważ biblioteki z reguły posiadają personel niedostateczny, Naczelna Dyrekcja Bibliotek kieruje do nich do załatwienia pilnych spraw specjalną lotną kolumnę bibliotekarzy. Biblioteki duńskie i szwedzkie stoją na wysokim poziomie, duńskim jednak autor przyznaje wyższość nad szwedzkimi. Następnie artykuł omawia szczegółowo zagadnienia nowoczesnego budownictwa bibliotecznego, organizacji pracy w bibliotekach, katalogów itp.

Z okazji stulecia bibliotek publicznych Albert Predeek komunikuje interesujące dane z historii ich powstania (s. 1—27). Pierwsza biblioteka publiczna powstała w Anglii w Manchester w styczniu 1851 r. Poprzedziły ją



subskrypcyjne biblioteki związków zawodowych robotniczych i rzemieślniczych. Niemal równocześnie powstaje pierwsza wolna biblioteka publiczna w Stanach Zjednoczonych w Bostonie.

Dwa artykuły omawiają dzieje zbiorów dwóch starych bibliotek niemieckich. Artykuł G. Bocka (s. 28—37) poświęcony jest Krajowej Bibliotece w Neustrelitz. Podaje jej dzieje od r. 1712, kiedy jeszcze była prywatną biblioteką książeczą, aż do r. 1950, do chwili jej likwidacji i podziału między inne biblioteki. Bogate jej zbiory nie zawsze miały opiekę fachowych bibliotekarzy i liczba jej użytkowników stale malała. H. Huber informuje o bibliotece byłego klasztoru kapucynów w Regensburg (s. 121—124). Po zniesieniu klasztoru w 1810 r. bardzo wartościowe druki dostały się bibliotece miejskiej. Są wśród nich dzieła rzadkie, często nawet Panzerowi nieznanne.

W sprawie tzw. księgozbioru Canevariego zabrała głos Ilse Schunke (s. 37—52). Opierając się na badaniu plakiet na oprawie książek autorka dochodzi do wniosku, że biblioteka ta była przeznaczona dla Aleksandra Farnese, księcia Parmy, bratanka kardynała.

Na zupełnie inny teren wprowadza nas W. Bonacker w swym artykule o istocie, znaczeniu i użyciu ustępu (*Absatz*) w tekście pisarskim (s. 100—127). Autor ujmuje zagadnienie w przekroju historycznym, poczynając od interpunkcji starogreckich rękopisów i kończąc na stosowanym dzisiaj wierszu bez wcięcia (*stumpfer Zeilenbeginn*).

Kilka artykułów poświęconych jest zasłużonym bibliotekarzom bądź z okazji ich jubileuszu (H. Uhlendahl, s. 167—172), Johann Luther, s. 327—333, Martin Bollert, s. 334—343), bądź jako wspomnienie pośmiertne (Jacob Jatzwauk, s. 407—415).

Powtarzające się w każdym zeszycie przeglądy z życia bibliotek, artykuły dyskusyjne, recenzje nowości z dziedziny nauki o książce i kronika przynoszą wiele interesujących wiadomości z Niemiec i innych krajów. Między innymi czytamy artykuł dyskusyjny na temat transkrypcji alfabetu rosyjskiego, obszerną notatkę o bibliografii przekładów niemieckich z produkcji Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, opracowywanej w Publicznej Bibliotece Naukowej oraz szereg wiadomości z Polski: o Pierwszym Kongresie Nauki, o studiach orientalistyki w Polsce, o Bibliotece Narodowej (jej powstanie, rola i zadania, wydawnictwa Instytutu Bibliograficznego, s. 453—456), o rozbudowie sieci bibliotek związkowych, o bibliotekach szkolnych, wreszcie streszczenia artykułów: z czasopisma *Das Antiquariat* (1951 nr 9—10) o bibliotekach dzisiejszego Wrocławia (Uniwersyteckiej, Miejskiej i Ossolineum) i z czasopisma berlińskiego *Kulturprobleme des neuen Polen* (1950 nr 13, s. 1—5) na temat odbudowy polskiej nauki o książce po wojnie.

Każdy zeszyt zawiera ponadto wykaz nowości z dziedziny nauki o książce.

*Jamna Keckówna*

# Z Y C I A

## OD REDAKCJI

W nowym roku istnienia „Przeglądu Bibliotecznego” Redakcja pragnie choć w części zrealizować postulaty wysunięte przez Czytelników w czasie narady odbytej w maju 1954 r.

Powracamy zatem do dawnego, większego formatu naszego czasopisma, co równocześnie zwiększa nieco jego pojemność; będziemy nadal prowadzić zapoczątkowaną już rubrykę „Wiadomości Bibliograficzne”; będziemy przy nazwiskach autorów ujawniać ich miejsce pracy z zaznaczeniem stanowisk kierowniczych.

Najważniejszą jednak zmianą, która — mamy nadzieję — spotka się z aprobatą Czytelników, jest wprowadzenie do niniejszego zeszytu stałego, dodatkowego arkusza o odrębnej paginacji i samodzielnym tytule: „P r z e g l ą d P i ś m i e n n i c t w a o K s i ą ż c e”. Dodatek ten jest owocem porozumienia zawartego z Biblioteką Narodową. Materiał redakcyjny „Przeglądu Piśmiennictwa o Książce” będzie opracowywany przez Instytut Bibliograficzny. „Przegląd Biblioteczny” zajmie się tylko techniczną stroną tego wydawnictwa, a dzięki temu może zapewnić swym Czytelnikom bezpłatne jego otrzymywanie.

W ten sposób zostają spełnione dwa jednocześnie dezyderaty Czytelników:

1. powiększenie objętości naszego czasopisma bez podniesienia jego ceny,
2. rozszerzenie działu sprawozdań literatury obcojęzycznej.

Tyle co do zmian natury zewnętrznej.

Treść „Przeglądu Bibliotecznego” budzi zrozumiałą troskę Redakcji. Czasopismo nasze nie odpowiada jeszcze swym zadaniom. Streścić je można jako odzwierciedlenie dążeń i zaspokojenie naukowych potrzeb polskiego bibliotekoznawstwa. Dlatego też „Przegląd Biblioteczny” nie może się ograniczać do roli referującej, informacyjnej. Musi stać się trybuną dyskusyjną, z której padają zarówno słowa rzeczowej krytyki jak i pozytywne, realne sugestie. Pewien krok w tym kierunku już zrobiono, ale krok mało zdecydowany. Nie poprzestaniemy na nim, boć problematyka naszego zawodu rośnie, pogłębia się i zaostrza wraz ze stałym wzrostem zadań bibliotekarstwa socjalizmu. W tym dyskusyjnym zakresie liczymy na szczególną pomoc bibliotekarzy z różnych ośrodków, z bibliotek różnych typów. Nie zapominamy jednak i o dziedzinach pokrewnych bibliotekarstwu: zapraszamy do współpracy bibliografów i historyków bibliotekoznawstwa. Chcemy, by „Przegląd Biblioteczny” stał się wraz z naszą wspólną walką o powszechne zwycięstwo rewolucji kulturalnej.

---

## TYTUŁY NAUKOWE

przyznane czynnym bibliotekarzom przez Centralną Komisję  
Kwalifikacyjną dla Pracowników Nauki

Tytuł naukowy *d o c e n t a* otrzymali:

uchwałą z dn. 22 X 1954 r.:

Dr RYSZARD PRZELASKOWSKI *Z` C.I.D.N.T.*

uchwałą z dn. 29 I 1955 r.:

Dr HELENA HLEB-KOSZAŃSKA, dyrektor Instytutu Bibliograficz-  
nego Biblioteki Narodowej

Mgr BOGDAN HORODYSKI, kustosz Biblioteki Narodowej

Dr ROMAN LUTMAN, kustosz Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich

Dr MARIAN PELCZAR, dyrektor Biblioteki PAN w Gdańsku.

## NOMINACJE

Uchwałą Sekretariatu Naukowego Prezydium Polskiej Aka-  
demii Nauk z dnia 11 listopada 1954 r. tytuł *z a s t ę p c y p r o-  
f e s o r a* PAN otrzymali następujący czynni bibliotekarze:

w bibliotece Instytutu Badań Literackich:

Mgr ZBIGNIEW KEMPKA, dyrektor Biblioteki

w Bibliotece Instytutu Zoologicznego:

TADEUSZ REMER, kierownik Biblioteki

w Bibliotece Zakładu im. Ossolińskich:

EUGENIUSZ SZLAPAK, dyrektor Biblioteki

Dr FRANCISZEK PAJĄCZKOWSKI, wicedyrektor

Dr EDWARD KIERNICKI, wicedyrektor

Dr ADAM FASTNACHT, kustosz

w Ośrodku Dokumentacji Bibliograficznej PAN:

Mgr ANIELA SZWEJCEROWA, dyrektor Ośrodka

Mgr JAN FABIAŃSKI.

## RADA NAUKOWA BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Zgodnie ze statutem Biblioteki Narodowej Minister Kultury i Sztuki powołał dnia 25 stycznia 1955 r. Radę Naukową Biblioteki Narodowej w następującym składzie:

Przewodniczący: prof. dr Aleksander Birkenmajer, Zastępca Przewodniczącego: prof. dr Alodia Gryczowa, Sekretarz: mgr Bogdan Horodyski, Członkowie: dr Michał Ambros, dyr. Jan Augustyniak, dr Jan Baumgart, dyr. Władysław Bieńkowski, dr Janina Czerniatowicz, mgr Maria Dembowska, prof. dr Andrzej Grodek, dr Helena Hleb-Koszańska, dr Antoni Knot, mgr inż. Zygmunt Majewski, dr Maria Mantuffel, dr Krystyna Remerowa, doc. dr Paweł Rybicki, prof. dr Adam Schaff, dr Tadeusz Stanisławski, prof. dr Adam Stebelski, dr Kazimierz Wojciechowski, mgr Adam Wróblewski, prof. dr Kazimierz Wyka.

Inauguracyjne posiedzenie Rady odbyło się 4 lutego b. r. w Sali Wilanowskiej Biblioteki Narodowej.

Po powitaniu przez prof. Birkenmajera członków Rady i zaproszonych gości, głos zabrał Minister Włodzimierz Sokorski. W przemówieniu swym podkreślił fakt, że Biblioteka Narodowa jest centralną instytucją naukową polskiego bibliotekoznawstwa, oparciem dla bibliotek całego kraju zarówno w zakresie organizacji badań naukowych jak i upowszechniania czytelnictwa. Rada Naukowa Biblioteki Narodowej ma być ośrodkiem kształtowania myśli naukowej w dziedzinie bibliotekoznawstwa, ma być ośrodkiem dyskusji, powiązanym z innymi instytutami naukowymi i Polską Akademią Nauk. Dzisiejsze posiedzenie stanie się początkiem dalszego rozwoju Biblioteki Narodowej i polskiej myśli bibliotecznej.

Z kolei dyr. Władysław Bieńkowski w obszernym referacie przedstawił osiągnięcia i plany Biblioteki Narodowej. Szczególny nacisk położył na konieczność uzyskania przez Bibliotekę Narodową gmachu odpowiadającego jej roli i zadaniom. Oficjalną część posiedzenia zakończono lampką wina. Bezpośrednio później odbyło się pierwsze robocze posiedzenie Rady Naukowej, na którym wyłoniono komisję do opracowania regulaminu Rady, a także ustalono termin i porządek dzienny następnego zebrania.

## III PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO SBP

19 grudnia 1954 r.

Obrady otworzył Przewodniczący Zarządu Gł. kol. A. Grodek. Przyjęto następujący porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego plenum (16—17 X 1954).
2. Sprawy finansowe:
  - a. Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na r. 1955.
  - b. Sprawozdanie Skarbnika za okres 11 miesięcy 1954 r.
3. Komunikaty z terenu.
4. Wolne wnioski.

W uzupełnieniu porządku dziennego kol. Grodek zawiadomił, że po zamknięciu obrad plenarnych odbędą się w ramach dwóch sekcji dyskusje na temat planu pracy Referatu Badań Naukowych i w sprawie pragmatyki służbowej bibliotekarzy.

Przed przystąpieniem do pracy uczczono chwilą skupienia pamięć wybitnego naukowca-bibliotekarza dra Józefa Grycza, zmarłego 23 X 1954 r.

Protokół z poprzedniego zebrania przyjęto bez poprawek, po czym Sekretarz gen. kol. Morsztynkiewiczowa zdała sprawę z wykonania przez Prezydium uchwał i zaleceń Zarządu Gł.: a. Nawiązano kontakt z architektami zapraszając do współpracy Centralny Zarząd Biur Projektowych i Stowarzyszenie Architektów (SARP). Zapowiedziano wspólną naradę; b. Ochronę lokali bibliotek gminnych polecono uwadze Zarządów Okręgów wskazując na konieczność oparcia się w tej akcji o terenowe czynniki społeczne, a głównie o instancje PZPR; c. Kalendarzyk Bibliotekarza został wstawiony do planu wydawniczego.

Na wniosek zgłoszony przez kol. Morsztynkiewiczową w imieniu Prezydium dokooptowano do Zarządu Gł. trzech nowych członków: kol. Józefę Kornecką jako kierownika Referatu Szkolenia; kol. Teresę Polakównę jako kierownika Sekcji Bibliotek Fachowych (na miejsce kol. R. Przelaskowskiego, który zrezygnował z tej funkcji); kol. Zofię Hryniewicz jako przedstawiciela Okręgu Warszawa-miasto do Zarządu Gł.

Skarbnik, kol. Tadeusz Remer zreferował preliminarz budżetowy na r. 1955 podkreślając wprowadzone doń zmiany. Na żądanie Państwowej Komisji Etatów dokonano zwykłej korekty uposażeń pracowników Biura. Również budżet wydawnictw został podwyższony wobec rozszerzenia planu wydawniczego. Następnie Skarbnik zawiadomił zebranych, że zaległość podatkowa z dawnych lat, ciążyąca na SBP w kwocie 230 tys. zł, została przez Min. Finansów umorzona. Zebrani przyjęli tę wiadomość oklaskami. Następnie Skarbnik udzielał wyjaśnień na pytania, m. inn. w sprawie znizonej dla członków SBP prenumeraty czasopism Stowarzyszenia. Zniżka ta dotyczy tylko czasopisma *Bibliotekarz*. Zamówienia będą zbierane przez Zarządy Okręgów, natomiast kolportaż będzie załatwiał Administracja Wydawnictw, rozsyłając na adresy indywidualne. Obowiązkiem Zarządu Okr. będzie kontrola, czy zamawiający czasopismo płać regularnie składki członkowskie. Prenumerata znizkowa będzie wynosić zł 18 rocznie (zamiast 24.—). Po krótkim omówieniu innych spraw wydawniczych preliminarz budżetowy przyjęto jednomyślnie bez poprawek.

Przewodniczący przechodząc do 3 punktu porządku dziennego udzielił głosu przedstawicielom terenu. Przemawiali kolejno: kol. P u c i a t o w a i P o d g ó r e c z n y (okr. bydgoski), P a s t w a (okr. gdański), M a s z t a l e r z (okr. kielecki), B a u m g a r t i K o r p a ł a (okr. krakowski), W e ł n i a n k a (okr. lubelski), F r a n k o w s k i (okr. koszaliński), A u g u s t y n i a k (okr. Łódź-miasto), B a z e l i d e s (okr. opolski), S z y m a Ń s k a (okr. poznański), K o z a k i S z y m i c z e k (okr. stalinogrodzki), T e l e g a (okr. szczeciński), O l e w i Ń s k a (okr. warszawski), W o r o d z a k (okr. zielonogórski), H r y n i e w i c z o w a (okr. Warszawa-miasto). Nieobecność przedstawiciela okr. wrocławskiego była usprawiedliwiona. Wyowiedzi dotyczyły spraw organizacyjnych. Niektóre okręgi powołały już oddziały powiatowe (Gdańsk — 2, Kraków — 2, Koszalin — 4, Poznań — 1, Stalinogród — 5, Warszawa-miasto — 1) w innych jest to sprawa najbliższej przyszłości. Natomiast okr. lubelski nie przejawia żadnej działalności. W obszernym sprawozdaniu okręgu Warszawa-miasto przedstawiono szczegółowy plan pracy i jego stopniowej realizacji, m. in. przez kontakty z różnymi organizacjami społecznymi. Sprawozdanie to spotkało się z pozytywną oceną dyskutantów, przy czym podkreślono (kol. P o d g ó r e c z n y), że głos Warszawy przypomina, iż czas skończyć z organizowaniem Stowarzyszenia i wziąć się do pracy.

Termin następnego plenum Zarządu Gł. ustalono na kwiecień 1955 r. Po przypomnieniu przez kol. Szymiczka i Halpernową (zastępcę Sekretarza

Gen.) obowiązku nadsyłania przez okręgi sprawozdań okresowych — posiedzenie plenarne zakończono.

W godzinach popołudniowych odbyły się zapowiedziane zebrania dyskusyjne, z tym jednak, że na życzenie członków Zarządu Gł., zainteresowanych obydwoema tematami, dyskusji nie rozbito na dwie sekcje, lecz przeprowadzono kolejno.

Dyskusji przewodniczył kol. Stefan Kotarski wiceprzewodniczący Zarządu Gł. Referat zagajający obrady nad pragmatyką wygłosiła kol. Morsztynkiewiczowa. W bardzo ożywionej dyskusji podkreślano sprawy zasadnicze: 1. konieczność ustalenia, czy pragmatyka ma jednolicie objąć bibliotekarzy wszelkich typów, czy też ma to być szereg pragmatyk dla bibliotekarzy różnych sieci bibliotecznych; 2. konieczność określenia funkcji i kwalifikacji zawodowych bibliotekarza; 3. utrzymanie tradycji tytułów zawodowych bibliotekarzy; 4. konieczność zbliżenia tabeli płac bibliotekarzy do tabeli płac nauczycielskich. Dyskusję cechowała żywa troska o podniesienie społecznego prestiżu bibliotekarza, możliwe do osiągnięcia tylko przez dobre przygotowanie zawodowe kadr i przez właściwe wynagrodzenie ich odpowiedzialnej pracy.

Referat wprowadzający w dyskusję nad planem prac naukowo-badawczych SBP wygłosiła kol. Krystyna Remerowa, przedstawiając projekt przygotowany przez Referat Badań Naukowych. Bardziej szczegółowy plan badań nad działalnością bibliotek robotniczych przełomu XIX i XX wieku przedstawił kol. Biliński (Warszawa). Dyskutanci podnieśli potrzebę ustalenia hierarchii ważności zagadnień, oparcia badań o komórkę koordynującą prace bibliotek różnych typów, rozszerzenie projektów badań do okręgów SBP oraz wspólnego rozważenia nadesłanych wniosków.

## WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE

### Redaguje Sekcja Bibliograficzna Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

#### Z ŻYCIA SEKCJI

Dn. 24. XI. 1954 r. odbyło się organizacyjne zebranie Sekcji Bibliograficznej Okręgu Warszawskiego. W zebraniu wzięło udział ponad 80 osób, w tej liczbie szereg bibliografów pracujących w instytutach naukowych. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Sekcji Warszawskiej kol. W. Suchodolskiego kol. M. Dembowska wygłosiła na temat zadań Sekcji Bibliograficznej referat, który podajemy w streszczeniu:

O zorganizowaniu bibliografów polskich myślano już w latach międzywojennych. W r. 1928 I Zjazd Bibliotekarzy Polskich uchwalił wnioski w sprawie utworzenia Polskiego Towarzystwa Bibliograficznego, projekt ten jednak nie został zrealizowany. Dzisiaj potrzeba zorganizowania bibliografów jest pilnie odczuwana, bo bibliografia przeżywa w Polsce Ludowej okres wspaniałego rozwoju. Prócz Instytutu Bibliograficznego BN, zatrudniającego ok. 70 pracowników, czynne są liczne warsztaty prac bibliograficznych w bibliotekach specjalnych, instytutach i towarzystwach naukowych. Rozwinęły się w naszych czasach nowe — nieznanne dawniej w Polsce — typy bibliografii: bibliografia dokumentacyjna służąca rozwojowi gospodarki narodowej i bibliografia zalecająca, przeznaczona dla szerokich mas czytelniczych. Zorganizowana została i rozwija się coraz szerzej służba informacyjno-bibliograficzna. Bibliografowie, rozproszeni po różnych placówkach, odczuwają potrzebę nawiązania łączności w celu zespołowego rozwiązywania wspólnych problemów fachowych, wymiany doświadczeń i dyskusji.

Działalność Sekcji Bibliograficznej powinna — zgodnie z wytycznymi Zarządu Głównego SBP — rozwijać się w dwóch kierunkach: podnoszenia kwalifikacji pracowników bibliografii i upowszechniania znajomości wydawnictw bibliograficznych, szerzenia umiejętności korzystania z bibliografii. Pierwsze zadanie należy realizować przez: 1. omawianie i dyskutowanie zagadnień fachowych na przykładzie konkretnych prac bibliograficznych, 2. konsultacje metodyczne, 3. organizowanie kursów bibliograficznych. Do ważnych zadań Sekcji należy współdziałanie w ustaleniu słownictwa bibliograficznego, w normalizacji przepisów bibliograficznych i w akcji zmierzającej do koordynacji prac bibliograficznych w skali krajowej. Członkowie Sekcji powinni zgłaszać do Zarządu Sekcji tematy podejmowanych prac bibliograficznych, które z kolei zostaną zakomunikowane Instytutowi Bibliograficznemu, gdzie istnieje stosunkowo najpełniejsza kartoteka bibliografii będących w toku opracowania.

Akcję upowszechnienia bibliografii należy prowadzić drogą: 1. organizowania otwartych zebrań z referatami omawiającymi prace bibliograficzne poszczególnych instytucji oraz konkretne wydawnictwa bibliograficzne, 2. ogłaszania w czasopiśmie ogólnym i fachowych artykułów o roli i znaczeniu bibliografii.

Do zadań Sekcji powinno należeć określenie kwalifikacji, wymaganych od bibliografa oraz dążenie do prawnej ochrony tego tytułu.

W dyskusji nad referatem zgłoszono następujące postulaty co do działalności Sekcji: 1. organizowanie kursów dla nie-specjalistów interesujących się bibliografią, 2. potrzeba interwencji w Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej dla pracowników nauki w sprawie uznania prac bibliograficznych za prace naukowe (dr Fleszarowa), 3. wystąpienie do Min. Szkolnictwa Wyższego z wnioskiem o należyte uwzględnienie elementów bibliografii w programie studiów wyższych wszelkich typów, 4. podjęcie starań o odpowiednie unormowanie wynagrodzeń za publikowane prace bibliograficzne oraz starań o ochronę praw autorskich bibliografów na równi z prawami innych autorów (prof. J. Sawicki), 5. szersze uwzględnienie problematyki bibliograficznej w *Przeglądzie Bibliotecznym* (red. M. Gutkowski).

Na wniosek kol. Dembowskiej zebranie uchwaliło utworzenie dwóch zespołów roboczych: 1. dla spraw terminologii pod przewodnictwem dr Hleb-Koszańskiej i 2. dla spraw honorariów za prace bibliograficzne — pod kierunkiem doc. W. Suchodolskiego.

W komunikatach kol. Z. Makowiecka zawiadomiła, że poradnia metodyczna Sekcji czynna jest w Instytucie Badań Literackich (Krakowskie Przedmieście 7, pok. 19) w środy godz. 16—18, tel. 621-28.

#### KRONIKA

**N o r m y b i b l i o g r a f i c z n e:** PN/N-01152: Opis zasadniczy w bibliografii bieżącej dziedzin lub zagadnień, PN/N-01153: Opracowanie typograficzne bibliografii dziedzin lub zagadnień i PN/N-09004: Wkładka bibliograficzna, zostały już zatwierdzone przez PKPG jako normy zalecone i są do nabycia w księgarni Domu Książki, Warszawa, Nowy Świat 1.

**P r o j e k t y n o r m:** Skrócony opis bibliograficzny i Opis zasadniczy w bibliografii retrospektywnej dziedzin lub zagadnień, opracowane w Instytucie Bibliograficznym zostały rozesłane do opinii zainteresowanym instytucjom i osobom. Prosimy Okręgowe Sekcje Bibliograficzne o przedyskutowanie projektów i przesłanie uwag do Zarządu Głównego.

**V k u r s d l a d o k u m e n t a l i s t ó w,** zorganizowany przez CIDNDT, odbył się w Warszawie w okresie 2—13 listopada 1954 r. Kurs ukończyło 57 osób.

**K u r s d o k u m e n t a c j i** dla bibliotekarzy wyższych uczelni, zorganizowany również przez CIDNT, odbył się w Warszawie w okresie 15—21 grudnia 1954. Kurs ukończyło 36 osób.

**K u r s k o r e s p o n d e n c y j n y** dla bibliotekarzy-dokumentalistów z fachowych bibliotek zakładowych został zorganizowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki — Centralny Zarząd Bibliotek przy współudziale CIDNT.

**Z a k ł a d B i b l i o g r a f i i R e t r o s p e k t y w n e j** Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej zawiadamia o ukazaniu się wydawnictwa *Przewodnik Bibliograficzny 1944—1947*. Tom ten publikuje materiały nie ogłoszone.



szone w *Przewodniku Bibliograficznym* z lat 1946 i 1947 oraz powtarza w zapisach skróconych pozycje drukowane w wydanych zeszytach *Przewodnika*: 1946 nr 1—3, 10—12 i 1947 nr 4—28. *Przewodnik Bibliograficzny 1944—1947* wykazuje w jednym układzie alfabetycznym całość produkcji wydawniczej za okres 1944—1947 (ogółem ponad 10 000 pozycji) i w ten sposób wypełnia lukę w rejestracji powojennej. Wydawnictwo jest do nabycia w administracji wydawnictw Biblioteki Narodowej (Warszawa 12, ul. Rakowiecka 6) w cenie 25 zł.

Prace bibliograficzne w przygotowaniu zgłoszone ostatnio do Instytutu Bibliograficznego:

Bibliografia czasopism ludowych i dla ludu od XVIII w. do 1950 r. Oprac. I. Barowa (Bibl. Jag.)

Bibliografia czasopism łódzkich do 1939 r. Oprac. W. Kaszubowa (Bibl. Uniw. Łódź)

Materiały do bibliografii dziennikarstwa i prasy w Polsce za 10-lecie 1944—1954. Oprac. zespół prac. Biblioteki Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (Warszawa)

Bibliografia geografii polskiej. (Rys historyczno-analityczny). Oprac. B. Świdorski (Bibl. Uniw. Poznań)

Bibliografia górnictwa węglowego w Polsce. Oprac. Z. Frankowa (Bibl. Śląska)

Bibliografia kalendarzy polskich XVIII w. Oprac. J. Mechowa (Bibl. Ossolineum)

Bibliografia przekładów z literatury klasycznej na język polski. Oprac. M. Morkowski (Bibl. Uniw. Poznań)

Walka o wyzwolenie kobiet. Materiały bibliograficzne. Oprac. J. Kaczanowska, M. Trzcińska (Bibl. Uniw. Łódź)

Bibliografia polonistów wrocławskich wydanych przez Kornów. Oprac. J. Wądołkowska (Bibl. Ossolineum)

Bibliografia zawartości polskich ksiąg pamiątkowych 1800—1914. Oprac. zespół prac. Bibl. Ossolineum

Bibliografia historii polskiego ruchu robotniczego. Oprac. zespół prac. Bibl. Ossolineum

Bibliografia historii ruchów robotniczych w W. Księstwie Poznańskim od r. 1870. Oprac. H. Magierzyna (Bibl. Uniw. Poznań)

Bibliografia polskiej literatury skrzypcowej. Oprac. T. Słodzinka (Bibl. Miejska Poznań)

Bibliografia piśmiennictwa o Toruniu. Oprac. H. Baranowski (Bibl. Uniw. Toruń) i E. Skobejko (Książnica Miejska Toruń)

Bibliografia geografii Wielkopolski. Oprac. B. Świdorski (Bibl. Uniw. Poznań).

---

Apelujemy do okręgów SBP o organizowanie sekcji bibliograficznych!  
Prosimy o informacje z życia Sekcji!

## RÉSUMÉS

BOGDAN HORODYSKI: J ó z e f G r y c z .

Mort le 23. X. 1954 Józef Grycz, vice-directeur de la Bibliothèque Nationale à Varsovie, travaillait en qualité de bibliothécaire depuis 1922, et posait les bases de l'organisation de la vie des bibliothèques en Pologne. Il fut auteur des „Règles pour cataloguer les livres dans les bibliothèques“ (1934), les premières en Pologne, il fut l'initiateur et l'un des créateurs de la loi sur les bibliothèques (1946). Dans les années 1933—1939 il fut chargé de questions des bibliothèques au Ministère de l'Instruction Publique. Pendant l'occupation allemande, mais avec le consentement du mouvement de résistance, il prit la direction de la Bibliothèque Nationale, protégeant ses collections de la destruction complète. En 1946 il fut nommé, le premier en Pologne, Directeur Général des Bibliothèques et il accéléra l'organisation d'un grand réseau de bibliothèques de lecture publique. En 1949 il reprit son travail à la Bibliothèque Nationale. Son oeuvre d'organisateur des bibliothèques sur les postes dirigeants, ses nombreux articles dans les périodiques, une suite de manuels de bibliothécaire, de bibliographie et de science du livre le situent dans les rangs des bibliothécaires les plus modernes et les plus éminents. Son nom est indissolublement lié à l'histoire des bibliothèques en Pologne.

JADWIGA KOŁODZIEJSKA: S u r l e s n o r m e s d e l a d u r é e d e s f o n c t i o n s d e s b i b l i o t h é c a i r e s .

Dans le travail de bibliothécaire on trouve plusieurs fonctions dont la durée peut être fixée. Y appartiennent toutes les manipulations techniques, ainsi que l'établissement des fiches de catalogue et la classification des livres. L'établissement des normes pour différentes fonctions est d'une grande importance pour l'économie rationnelle du temps ainsi que pour dresser le plan du fonctionnement des bibliothèques. Tout récemment la Direction Centrale des Bibliothèques a distribué aux 153 bibliothèques de lecture publique une enquête dont le but est de préciser les normes de durée d'une série de fonctions. A la base des réponses à cette enquête, l'auteur a dressé un projet de normes pour différents types de bibliothèques de lecture publique.

KONSTANTY JAŹDŹEWSKI: S p é c i a l i s a t i o n s c i e n t i f i q u e e t c o n n a i s s a n c e d e l a n g u e s é t r a n g è r e s d a n s l e s b i b l i o t h é c a i r e s s a v a n t e s .

L'article est basé sur les résultats de l'enquête adressée aux 81 bibliothèques savantes. L'enquête a démontré que la composition du personnel des bibliothèques savantes par rapport à leurs spécialisations n'est pas toujours satisfaisante. Ainsi, par exemple, les humanistes, et surtout les polonisants et les historiens forment une grande majorité, on éprouve en revanche la pénurie de personnes ayant une culture dans le domaine des mathématiques et sciences. Parmi les humanistes on trouve trop peu de philologues slaves et orientalistes. Les spécialistes, d'ailleurs, ne travaillent pas toujours dans les bibliothèques ou leurs divisions conformément à leurs spécialités. Il faudrait donc procéder à certains déplacements de fonctionnaires pour obtenir une meilleure utilisation de leurs spécialités, et, par là, la réalisation plus complète de grands desseins des bibliothèques polonaises.

TREŚĆ — TABLE DES MATIÈRES

Artykuły — Articles

BOGDAN HORODYSKI: Józef Grycz . . . . .	3
✓ JADWIGA KOŁODZIEJSKA: O normowaniu czasu pracy w bibliotekarstwie — Sur les normes de la durée des fonctions des bibliothécaires	41
KONSTANTY JAŹDŹEWSKI: Specjalizacja naukowa i znajomość języków obcych w bibliotekach naukowych. — Spécialisation scientifique et connaissance de langues étrangères dans les bibliothèques savantes .	51
JERZY FRIEMANN: O właściwą organizację bibliotek wiejskich (Artykuł dyskusyjny) — Sur l'organisation rationnelle des bibliothèques rurales (Article pour discussion)	68

Recenzje i sprawozdania — Comptes-rendus:

Z zagadnień teorii bibliografii. W związku z dziełem L. N. MALCLÈS: Les sources du travail bibliographique. ( <i>Maria Dembowska</i> ). JADWIGA KACZANOWSKA: Bibliografia prac Juliana Marchlewskiego. Łódź 1954 ( <i>Henryk Sawoniak</i> ). BERLINER TITELDRUCKE. Heft 1. 1954 ( <i>Jadwiga Kołodziejska</i> ). ZENTRALBLATT FÜR BIBLIOTHEKSWESSEN. Jg 65: 1951 ( <i>Janina Keckówna</i> )	73
---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

Z życia — Actualités:

Od Redakcji	88
Tytuły naukowe przyznane bibliotekarzom przez CKK	89
Nominacje bibliotekarzy PAN	89
Rada Narodowa Biblioteki Narodowej	90
III plenarne posiedzenie Zarządu Głównego SBP .	90
Wiadomości bibliograficzne — Nouvelles bibliographiques	93
Résumés	96

## PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

## Ceny roczników

Rocznik I, VII, XIII	— 14,40 zł,
„ V, VI, VIII, IX, X	— 18,— zł,
„ III, IV, XVIII	— 33,— zł,
„ XIV	— 9,— zł,
„ XV	— 16,50 zł,
„ XVI, XVII	— 18,— zł
„ XIX, XX, XXI,	— 28,— zł,

Ceny poszczególnych zeszytów oblicza się według ilości zeszytów w danym roczniku.

Roczniki: II, XI, XII, XXII — wyczerpane.

Bibliografia za rok	1931	— 6,75 zł, dla członków	5,40 zł,
„ „ „	1932	— 2,25 zł, „ „	1,80 zł,
„ „ „	1934	— 4,50 zł, „ „	3,60 zł,
„ „ „	1935/6	— 9,— zł, „ „	7,20 zł,
Spis treści roczników I—X	— 9,— zł,	„ „	7,20 zł,

Zamówienia na roczniki I—XIII, oraz na Bibliografię i Spis treści kierować należy pod adresem Kol. Witold Zachorowski, Kraków, ul. Mickiewicza 22, Biblioteka Jagiellońska. Dalsze roczniki do nabycia w Administracji: Warszawa, Koszykowa 26, Biblioteka Publiczna.

---

Nakład 1400. Zam. 54. Obj. ark. druk 6+1. Pap. druk. sat. kl. V. 60 g B-1  
 Oddano do składania 14.II.55. Druk ukończono w kwietniu 1955 r. B-6-5302

---

Śl. — Drukarnia Naukowa, W-wa, ul. Śniadeckich 8